

SPRAWOZDANIE TRZYDZIESTE DYREKCYI C. K. GIMNAZYUM III.

B.

W KRAKOWIE

ZA ROK SZKOLNY 1912/13.

1. Ks. A. Siuda: Ks. Piotr Skarga T. J. (1536—1612).
2. Część urzędowa.



W KRAKOWIE
NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO

DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI
1913

SPRAWOZDANIE TRZYDZIESTE DYREKCYI C. K. GIMNAZYUM III.

W KRAKOWIE

ZA ROK SZKOLNY 1912/13.

1. Ks. A. Siuda: Ks. Piotr Skarga T. J. (1536—1612)
2. Część urzędowa.



Biblioteka Jagiellońska



1003046611

W KRAKOWIE
NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO

DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI
1913

BIBLIOTHECA
UNIV. MASSELL.
COVIENSIS



400129

II 30 (1912/13)

Stary kasó b
Progr. školne

KS. PIOTR SKARGA T. J.

(1536—1612).

(Młodość i powołanie Skargi. — W Rohatynie i w Rzymie. — Znaczenie Skargi dla narodu i Kościoła. — Tragizm w jego życiu).

Urodził się i żył a raczej walczył piórem i słowem za czasów najwyższego rozkwitu »winniczek heretyckich« w Polsce.

O jego serce młodzieńcze obijał się groźnem echem burzliwy Sejm z r. 1552; z Niemiec, z Anglii lub z Francji dochodziły go nader smutne wieści o walkach bratobójczych; o zabiorze wspaniałych katedr katolickich na zimne zbory heretyckie; jego piękna dusza bolała nad spustoszeniem, stojącym w miejscu świętem; jego serce szlachetne żaliło się na zniesienie tyłu miłych i tak rzewnych obrzędów, które widział w swym rodzinnym kościele.

Wychowany w katolickim nastroju niepokaźnego miasteczka rósł w obawie o religijną przyszłość swego kraju.

Wszakżeć Polska to »niepokalane katolickie królestwo«, Polska to kraj, którego mieszkańcy własnem swem zdrowiem bronili wiary katolickiej, a ta Polska ma się stać widownią tych wojen, co niszczą ościenne narody — Polska ta »namilsza Matka Ojczyzna«!

Powstrzymać tę »fałę głupiego błędu i fałszu«; odwrócić grożące pociski; naprawić obyczajność skażoną; pouczyć i przejąć swych rodaków wiarą i miłością ku Bogu — oto marzenie naszego Skargi młodzieńca.

By spełnić to wielkie zadanie: zadanie katolickiego mi-

syonarza-apostola, Skarga oddaje się na służbę Bożą; przyjmuje święcenia kapłańskie i cieszy się, że będzie tem naczyniem wybranem, co poniesie Imię Chrystusowe pomiędzy swych braci, jak niegdyś św. Paweł pomiędzy narody.

Na probostwie rohatyńskim zaczyna stawiać pierwsze swe kroki na tej świętej drodze, ale za ciasno tam było jego wielkiej i ognistej duszy — ten więzień, zamknięty w granicach niewielkiej parafii, nie mógł rozwinąć swych sił bohater-skich w całym majestacie, toć jak orzeł zrywa z siebie pęta, wypada na wolność a widząc, że jednością tylko będzie silny, wstępuje w szeregi walecznej armii Chrystusowej, założonej niedawno przez św. Ignacego Lojole.

A rzecz szczególna!

Jak Luter, tak i nasz Skarga idzie do Rzymu, ale jakaż różnica między tymi ludźmi!

Z nienawiścią ku Rzymowi wyszedł Luter z Rzymu — Skarga rozpalil tam serce miłością ku tej prawdzie, jaką Rzym rozglosil już całej ludzkości — tam u grobu świętych Apostołów i swego rodaka, św. Stanisława Kostki, nabral męstwa do walki w obronie Chrystusa Zbawiciela swego i poszedł na północ i wrócił do swoich, wrócił, żeby tam działać tak zbawienie, jak niegdyś św. Wojciech, tak dzielnie, jak św. Stanisław, biskup i męczennik.

I spełniły się marzenia i ziściła się nadzieja!

Pasowany na rycerza Chrystusowego w Rzymie, w skrzęcej zbroi wiary, w pancerzu bożej miłości — zabral się w kraju do tak wydatnej, tak żmudnej a tak świętej działalności kapłańskiej.

I jak niegdyś ów ognisty słup, jakgdyby jaki Mojżesz drugi, jak niegdyś święty Aniol-Stróż strzegł, uczył i prowadził dumne ojce nasze za świetnych dni Jagiellonów, Batorych i Wazów.

I jakgdyby jaki Mojżesz polski poświęcił się dla ludu swego a zginął tak samo tragicznie, jak tamten.

Ów Mojżesz historyczny naraził się na gniew, na złość, na groźby Faraona.

Całą potęgą szlachetnej swej duszy, całym żarem swego serca tkliwego ukochał, umiłował swój naród.

Ufny w Boską opiekę nad sobą, śmiało wchodzi w głębie

oceanów, żeby tylko ten lud swój wyprowadzić z ziemi egipskiej i wyrwać go z domu niewoli — żywą swoją wiarą otwiera wnętrza nielitośnej skały, żeby lud ten napoić potokiem świeżej, upragnionej wody — podczas walki z Amalekiem w Rafidim modli się o zwycięstwo dla swoich, a za to poświęcenie, za ten trud, za te liczne przykrości, omal, że nie ginie z rąk własnych rodaków — co więcej — tułaczy swój żywot kończy pod bramą obiecaną krainy.

Takim Mojżeszem był u nas Piotr Skarga.

Jako zacny i dobry Polak synowskimi, wdzięcznym sercem ukochał swą matkę-ojczyznę.

Tem sercem wielkim i gorącym umiłował miliony i za miliony cierpiał a ta miłość jego była tak czysta, tak niewinna, tak święta, bo ukochał swój naród nietylko z wysokości ambony, lecz ukochał go swem »życiem ofiarniczem« w jego życiu codziennem, w jego nędzy, w ucisku, w potrzebach.

Jako kapłan prawdziwy szczerze się oddał pięknej służbie Bożej a poszedł na tę służbę z całym rycerskim zapalem i godnie stanął w szeregach św. Ignacego Lojoli — poszedł i »nie połową ale całą duszą« rozkochał się w Bogu i w tej istnej Oblubienicy Jezusa Chrystusa — w katolickim Kościele — i na tej służbie świętej splonął nareszcie, jako wdzięczna ofiara, strawiona pracą i poświęceniem dla bliźnich.

Jako kaznodzieja sejmowy — będąc posłem »nie z jednego powiatu«, ale »posłany przez najwyższego Króla nieba i ziemi«, stanął na czele narodu i wiódł go do Boga po tym leż padole wśród strasznych burz niedowiadstwa i religijnych nowinek a śmiało wyrzucał mu winy i surowo go karciał.

A nie liczył się z nikim i z niczem!

Najwyższym dostojnikom mówił zawsze prawdę; powstawał na prostaczków w swych niedzielnych kazaniach; gromił magnatów w kazaniach sejmowych; nie szczędził duchownych; nie lękał się królów.

Więc jeżeli Polska uczciła Konarskiego, reformatora nauk w XVIII w. owym sławnym medalem z napisem: *sapere auso* — to na grobowcu Skargi trzeba będzie umieścić napis podobny ze słowami: *dicere auso* — temu, co odważył się mówić — i — pewnie!

Widzieć potęgę swej sławnej ojczyzny w najwyższym

rozkwicie, slyszeć »Te Deum« po zwycięstwie »w Prusiech, u Czczewa, w Inflanciech, u Riese i w polach Podolskich, pod Połockiem, w Moskwie, u Wielkich Łuków, u Pskowa, pod Krakowem, u Byczyny i pod Rygą, u Kirchholmu, w Wołoszech, w Multaniech« — żyć w tych czasach, kiedy Polska nie była jeszcze papugą, lecz panią narodów — zachwycać się blaskiem, co bije z tronu Jagiellonów, a zapowiadać ruinę, upadek, klęskę i straszny koniec tej potężnej krainy — ostrzegać przed niewołą polityczną; przepowiadać rozbiór kraju na dwieście lat prawie; wystąpić w roli Daniela, gdy wszystko się bawi na ucztach Baltazara — to dowód jakiegoś boskiego natchnienia, to również i wyraz niezwyklej bystrości umysłu, to znak bohaterstwa i męstwa!

A skądże ta siła — skądże ta odwaga?

Pamiętajmy, że Skarga to kapłan — to członek zgromadzenia, które stworzył dawny rycerz Ignacy Lojola!

Skarga to kapłan, ale kapłan prawdziwy »według serca Bożego«, to kapłan — który jak sam powiada — »w wielką się miłość ku ludziom obłóczył ma, aby im do zbawienia pomagał« — Skarga to mąż, jak Saul wyższy o głowę od swojego ludu — to bohater, o którym można powiedzieć z twórcą Kordyana, że jeśli kto, to on miał w Polsce »piers na wzór Fidyasza«; Skarga to ten polski Zorobabel, co chciałby z całego serca odnowić podkopane mury »narodowego pamiętek kościola«.

Zadanie swe spełnił — biegu dokonał — wiary dochował, jak wielki apostoł narodów, św. Paweł — a spełnił to wzniosłe zadanie, bo miał »prorockie serce mężne«, bo sam Bóg natchnął go tem męstwem, jak niegdyś proroków Starego Zakonu, gdy przemawiał do nich: »Nie bój się oblicza ich... albowiem ja uczyniłem cię dziś miastem obronnem i słupem żelaznym i murem miedzianym... królom Juda, książętom jego i kapłanom i ludowi ziemie... I będą walczyć na cię, a nie przemogą, bo ja z Tobą jest — mówi Pan«.

I wystąpił a nie zląkł się nigdy nikogo!

Wystąpił przeciw ludowi swojemu — wystąpił przeciw jego książętom — wystąpił zwłaszcza jak Dawid do walki z Goliatem-Wolanem lub z Absalonem-Socynem i to nie dla próżnej swej chwały, tylko z miłości dla prawdy i — bliźnich.

A któż go tu nie znał — któż go tu nie słyszał?

Znała go Korona i Litwa — słuchała go Wielkopolska i Prusy, korzył się na jego kazaniach król z całym dworem, płakali nad swymi grzechami prostaczki; czcili go królowie za dobre i roztropne rady; kochało go »ubóstwo« za Arcybractwo Miłosierdzia i Skrzynkę św. Mikołaja; drżeli przed nim innowiercy; szczylicili się nim prawowierni katolicy; chlubiło się z jego wiedzy karne Towarzystwo św. Ignacego.

Niestety! Mimo takich wysiłków, mimo takiego zapалу, mimo takiej ofiary z swego życia Skarga nie doczekał się wdzięczności ze strony narodu; nie widział trwałych owoców swej pracy!

Z takim zasobem wiedzy i miłości i trudu przeprowadzona Unia Brzeska, już w jego oczach napotkała na tyłu przeciwników, że ksiązę Ostrogski mógł tryumfować i nad Skargą i nad prawdą samą; zatarg Zborowskich z Batorym i bunt Zebrzydowskiego — to jakaś ironiczna odpowiedź na jego kazania sejmowe »O zgodzie domowej« — co gorsza — na swoją starość doczekał się tego, że własni jego rodacy chcieli go wyrzucić z Ojczyzny wraz z całym Zgromadzeniem, współcześni czyhali na fundacye zakonne, posądzali go o tumulty, o zachętę do rozlewu krwi — potomni nie darowali mu nawet w trzechsetną rocznicę jego śmierci, gdy właśnie wtedy ogłoszono go za jakiegoś upiora, co nad ranem a może już i w biały dzień urzęduje na Sejmie warszawskim fantastyczną: Noc Jezuitów! Więc cześć i wdzięczność, lecz zarazem żal i współczucie dla Skargi! Cześć temu mężowi za złotą wymowę, za żelazny hart ducha — za życie czyste jak kryształ, za głęboką znajomość prawd wiary; za dzielną obronę dogmatów naszego Kościoła, za opiekę nad biedakami, za przykład życia pobożnego!

Cześć Skardze za jego pracę, co nie znała wytchnienia; cześć mu za jego »Żywoty Świętych Pańskich«, co już dawno »zblądziły pod strzechy« — cześć mu i chwała za tak seraficką miłość do Najśw. Sakramentu Ołtarza; cześć mu za zwycięstwo nad innowierstwem tak zawziętem, tak licznem, a tak zgodnem w nienawiści ku prawdzie, objawionej przez Boga!

Cześć Skardze a zarazem współczucie a współczucie serdeczne i szczerze, że tak wobec cudnych jego kazań »do pokuty — jak sam się żali — rzadki bardzo powstaje«, że »chy-

tre ryby od sieci uciekając, pojmać się nie dadzą« — że nieprzyjaciel z oszczerstwem rzucił się na niego — że tak złośliwie w fałszywym świetle przedstawiał najczystsze jego zamiary; że tak sam wielki »padł wśród zawodu«, że święte jego słowa nie znalazły posłuchu wśród naszych ojców i dziadów!

A teraz zapoznajmy się już bliżej z tą piękną i zacną postacią dziejową — z tym prawdziwie apostołskim mężem, rozpatrzmy się zwłaszcza w jego działalności kapłańskiej, a przypatrzmy się także jego krzyżom, zawodom, przykrościom i wejdźmy w to złote jego serce, co tyle przeszło, przeboleło i zniosło z miłości ku Bogu i ludziom.

Miernikiem tych zasług, świadectwem tych cierpień będą tu dla nas własne jego pisma, lecz najprzód przenieśmy się duchem w owe czasy nieszczęsne, w których żył i działał, żeby tem łatwiej poznać jego wielkie, doniosłe i niespożyte znaczenie.

Stan religijny.

(Reformacya a... reformacya. — Wiek XV wobec Kościoła, — Sprawa Uchańskiego w XVI w. — Wędrowki heretyków. — Świadectwo współczesnych a zwłaszcza Skargi o stosunkach religijnych w Polsce).

Kiedy w r. 1555 biskup weroneński Lippomani przybył do Polski, jako legat Pawła IV, zaznaczył w swojej pierwszej mowie, że chciałby tu¹⁾ * »przeprowadzić reformacyę, ale nie tę heretycką, co polega na wydarciu kościołów, dochodów i dziesięcin — tylko tę prawdziwą, co zasadza się na usunięciu błędów i wykorzenieniu nadużyć w zarządzie Kościoła a zarazem na przywróceniu godnego sprawowania Sakramentów; na poprawie obyczajów i — to w sposób łagodny, umiarkowany i taki, żeby ta poprawa objęła biskupów i księży i świeckich«.

O takiej reformie dawno już marzył Kościół katolicki.

Sobór konstancyjski w r. 1417 miał za zadanie przeprowadzić reformacyę »w głowie i w członkach«; reformy takiej domagał się również i nieszczęśliwy Savonarola; o takiej reformie mówiono też i na Soborze Lateraneńskim w r. 1512 — na nieszczęście jednak wobec wojowniczych zamysłów Juliu-

¹⁾ Ustępy oznaczone gwiazdką są własnym przekładem autora.

sza II sprawa ta spelzła na niczem, a reforma Kościoła miała przejść w ręce obce i niepowołane.

Zadania tego — nie wiedzieć jakim prawem — podjął się Luter, ale już bez Kościoła, wbrew i na przekór Kościołowi, a jego reformacya czy raczej deformacya, jak słusznie ktoś powiedział, to nie poprawa, nie odrodzenie, to nie żadne lekarstwo. Reformacya Lutra w łonie Kościoła to rewolucya religijna, to anarchia, to śmierć!

I jak ospa, jak trąd zeszpeci nawet boskie rysy Parysów, tak reformacya skazila cudne oblicze katolickiego Kościoła; zatarła na nim boskie jego znamię, pozbawiła go wdzięku i piękna i krasy anielskiej.

Reformacya, co prawda, miała być pierwotnie tym łagodnym wietrzykiem, co zrzuci z Kościoła żółkłę, suche liście, a stała się huraganem, co wyrwa z ziemi potężne cedry i poważne dęby. Reformacya chlubiła się z początku, że będzie ową cudowną rosą Gedeona, co zwilży wyschlą rolę Chrystusowej winnicy — a stała się tym deszczem ulewnym, co pola nie najpiękniejsze kwiaty, zniszczy najbujniejsze zasiewy. Reformacya rościła sobie prawo do powrotu w idealne pierwsze czasy chrześcijańskie — niestety, zesła na manowce a straciwszy przewodnika na nieznaną drogę, runęła w przepaść pogaństwa i odstępstwa od wiary.

Tak było zagranicą, tak było i u nas.

Własnymi oczami patrzył na taką reformacyę Skarga, a pięknie na przykładzie, silnie i uszczypliwie zarazem wykazywał straszne jej skutki w kazaniu na V. niedzielę po Trzech Królach.

Mówiąc o kąkolu, co z początku jest tak ludzaco podobny do pszenicy, powiada, że i heretycy »na przodku kazali jak my katolicy kaznodzieje, iż wiele jest złych obyczajów w Kościele, któreby naprawić potrzeba — lecz gdy podrośli, poczęli sami wszystko naprawować. A jakoż? Tak jako obraz prochem przykurzony. Nie omiatając prochu, po palcu ucinać zaczęli, aż do ręki całej przyszło, aż i oczy mu lupią, a i głowę ścinają. Bracia, aża tak proch ocierają a taka to reformacya? Wyrzucić sakramenta, oltarz, kapłany, artykuły wiary poodmieniać i nakoniec Bóstwo Chrystusowe i Trójcę świętą zbluźnić? Do-

pierośmy poznali, co to za kąkol, któregośmy w trawie poznać nie mogli«.

I niema w tem nic zresztą dziwnego! To było całkiem naturalne i proste! Dlaczego?

Reformacya to — negacya! Reformacya nie mogła nic stworzyć, nie była w stanie nic nowego zbudować, przeciwnie, z ducha swego miała tylko zdolność do ruiny, do burzenia tego, co już było zdawna. Reformacya mogła tylko mówić, że nie jest prawdą to, co było uważane za prawdę — nie mogła jednak stworzyć nowego systemu!

Co więcej!

Jak wogóle cała Europa zachodnia, tak w szczególności nasza Polska w XVI w. była jak wielki jakiś a groźnie czynny wulkan.

Rozpalily się umysły, rozpasaly się namiętności, rozbudziły się nizkie pierwiastki duszy ludzkiej, trzymane do tego czasu na wodzy, a lawina wzajemnej nienawiści wystąpiła z brzegu i wszystko zionęło jakimś zatęchłym powietrzem, co śmierć i zniszczenie przynosi.

Silny i potężny okrzyk wyrwał się z piersi milionów a ten okrzyk szedł po kraju coraz dalej i dalej — ten okrzyk domagał się wszędzie wolności.

Wielcy i mali, uczeni i prostacy, mieszczaństwo i szlachta, zaczęli się domagać wolności sumienia, wolności wiary, wolności grzechu — powiedzmy otwarcie.

Co więcej!

Nowinki religijne lotem strzały rozchodzą się po całym Królestwie, tem więcej, że grunt był już dla nich przygotowany od wieku.

Wszakżeć już w XV wieku Jan Ostroróg wystąpił u nas z podobnym pismem, jak dopiero w roku 1520 Luter z tą płomienną odezwą *an den christlichen Adel der deutschen Nation*.

Myśli tu i tam te same!

U jednego jak i u drugiego Kościół winien wszystkiemu, a zle może usunąć jedynie szlachta, względnie rząd narodowy.

Ostroróg tak samo jak Luter, występuje przeciw opłatom papieskim, tak samo jak Luter posądza Stolicę Apostolską względnie Kościół o »dzierstwa« — domaga się tak samo kościola narodowego i tak samo sobie dworuje z odpustów.

Ostroroga uprzedził Andrzej Galka z Dobczyzna.

W swych uszczypliwych pismach występuje najprzód do walki z duchowieństwem; następnie uderza wogóle na Kościół i na jego działalność.

Przejawszy się wichrzycielskim duchem Husa, głosi zasadę, że grzech śmiertelny odbiera kapłanowi władzę i charakter a tem samem szerzy już nieufność i pogardę dla stanu duchownego — takich księży nazywa jeno królewskimi urzędnikami, bo tacy, to:

Cesarscy popowie
są antychrystowie,
Ich moc nie od Chrysta
ale od antychrysta
z cesarskiego lista

u niego potępiony za herezyę przez sobór konstancyjski, Hus, to mąż bez zarzutu, bez skazy i

»niemasz mu równego
mistrza pogańskiego
i chrześcijańskiego
aż do dnia sądnego!«

A dalej! Śmiały krok Kazimierza Jagiellończyka w sprawie obsadzenia biskupstwa krakowskiego — to początek walki z powagą Rzymu w naszym kraju, to wskrzeszenie dawno już zamarłej walki Laskonogich z Kościołem, to walka, która tak silnem a tak złowrogiem echem odbije się w XVI w. w sprawie Uchańskiego.

Powiedzmy jeszcze, że już w r. 1515 Bernard z Lublina odrzucał nauczycielski Urząd Kościoła, że według niego »należy wierzyć tylko w Ewangelię a bez ludzkich przepisów możemy się obejść« — pamiętajmy i o tem, że już za Jagielly przychodzą do nas Bracia Czescy z chorągwią buntów religijnych — że tu w Krakowskim już za Łokietka szerzy się herezya Begardów i Beginek a herezya ta głosi, jak Luter, indywidualizm religijny — jak arianizm odrzuca wiarę w Trójcę świętą.

W takich warunkach iskra luterska wywołała i w naszym Królestwie groźny, silny i niebezpieczny pożar.

U nas w Polsce było nawet gorzej, niżli w innych krajach!

Wolność szlachecka a raczej swawola i nierząd były u nas podatnym gruntem dla wolności sumienia a pod tym względem dochodziło już wprost do śmieszności!

Jak jeden mąż nasza szlachta na Sejmie Piotrkowskim w r. 1552 radzi a nawet wzywa Orzechowskiego do zawarcia małżeństwa, bo przecież jest polskim obywatelem a jego wolności nikt nie może kępować — sławny biskup Uchański, wezwany przez rzymski Urząd Kościelny do zdania sprawy z postępowania względem biskupa Wolskiego, odpowiada złośliwie, że Polacy mają swój sejm, swego króla, to mogą na miejscu takie sprawy załatwiać — nie, żeby mieli się poddawać jakimś obcym sądom!!

Podobnie w sprawie Uchańskiego o nominacyę na biskupstwo kujawskie!

Papież odmówił zatwierdzenia Uchańskiemu względnie Zymuntowi Augustowi a wezwani senatorowie do wyjawienia swego zdania w tej mierze, radzą, jak np. Jan Tarnowski, kasztelan krakowski, żeby król postawił na swoim, bo »królestwa mogą się ostać bez laski i woli papieża« — bo trzeba królowi »uwolnić i siebie i podwładnych od takiej tyranii!«

Jan Krzysztof Tarnowski, kasztelan wojnicki, oświadcza, że »posłuszeństwo dla dumnych zarządzeń papieskich — to rzecz do woli zostawiona każdemu królowi chrześcijańskiemu« — że »to służba dowolna a nie wymuszona«; Stanisław z Tenczyna, wojewoda krakowski myśli, że »król zarządził wszystko według praw krajowych, więc nie ustępować, żeby kraju nie narażać na utratę powagi, nie płacić annat, bo i tak już nie płaci Francya, Anglia, Niemcy i Węgry«.

Szczególną radę podaje Łukasz z Górki, wojewoda brzeski, a mianowicie, że »obca osobistość« chce umniejszyć władzę królewską — że z czasem mógłby papież nasyłać tych, których sam wybierze; radzi zatem, sprawę tak ważną rozpatrzyć na Sejmie!

Wobec takich przekonań herezyja miała wolne ręce i — nogi!

Tu każdy się chronił, tu każdy miał nietylko wolność, ale jeszcze domagał się — jak będziemy widzieć — i prawnej opieki ze strony większości katolickiej; tu w Polsce była taka

swoboda, że śmiał się z niej sam Beza, głoszący wolność chrześcijańskiego człowieka i taką wolność nazywał »dyabelską« — tu w naszym kraju są tacy, jak nas Skarga zapewnia, »co wszystkim herezyom do tego królestwa wrota otwierają i prawne im obrony dają i penować¹⁾ ich nie każą«.

Więc jak pszczoły do ula, jak rzeki do morza, tak w XVI w. zbiegali się do Polski całymi legionami rozliczni heretycy ze wszystkich stron a zażywając tu złotej wolności, szerzyli najdziwaczniejsze swe błędy pod opieką możnych naszych panów: wojewodów, kasztelanów, nieraz nawet... biskupów! Wiek XVI w Polsce — to prawdziwa jakaś wędrówka nie ludów, co prawda, lecz heretyków i herezyarchów!

I nie można się dosyć nadziwić tym ludziom, co z takim zapalem, godnym lepszej sprawy, szli tu do nas na północ, jak niegdyś rycerze krzyżowi na wschód do ziemi świętej — choć tamci szli niegdyś z głęboką wiarą i gorącą miłością — ci nowożytni, upojeni własnym swoim zdaniem, przychodzili do nas z nienawiścią ku temu wszystkiemu, co wieki czciły, szanowały, kochały.

Taki sławny nasz Łaski, taki głośny Stankar, taki Lismannin, Wergeryusz, Dudycz, Pucci, Socyn — taki Gentili, Blandrata, Statoryusz, Ostorode, Ochinn — to prawdziwe jakieś ptaki przelotne; to cudzoziemcy z włoskiej czy niemieckiej krainy — to ludzie, co wyszedłszy z pod ciepłych włoskich niebiosów, tu w Polsce będą się narażać i na ostry klimat i na nędzę i na śmiech, na pogardę i na śmierć nawet nieraz, ale zniosą to wszystko z niemałym bohaterstwem i to w tem przekonaniu, że cierpią dla prawdy!

Oto sławny Ochinn, wydalony pierwotnie z Polski, dostaje pozwolenie na powrót od Zygmunta Augusta, a stanawszy w Krakowie, tak się odzywa do swoich przyjaciół:

»Bracia! Przyszliście oglądać apostoła Jezusa Chrystusa, który ponosi nieskończone trudy i prześladowania za prawdę, a chociaż nie dano mi władzy czynienia cudów, dostatecznym i to już jest cudem, że to wszystko znoszę, mogąc wyznać jak rzeczywiście mogę, że więcej dotąd zniósł dla Boga, aniżeli którykolwiek apostoł«.

¹⁾ karać.

Tak sądził o sobie ten, co zrzuciwszy z siebie habit zakonny, siał zgorszenie po całym świecie chrześcijańskim; głosił wielożeństwo a nie pozwalał odmawiać Modlitwy Pańskiej — tak cenił się ten, który stworzył pogańską herezyę Trynitarzy, herezyę tak wstrętną, że już samo jego imię było obrzydłe Zygmunтови Augustowi, a jeżeli taki człowiek stawiał się na równi z apostołami — cóż dopiero powiedzieć o tych, co nie mieli tak wiele na swoim sumieniu?!

Co wogóle działo się w Polsce w drugiej połowie XVI w., dowiedzmy się teraz od naocznych świadków, a będą to wiarogodni świadkowie:

Już Rej z Nagłowic — sam nie bardzo poczciwy, ale przynajmniej autor »Żywota poczciwego człowieka« — w złośliwej swej »Rozmowie« szydzi otwarciem z nauk, kar i prawd katolickiego kościoła, gdyż w usta wójta wkłada to śmieszne zapewnienie:

»Iż, gdy wydam dziesięcinę
Bych był najgorszy — nie zginę.
A dam li dobrą kolendę
Że z nogami w niebie będę!«

Rej pisze nadto małej wartości teologicznej Postyllę, w której występuje jako otwarty kalwin — a w »Zwierzyńcu« i złośliwie i nawet niesmacznie występuje przeciw obrzędom kościelnym.

Kochanowski w pięknym wierszu »Zgoda« żali się szczerze, że duchowni zapomnieli swojego urzędu,

»więc też tam rychlej najdziesz rejestra na stole
a spleśniałą biblią strzygą w kącie mole
a jakoż uczyć mają nie umiając sami
muszą pewnie kazanie nadłożyć baśniami«.

żali się niemniej na owoce, jakie przynosi ta zawierucha religijna w Polsce i dlatego karci świeckich za grzechy, a wzywając ich do posłuszeństwa dla uchwał soboru Trydenckiego, wola:

»ogrodziwszy sumienie, ostatka czekajcie,
a nazbyt tych wolności swych nie wyciągajcie,
bo tam dalej rozpusta, wszeteczność, swawola,
a kędy się to rodzi, nieszczęsna ta rola«.

Może jednak kto powie, że to wyobraźnia poetycka, że to przesada, że to zanadto czarne barwy w tym obrazie!

Zgoda — niech i tak będzie, ale chyba już dosłownie trzeba rozumieć to, co napisał ognisty Orzechowski i to... Orzechowski!...

»Wstrętna szarańcza aryańska, macedoniańska, eutychiańska i nestoryańska spadła na nasze niwy — zapewnia nas ten pisarz — przez ospalstwo naszych urzędników; rozmnożyła się ona i rozpostarła się po całej Polsce i Litwie; zuchwały tłum sieje pożogę, niszczy kościoły, przekręca prawa, psuje obyczaje, gardzi władzą, poniża urząd, obala tron, niszczy państwo — o wiele pilniejsze jest pokonanie furji heretyckiej, niżeli Moskwy«.

A posłuchajmy, co mówią o stanie religijnym Polski ówczesni nuncjusze papiescy.

Wspomniany już Lippomani, w liście do przyjaciela żali się, że papież wysłał go do Polski »na moje zmartwienie«, a gdy widzi, że tu nic nie robi, »ze złożonemi rękami błaga papieża, żeby go z tego piekła uwolnić raczył«, »bo tu jest nie jedna herezya, lecz wszystkie herezye, wszystkie bowiem sekty zbiegły się tutaj i odbudowały dawną wieżę babilońską« — tu »w dni zapustne czynią sobie publiczne pośmiewisko z zakonników i kardynałów« — tu musisz się unieść pisząc list do innowierców, bo »czy podobna zachować się w granicach umiarkowania, mówiąc o tych lotrach?«

Zepsucie według tego nuncjusza doszło już tak daleko, że »Polacy chcieliby, żeby nie było ani dobrego ani złego papieża« i »nie dosyć im, aby kapłani byli enotliwi i rozumni, chcą, żeby zaniechali mszę odprawiać« — tu według drugiego nuncjusza, mianowicie Commendoniego »szlachta panująca samowładnie w swych dobrach robi i w materji religii co jej się podoba: zabiera kościoły, każe w nich odprawiać nabożeństwo podług swego obrządku«, tu — powiedzmy dalej — zdarzało się, że »w jednym domu można napotkać trzy wiary«; tu późniejszy prymas Uchański nie otrzyma zatwierdzenia na biskupią stolicę kujawską, bo ma w Rzymie opinię heretyka — tego biskupa, jak i Drohojowskiego, musi dopiero król bronić przed zarzutem niedowiarstwa. — co gorsza — sam król Zygmunt August będzie wprawdzie publicznie przystępował do Komunii

św., lecz mimo to tak będzie sprzyjał innowierstwu, że według nuncjusza »jest heretykiem, o czem głośno mówią w całym królestwie polskiem«.

A posłuchajmy jeszcze samego Skargi w tej sprawie.

W Upominaniu do Ewangelików, ogłoszonym po zburzeniu zboru krakowskiego, Skarga jak dziecko się żali na ten smutny stan religijny w Polsce.

»Postawiony jest — mówi — jeden ołtarz przeciwko drugiemu ołtarzowi, obcy przeciw ojcowskiemu, nowy przeciw staremu na to, aby stary padł, aby jego religia zniesiona i obalona była. Nad tę krzywdę która większa być może?«

A nieco dalej: »kto wypowie oną żalną i ciężką bardzo krzywdę, iż ten zbor postawiony jest na zgubę dusz ludzkich, na wprowadzenie wilków jadowitych między słabe i proste owce, na sfalszowanie monety słowa Bożego, na rozkrzewienie herezy i niedowiarstwa; na spustoszenie chwały Bożej; na upadek kościoła prawd katolickich?«

Nie koniec na tem! Widząc, że herezye grożą całości Rzeczypospolitej, żali się jeszcze: »nie wspominam onej wielkiej a wewnętrznej utraty Rzeczypospolitej, iż temi wiarami zbiorowemi traci jedność i miłość uprzejmą sąsiedzką a napelnia się rozerwaniem, niezgodami, buntami, odszczepieństwem, zaczęciem upadek wedle słów Pańskich następuje«.

Gorzej było z Aryanami!

Podobnie też wyraża się Skarga pod ich adresem, gdy pisze na nich »Pierwsze Zawstydzenie«.

I w tem piśmie ubolewa nad oplakany stanem religijnym w Polsce — a pamiętajmy, że tu każde słowo odmierzone, że to walka z groźnym przeciwnikiem, więc Skarga nie mógł puszczać wodzy wyobraźni, żeby go nieprzyjaciel nie podchwycił na jakiej przesadzie.

Aryanie wrócili już wogóle do żydowstwa i mahometanizmu; podkopali zasadniczy dogmat Bóstwa Chrystusowego; miarą swego rozumu chcieli sądzić Tajemnice Boże!

Aryanie zaparli się chrześcijaństwa i popadli w nowożytny poganizm, gdy zaczęli czcić jakiegoś Chrystusa, co był według nich jeno »Bogiem czynionym« — to też Skarga z największem oburzeniem powstawał na nich i wołał: »Tym was, Aryanie, naprzód zawstydzamy, iż twierdzim i dowodzimy, żeście

spoganiali a chrześciance nie jesteście i tym się przesławnyim imieniem pokrywać nie możecie. Boście do Żydowskiej i Tureckiej i pogańskiej nauki fałszywej przystali. Żydowie i Turcy wierzą, że Bóg jest jeden ten, który niebo i ziemię stworzył, ale bez Syna i Ducha św., a chrześciance Trójcę św. wyznawają, jednego Boga we trzech personach.

W takich warunkach miał uczyć nasz Skarga, ale czy to miała być tylko nauka prawd wiary?

Nie! W takich warunkach nauczyciel musiał zostać żołnierzem — Skarga-kapłan musiał wystąpić w roli bohatera-obroncy!

Stan moralności.

Nikt nie zaprzeczy, że jedna religia o tyle jest wyższa od drugiej, o ile ściślej, dokładniej i lepiej określa nasz stosunek do Boga — nadto, o ile silniej może wpłynąć na umysł, na serce i na życie nasze; przeciwnie, każdy przyzna, że ta religia tem będzie gorsza od innej, im bardziej zwalnia nas od odpowiedzialności przed Bogiem, im bardziej daje wolność namiętnościom naszym — im więcej sprzyja ciału kosztem ducha naszego.

Czy reformacya pod tym względem stanęła wyżej, niż prawda katolicka?

Przekonamy się łatwo — odpowiedź nie trudna.

Już sam Luter głosił, że człowiek chrześcijański nie ma żadnych praw, żadnych obowiązków.

* »Wolność chrześcijańska — według niego — to jedynie wiara, która sprawia, nie żebyśmy byli bezczynni lub żebyśmy mogli grzeszyć, tylko że nie potrzebujemy żadnego uczynku do pobożności i do nabycia zbawienia.

Wyraźniej i dobitniej określił Luter swą naukę w tej sprawie w liście do Melanchtona, gdy przemawiał do niego:

* »Bądź grzesznym i mocno grzesz, lecz mocniej wierz a ciesz się w Chrystusie, który zwyciężył grzech i śmierć i świat. Musimy grzeszyć, jak długo tu jesteśmy — życie to nie jest mieszkaniem sprawiedliwości, lecz oczekujemy dopiero z św. Piotrem nowych niebiosów i ziemi, w których mieszka sprawiedliwość!«

Na owoc takiej nauki nie długo trzeba było czekać!

Żadnych praw, żadnych obowiązków, żadnych powinności w życiu religijnem — oto nowe hasło, a co się wtedy działo w naszym kraju, możemy poznać z tego, że jeszcze w r. 1843, piszący Historję Reformacyi w Polsce Waleryan hr. Krasiński brał za złe Hozyuszowi jego święty żywot. Krasiński zapewnia nas, że Hozyusz prowadził nadzwyczaj umartwione życie — ale cóż z tego, skoro to życie »zgodniejsze było raczej z obrzędami pogańskimi, niż z łagodnemi zasadami chrześcijańskimi«, a tu — dodaje Krasiński — nasz Hozyusz »kalecząc często biczowaniem swe ciało, rozlewał własną krew z takim zapalem, jak gdyby to była krew jednego z wrogów papieżstwa«.

Takie to pojęcie mają heretycy o życiu religijnem, zostawmy ich jednak w spokoju na razie a wracajmy do rzeczy!

Drzewo religijnej wolności luterskiej wnet pięknie zakwitło...

»Im bliżej Wittembergi, tem gorsi chrześcijanie« — mówili współcześni o wyznawcach Lutera. Luter sam utyskiwał na zepsucie wśród swoich — lecz cóż w tem dziwnego, gdy właśnie ten Luter ucieka z klasztoru; zrywa śluby zakonne a zawiera związek małżeński i to z zakonnicą do tego.

Za takim przykładem mistrza poszło wielu uczniów, a mógł się chyba i chlubić, że miał pod tym względem bardzo gorliwych, bardzo sumiennych naśladowców!!

Co lepsza!

Pierwej, niż się sam Luter ożenił z ową Käthe, którą zarobliwie nazywał później »Kette«, — u nas w Wielkopolsce mieliśmy już taki wypadek i to — rzecz osobliwsza — także z zakonnikiem, należącym do Kanoników Regularnych św. Augustyna w Trzemesznie.

Otóż jakiegoś ks. Pawła Bielawskiego, z klasztoru Trzemeszeńskiego, skarży Konsystorz Plocki w r. 1519, że już od dwóch lat (zatem od r. 1517) wystąpił z klasztoru, zrzucił habit zakonny, a zaparłszy się wiary, żyje z niejaką Agnieszką, którą uprowadził nieznanemu obywatelowi z Gęszyna.

W Gdańsku mamy w r. 1526 trzy wypadki z tamtejszymi księżmi w sprawie apostazyi, a mianowicie: ks. Bernard Baschman, rektor szkoły parafialnej popadł w herezyę a wezwany

do sądu biskupiego, wyrzekł się tego błędu, wkrótce jednak ponownie przechodzi do obozu luterskiego; ks. Maciej Buckdal, wtrącony do więzienia za wyznawanie »przeklętej i sprośnej herezyi luterskiej« — podobnie ks. Aleksander Seplar za przejście do »bezbożnej a potępionej sekty luterskiej« przeszedł się za kratki więzienne.

Im później, tem gorzej!

W Krakowie w r. 1532 konsystorz biskupi skarży radców Andrzeja Salomona, Jana Eichlera, Andrzeja Fogelwедера i Piotra Daniela o jedzenie mięsa we środę, w piątek i w sobotę wielkiego postu — Macieja Gutetera o urządzanie w domu schadzek luterskich; ks. Jakóba z Ilży o kazania luterskie; a w r. 1539 ginie na stosie nieszczęśliwa Weigłowa, posądzona o przejście na religię żydowską a właściwie o przejście się kielkującą wtedy herezyą aryańską.

Gorzej, że w takim Gdańsku, r. 1564 przystępuje do Komunii św. w kościołach katolickich zaledwie 1300 osób a mieszkańców tego grodu ogarnia tak straszna nienawiść ku katolikom, że Rada miejska musi grozić karą śmierci za znieważenie pogrzebu katolickiego; w Lublinie jakiś szlachcic wyrostek rzuca się na księdza, niosącego Najśw. Sakrament, wyrывa z rąk i rzuca na ziemię; w Szydłowcu wojewoda wileński łamie krzyże i rozbija kielichy; w Pinczowie Stadnicki wyrzuca Paulinów a klasztor ich oddaje arianom.

Jakie skutki wywarła reformacya w Polsce, mamy na to dowód w poznańskich artykułach kapitulnych na Synod Piotrkowski w r. 1557.

Tamtejsi kanonicy upoważnili swoich delegatów na ten Synod prowincjonalny do wniesienia skargi na rozpanoszenie się błędnowierstwa w kraju a w szczególności na to, że przejęto się duchem dzieł heretyckich, i że pod wpływem tych ksiąg »burzą kościoły, palą posągi świętych a niszczą lub obracają na świeckie cele: kielichy, monstrancye, ampulki, świeczniki, kadzielnice i inne przybory kościelne«.

Podobnie żali się na te czasy prymas Uchański w r. 1572, żali się i nasz Skarga, zwłaszcza, gdy w rozprawie »*Pro Sacratissima Eucharistia*« zwalcza i gromi kalwinów za duchowne przyjmowanie figuralnego Ciała Pańskiego.

Przechwalali się kalwini, że są doskonalsi, niż katolicy,

że wyżej stoją pod względem duchowym, a tymczasem nasz Skarga nie bardzo pochlebnie wystawia im świadectwo — przeciwnie — złośliwie, co prawda, lecz stanowczo i śmiało gromi tych ludzi za niegodne, niedobre ich życie:

* »Gdybyś ich zapytał, jaki to czas przeznaczają na uczenie Boga i na rozmyślanie o niebiańskich sprawach — albo kiedy żałują za grzechy, kiedy umartwieniem ciała wznoszą ducha swojego — już mają na języku gotową odpowiedź, że duchowo wzniesieni ku Bogu, codzien i bezustannie to robią. Ale, że umysł ludzki męczy się ciąglem rozmyślaniem o rzeczach boskich i potrzeba mu odpoczynku, widzimy, że prawie codzien piją, biesiadują, bardzo długo spiąją a oddając się rozkoszom, zatapiają się w sprawach domowych i doczesnych.

A że to prawda — świadczy o tem ich życie i zajęcie, bo nigdzie tak w tych czasach jak tylko wśród tych aniołków i duchownych ludzi, nie widziano większej pogardy i zaniedbania pobożnych i pięknych obyczajów, większej i zapobiegliwszej troski o ciało — śmielszej bezkarności i lekceważenia praw kościelnych i świeckich; bardziej rozpasanej wolności żądz i umysłu — tyle pijaństwa — niewstrzemięźliwości, tyle bezeceństw, tyle cudzołostwa, lichwy i rabunku i skapstwa tak obrzydliwego!

I słodko na pozór a w rzeczy samej złośliwie dodaje do tego obrazka uwagę, że

»Z tej to anielskiej religii wypuszczają korzonki wszystkie nieczne ich sprawy a na użyźnienie mają deszczyk z ust Wolana — mianowicie, że sam Bóg jest sprawcą grzechu i że jego dziełem jest tak samo zdrada Judasza, jak nawrócenie Pawła.

Zwróćmy się teraz jeszcze w inną stronę po świadectwo moralności dla reformacyi, żeby przypadkiem nawet polemiczna praca Skargi nie robiła wrażenia przesady.

Późniejszy odstępcą od wiary, biskup Pięciu-Kościółów na Węgrzech, Andrzej Dudycz w liście do Bezy, przywódcy kalwinów szwajcarskich, tak się wyraża o wartości jego nauki pod względem etycznym:

* »Chępcie się, że nie w innych stronach, jeno w waszych zborach jedynie zajaśniała światłość ewangeliczna, a czy nie widzisz, jak tu i tam panoszy się wolność występków, jak

wszystkie zakątki splamione są krwią ludzką bez miary, jak knuje się spiski na królów i na panów możnych, jak daje się nagrody rozbojnikom i lotrom, jak morderców zachęca się do zbrodni obietnicą zbawienia wiecznego? Najpiękniejszy kraj na świecie niszczy wichura przewrotu!»

A widząc i środki, jakich używają ci ludzie do swych niecných celów, woła do nich z przekąsem:

»Walczyście ogniem i mieczem i gniewem! O! przepiękna dla was pochwała — o! prawdziwie to chrześcijańska łagodność!«

Podobnie ma się rzecz z Paleologiem, który zabraniał modlitwy do Chrystusa Pana. * »Ileż to zlego nie spowodowała powaga i pisma Paleologa — pyta Socyn — nietylko tam w Siedmiogrodzie i na Węgrzech, ale i tu na Litwie i w innych krajach? Czyż nie on wzbudził na Litwie Franciszka Davidisa i czy nie on zaraził swą trucizną tamtejsze kościoły i niemal już wszystkie polskie rozdarł i rozszarpał?«

Ten sam Socyn w przedmowie do rozprawy »O chrzcie« ubolewa, że skutkiem tak różnych zdań o potrzebie tego Sakramentu * »jeden drugiego uważa za nieprawego brata i że tak Kościół się dzieli a raczej strasznie się targa i nietylko, że jedni od drugich się odłączają, lecz już mało takich, którzy się nie oderwali od Chrystusa Pana. A pominąwszy słowa, i w rzeczy samej widać wzajemne napaści a co zwłaszcza — to pod pozorem wiary — morderstwa i bójki«.

I dokonała swego reformacya u nas!

Bawiący w r. 1565 w Polsce nuncyusz Commendoni pisze, że mieszkańcy tego królestwa nie tyle są niedowiarkami, ile raczej wprost bezbożnymi. Duchowieństwo wyższe zakładając protest przeciw sławnej konfederacyi warszawskiej w r. 1573 uzasadnia ten swój krok obawą, że wobec takiej wolności religijnej »kraj ten pogańskim się stanie«. Nasz Skarga, kreśląc obraz swojego społeczeństwa, pisze, że wobec zmian religijnych »wolność obróciła się w swawolność i rozpustę. Posłuszeństwa w żadnym stanie niemasz, ani królowi ani radom jego ani prawom ani Sejmowym wyrokom ani Hetmanom ani Rotmistrzom podlegać wedle powinności chcą«, albo, że heretycy »zabić i umorzyć chcą« swoją Matkę-Ojczyznę.

Podobne świadectwo wystawili reformacyi i nasi królowie a między nimi nawet Zygmunt August!

Wydając w r. 1551 polecenie starostom, żeby szli na rękę biskupom a zwłaszcza krakowskiemu, oświadcza, że * »już dawniejsi królowie zwalczali herezyę, bo widzieli, że niema lepszej spójni dla wszystkich obywateli nad węzeł religijny i że to rzecz niemożliwa, żeby ktoś dochował wiary królowi i Rzeczypospolitej — jeżeli raz się już odważył zmienić wiarę, słubowaną Bogu w kościele — to też widać takich, co odrzucili władzę Boską i ludzką, wzgardzili karami, wyznaczonemi przez prawo — a bez żadnej obawy o te kary — mają odwagę rozgłaszać i roznosić swe błędy«.

I w takim to świecie ma nauczać nasz Skarga; w takich warunkach był wezwany ten sługa Chrystusowy do pracy we winnicy Pańskiej!

Polemika religijna.

Gdy Saul wracał po sławnem zwycięstwie Dawida nad Goliatem w dolinie Terebintu, wychodzące na jego powitanie niewiasty żydowskie śpiewały: »Zabił Saul tysiąc, lecz Dawid dziesięć tysięcy«.

Piękne to uznanie i śliczny to wieniec złożony na skroni młodego zwycięzcy.

Gdyby nasz Skarga nie dokonał nic innego w życiu, tylko to jedno, że tak dzielnie, tak umiejętnie, tak stanowczo zwalczał innowierstwo, jużby sobie zasłużył na uznanie i wdzięczność; gdyby w tej walce nie odniósł w szczególności żadnego innego zwycięstwa, tylko to jedno, że obronił Najśw. Sakrament przed bluźnierstwem owych nowinkarzy — już za to samo należy mu się pomnik trwalszy od spiżu a za chlubne zwycięstwo nad Wolanem zwłaszcza, powinniśmy go chwalić tym hymnem tryumfalnym, że pobił dziesięć tysięcy.

I w rzeczy samej, walka ta była bardzo trudna, zwycięstwo nader chwalebne, bo w sprawach dogmatu panowała w XVI w. prawdziwa i powszechna anarchia.

Jeśli słowo Boże jest wolne — jak utrzymywał Luter — rzecz prosta, że — według jego świadectwa — wszyscy spory

wszczynają; gdzie powinnyby wierzyć, szukają dowodów a każdy myśli, że sam dobrze uczy — wszyscy inni błędzą.

W zamieszaniu tem dochodzi do zwątpienia i rozpaczyny niemal.

Taki Dudycz nie wie już nareszcie, dokąd się ma zwrócić po prawdę.

* »Rozglądam się naokoło siebie — zapewnia w liście swym Bezę¹⁾ — i wszystko rozważam; wnikam w wartość dowodów; dochodzę uczciwości tych ludzi, co się sami żrą między sobą wywodami swoimi, a cóż mam czynić, gdy widzę, że różnią się między sobą w najważniejszych sprawach a niema między nimi sędziego? Do czyjegoż zdania — przebóg — mam się skłonić?«

Będąc przygotowanym na zarzut Bezy, że powinien trzymać się Pisma św., zbija go naprzód, gdy woła:

»Słyszę Cię, jak głośno mówisz: Badajcie Pisma! Zgoda — ale to Pismo jeden i drugi naciąga na swoją obronę« — a następnie »Powiesz może: słuchajcie proroków! Jakich proroków? Ty powiesz, że ja nie jestem prorokiem — ja powiem, że Ty nim nie jesteś!«

Tak mówił skromny Dudycz — zazwyczaj jednak każdy heretyk uznawał się za nieomylną powagę a nadto wszystkich zapewniał, że szuka tylko prawdy i to prawdy szczerzej, albo, że gotów uwierzyć, jak mu błąd wykażesz!

Przypatrzmy się teraz, jak bezowocna, jak bezplodna była ta polemika religijna!

Głośny Socyn w odpowiedzi danej Wolanowi, poucza tego dowódcę kalwinów, że »wszystkie moje słowa zawsze powinienes przyjmować tak, jakby przemawiał cały nasz kościół, rozprószony po Litwie i Polsce, a tak do mnie — pisze dalej — należy zwracać się z każdą mową, jak gdyby do osoby, przedstawiającej całą naszą społeczność«.

Ot i — nowy papież!

A dalej! Polemika była zacięta i nieraz schodziła na manowce osobistych wad i ułomności!

Nasz Frycz będzie pod niebiosa wychwalał Łaskiego — Brencyusz nazwie go »mędrceem fałszywym«; Westfal powie, że jego zbór kalwiński jest »męczennikiem czarta«; Bugenha-

¹⁾ Bibl. Fratrum Pol.

gen doda, że, kto takie głosi nauki o Najśw. Sakramencie, nie godzien nawet imienia chrześcijańskiego!!

Pracujący w Siedmiogrodzie Paleolog nazwie naszego Grzegorza Pauli »waryatem i najgłupszym pisarzem, ociężałym i bezmyślnym brzuchem« — Faust Socyn będzie wołał, że »od tego Paleologa trzeba stronić jak od trędowatych«; o nauce aryańskiej będzie głosił Paleolog, że to »szaleństwo trzeba wyrzucić z kościoła«; o Paleologu i o pokrewnych mu teologach pisze znowu Socyn, że to wszystko »niespełna rozumu i chciałby choć jednego nawrócić!«

Podobnie inni sądzili!

Wychwalając Blandratę, Davidisa, Alciatę, Schomana, Socyna, będzie mówił o nich znany Beza, że ci dopiero wyrwali Chrystusa z tego grobu, w którym zamknęli go papiści — Socyn powie o swoim gronie wybranych, * że »nigdzie niema na świecie kościoła, coby miał czystsza naukę i wszystko to, co się tknie zbawienia ludzkiego a zarazem, żeby miał większą znajomość rzeczy bożych — to najczystsza nauka i jak najbardziej wolna od wszelkiego błędu«.

Co więcej!

Gdy Moskorzowski napisze list w sprawie religijnej do Socyna, skończy go szumnem życzeniem: »Niech prawda zwycięża«; gdy Socyn będzie pisał rozprawę o Jezusie Chrystusie, nie omieszka nas zapewnić, że nie szuka osobistego zwycięstwa, lecz o to wiecznie będzie się starał, żeby prawda odniosła zwycięstwo — a gdyby mu kto wykazał, że dopuścił się błuźnierstwa w tem dziele — publicznie odwoła, a nadto dzięki mu złoży.

Dodajmy nawiasem, że Socyn nigdy się nie poczuwał do żadnej wdzięczności, bo nikt mu nie udowodnił, bo każdy się mylił — on jeden dobrze nauczał!

W tym duchu wyraża się i Zgoda Sandomierska w r. 1570.

Zgromadzeni na zjeździe sandomierskim przedstawiciele innowierców polskich dziękują Panu Bogu, że »wyrwał nas i nasze zbory z głębokiej ciemności papieżstwa a obdarzył światłem czystego słowa swojego i świętej prawdy swojej« — podobnie Synod Poznański w tym samym roku zabrania święcenia grómic, chorągwi i »tym podobnych wymysłów, ubliżających słowu Bożemu«, a to dlatego, żeby się nie zdawało, »że

»ewangelickie kościoły utrzymują łączność z antychrystem i pochwalają jego bezbożności«.

I jak było walczyć z takimi ludźmi, którzy z góry u przeciwnika katolickiego widzieli tylko... rządy antychrysta?!

Skarga — obrońcą wiary katolickiej.

W kazaniu na pogrzebie Anny z Rakuz, żony Zygmunta III, powiedział Skarga pamiętne te słowa: »fundamentem cnót wszystkich i pobożności jest katolicka św. wiara«.

W myśl tej zasady szedł w życie i działał nasz Skarga, a widząc, że herezyja wprowadza rozstrój i zepsucie — wystąpił do walki z tymi »pysznymi w rozumie heretykami«.

W walce tej był nieustraszony!

Co prawda, to dzisiejsi pisarze, jak Sobieski, Chrzanowski, Nowaczyński i inni, biorą mu za złe to silne przywiązanie do wiary katolickiej, ale dziwni to ludzie! Gdyby był Kordecki wydał Częstochowę, jak Radziwiłł Litwę; gdyby był Karliński poddał się w Olsztynie, a Zriny w Szigecie, każdy historyk czy literat powiedziałby pewnie, że to ludzie »bez serc — bez ducha«; że zdradzili sprawę narodową.

Wytrwali ci sławni bohaterzy na murach zamkowych — więc zasłużyli na cześć, na uznanie.

Ich pamięci stawiamy spiżowe pomniki a oni sami, jak święte drogowskazy świecą nam wzorem miłości — Skargę okrzyczano za jakiegoś fanatyka i to jedynie dlatego, że bronił spuszczony, odziedziczonej po tyłu pokoleniach, że bronił wiary przodków, że nie pozwolił się wysadzić z tych religijnych okopów, które zacni przodkowie usypali na obronę prawdy objawianej przez Boga!

W walce z herezyją Skarga nie miał żadnych względów dla religijnych swych wrogów — to prawda!

W tej walce dzielny obrońca nie chciał słuchać o żadnych układach, nie myślał o żadnych ustępstwach — ale czyż mamy się temu dziwić, czy mamy go sądzić za tę bohaterską odwagę?!

A teraz!

Kto chce poetę zrozumieć, powinien iść w jego kraje —

powiedział dawno niemiecki poeta; nasz Skarga, mówiąc w kazaniu o cierpieniach, jakie przechodzi konający, podobnie zauważył, że ten tylko zrozumie te cierpienia, kto je sam przechodzi.

Tak trzeba nam powiedzieć o Skardze!

Skargę można tylko wtedy zrozumieć, gdy duchem swym przejdziemy w owe straszne czasy religijnej walki, gdy wnikniemy w ówczesne stosunki a nadto będziemy tak żywo wierzyć, jak ten Skarga wierzył, a wiemy, że wierzył, jako św. Piotr — miłował, jako św. Paweł.

W przedmowie do »Nowego Messiasza Arianów« tak pisze Skarga o tych błędowiercach:

»...to prawie wrodzone jest wszystkim Arianom, że życzliwszy są Turkom, niż własnej krwi i Ojczyźnie. Nasłuchaliśmy się tego w Lublinie, kiedy Arianie w głos na sejmikach mówili, że więcej sobie życzyli być pod Turkiem, niż mieć Pana Chrześcijańskiego. Statoryusz też, on piekielczyk, będąc w Warszawie pod Sejmem przed kila laty, kiedy Turkiem straszono, zgromadziwszy swoje Ariany do jednej gospody, uczynił rzecz do nich, namawiając ich, że chociaż Turek jest tyran, jednak, żeby jedno Antychrysta to jest Papieża i wszystkie Papieżniki mogli potłumić, lepiej być pod Turkiem i o to kazał Boga prosić.

Są jeszcze żywi świadkowie, którzy to w swoje uszy słyszeli!

Stąd znać, jaką ci mają chęć do Turków, żeby im i ojczyznę radzi wydali, aby tam bezpieczniej mogli swęgo Mahometa forytować, za którego tak pilno robią«.

Tak spisali się arianie a Skarga patrzył na to i słyszał to wszystko!

A cóż luteranie?

Luteranie — jak znów powiemy za Skargą: »nas prawowierne katoliki, którzyśmy je porodzili, którzyśmy im prawej Ewangelii dochowali, którzyśmy od sześciuset lat Chrystusa i Boga prawego poznali i im go ukazali, osądzili nas za kłokol i za fałszywe proroki, wykleli tą mocą, którą mieli na katedrach swoich; za bałwochwalstwo udali i udają i wyobcowali nas, jako oni mówią. Gdyśmy się im sprzeciwili, iż o ich wyklinanie i lajanie nie dbamy, iżali dalej nie postąpili! Barzo

postąpili. Rzucili się na kościoły nasze a do 3000 naliczyłyby w tym królestwie kościołów, które nam wydarli z ich dochodami«!!

Nie byłby Polakiem, nie byłby księdzem, nie byłby katolikiem — ktoby obojętnie patrzył na takie spustoszenie w Domu Pańskim.

Skarga walczy a walczy nieraz jak prawdziwy Machabeusz z poświęceniem życia a to bez żadnej osobistej korzyści, bez względu na uznanie, na rozgłos — walczy, bo przejęty duchem religii chrześcijańskiej, nie może milczeć, nie może stać próżnująco, jak owi robotnicy na rynku!

»Na Aryany wżgardzicie Boga chrześcijańskiego w Trójcy jedyne go, zapalił mię gniew Boży i żalność mię zjadła«.

Tak żalił się Skarga przed biskupem Tylickim, gdy zabierał się do walki z arianizmem a podobnie w Kazaniach niedzielnych: »nie mamy pociechy i Kościół Chrystusów upada, herezye głowę podnoszą i wnętrzości zdrowia naszego psują« — albo, że »boleść serdeczna wyciska słuszny gniew!« I gniewał się ten bohater, gdy widział, że herezye są powodem tylu klęsk i nieszczęść, gdy widział i narzekał dlatego »a chrześcijaństwu i wszytkiemu wobec kościołowi Bożemu — o Boże mój — jakaż z nich szkoda i sromota. Oni królestwa i Państwa chrześcijańskie wschodnie rozerwawszy i od jedności kościelnej oddzieliwszy, pogubili i w rękę pogaństwa podali«.

Gniewał się, bo cierpiał!

W obronie sławnej konfederacyi warszawskiej z r. 1573 nieznany jakiś autor zwalczał katolików osobliwszą bronią — mianowicie tem przekonaniem, że heretycy są biczem Bożym na kościół rzymski, że są palcem Bożym, piszącym wyrok zagłady dla zwolenników papieża, że »sam P. Bóg za grzechy wasze pokarze was, złe pasterze — i pobrał wam przez Ewangeliki kościoły i nadania, źeście złe owce swoje paśli, źleście nadania używali, nie karmiliście słowem Bożem i to, co sam P. Bóg uczynił próżno na Confed. składacie«.

Kogóżby ta obluda nie oburzyła do żywego?

Roznosiło to Skargę, więc odzywając się do swoich, woła:

»O! nielitościwe serca, matkę mordują a my patrząc milczymy. Boga nam bluźnią a my się o cześć jego nie zastawiamy; dusze braterskie giną a my wnętrzości swe na miło-

sierdziej zamykamy — oko nam prawe zbawienia naszego i duchowieństwa łupią a my nie stękamy i drugie brachii saecularis o zwierzchności pańskiej ludzi poczynają a my się nie czujemy?»

I »czuł się« wielki Skarga na widok tego bezprawia, tego mordy, tej krzywdy. »Czuł się«, bo widział, że konfederaci warszawscy »domagają się pokoju, ale takiego, w którymby sami przewodzili, co chcieli a na katoliki wszytek niepokój krzywdy i płacz obalali« — »czuł się« bo widział, że w Anglii królowa Elżbieta »z katolikami taką konfederację chowa; nie tyle kościoła, ołtarza i kapłana katolikom nie dopuści, ale i o jeden krzyżyk, ktoby go chciał nosić, więzieniem i utratą majątności karze i wyroki wydaje, albo, że w Niemczech heretycy »katolikom wszytko odjęli i kościółka im jednego nie zostawili«!

Od takiego nieszczęścia chciał Skarga uwolnić swą katolicką ojczyznę, toć potykał się z tym groźnym najeźdźcą, ale nie wołał »gwałt niech się gwałtem odciska«. Współwyznawców swoich zachęcał do spokojnej obrony a przedewszystkiem uznał, że nic nie dokaże prawnymi środkami, więc walczył wiarą i nauką, prośbą i groźbą, współczuciem i życzliwością.

W tym duchu wyraża się też w »Upominaniu do Ewangelików« bardzo wyraźnie i stanowczo:

»Konfederacya zła ale sąsiedzka wojna gorsza, w której zła wygrana, zła przegrana«, że »kąkol zły ale plewidło gorsze« a zapewnia swoich, że heretycy będą wnet pokonani: »prawdą i Pismem, kazaniem, dysputacją, przykładem, miłością ku nim i modlitwą za nie i gęstymi u świętych ołtarzy ofiarami«.

Toć są nasze wojska — dodaje z pewną dumą — na taką wojnę przeciw wam wołając, lud pobudzają katolicy.

Sposób obrony.

Może nigdy nie miał miecza w ręce, na polu walki nigdy nie zmierzył się z wrogiem a był żołnierzem w każdym wystąpieniu i władał piórem jak włócznią. Będąc kapłanem w kościele Bożym, już tem samem był »jako dobry żołnierz«, tem więcej, że był członkiem tego Zgromadzenia, co miało za cel walkę z innowierstwem. Więc piórem i słowem walczy jak żoł-

nierz prawdziwy a pomaga sobie i głębokiem wykształceniem i gorącym sercem i sporym zasobem ironii — czasem także dowcipem!

Heretycy zarzucają katolikom, że święcą świece, ale próżny to zarzut, więc radzi im Skarga, żeby dali spokój, bo »je ze sromotą odprawim«; bezimienny jakiś konfederat warszawski napada na całe Towarzystwo a Skarga wyzywa go śmiało, żeby dowiódł tego, co napisał, bo inaczej »kłamcą zostanie« — a »obiecujem mu dostać« — więc »dowodź Panie Szlachcicze, gdzie Jezuitowie króla zabili, którym królom nieprzyjaciele są, co za wojny między chrześciany wzniecili?«

Napadnięty w kazaniu poszpeconem przez luterskiego ministra Kramera, zapowie mu zaraz w pierwszych słowach, jaką bronią będzie z nim walczył: »Ty do mnie po Niemiecku; ja do Ciebie po Polsku — szukaj sobie przekładacza, jakom i ja szukał«.

Przed wrogiem nie myśli uciekać a najczęściej nie uznaje go za pełnoletniego i nie chce z nim stawać do pojedynku, bo to człowiek »nowy« i młody — bo ci nowinkarze nie mają żadnych przodków, nie mogą się wykazać żadnym rodowodem!

»Ukażcież wżdy — wzywa Aryańów — jako was nauka Apostolska doszła i przez które posłańce i Biskupy?

W Polsceście się urodzili, gdzie o Aryańskiej katedrze przez siedmset lat nie słyszano! Gdzie wasz Aryański Biskup siedział przed kila dziesiąt lat. Ukażcież jedną bóżniczkę nauki waszej... jedną chałupkę, jednego naliźszego Polaka, który tak wierzył... jako wy... ukażcież!«

Tak samo o luteranach!

Karząc tych »młodych doktorków«, powie o nich Skarga, że »wiele rozumkom swoim przypisują« a świętym Ojcom Kościoła »nóg całować nie są godni« — że »dziś się urodziwszy starymi od dwanaście set lat doktormi kościelnymi gardzić się ważą« i pełni się ona wszeteczność, o której mówi Izajasz: »burzy się dziecię na starego i podły na zacnego«.

Dla przeciwnika ma wogóle szacunek i odnosi się do niego z prawdziwą życzliwością — ale gdy widzi, że uprzejmością niczego nie dokaże, chwyta się ironii a nieraz zwalcza wroga własną jego bronią.

Do Wolana pisze list w jak największej tajemnicy, żeby

go nie drażnić, lecz pozyskać dla wiary — w jego kazaniach widać tyle pokory i tyle miłości ku Bogu, że niepodobna go posądzać o gonitwę za ludzkim poklaskiem!

Świętym nie był — toć nie będziemy się dziwić, że w jego pismach jest tyle sarkazmu, tyle ironii, tem bardziej, że polemika pozwala na taki rodzaj walki.

W jakże to pięknej ale zarazem i złośliwej formie poucza Skarga swego czytelnika o wystąpieniu Wolana przeciw N. Sakramentowi Ołtarza!

* »Powtórnie już, że powiem z św. Tadeuszem Apostołem, gnane wichrem i groźną falą morską, unoszą się bezwodne chmury i wyrzucają swe piany, czyli, że Wolan, uczeń Kalwina, z nienawiści ku św. Rzymskiemu Kościołowi, miotany huraganem herezyj — wbrew wyraźnemu a potężnemu słowu Bożemu — wyrzucił z siebie w obronie bajki Zwinglińskiej szumowiny i burzę obelg i całe fale oszczerstw.

Chmury te nazwiskiem: Szczera i prawdziwa nauka starożytnego Kościoła miały spuścić na rolę serca ludzkiego łagodny jakiś deszczyk — a tu słyszysz w nich pioruny przekleństw, to też nietylko, że z hukiem poruszonej sprawy zaciemniły słońce katolickiej wiary, lecz owszem zagasiły samo to słońce i sprowadziły gęste ciemności błędów, a gdy trzeba mi je teraz rozpędzić prawdziwem światłem, pójdę za wezwaniem apostoelskiem, że: sługa Boży nie powinien się sprzeczać, ale powinien być łaskawym dla wszystkich — pełnym wiedzy a cierpliwym — powinien uprzejmie upominać tych, co sprzeciwiają się prawdzie, więc jego wyzwiska i obelgi pokonam cierpliwością swoją — gadatliwość nauką i powagą — samochwalstwo heretyckie katolicką skromnością«.

Tak pisał Skarga po łacinie do wybranego grona czytelników a teraz posłuchajmy, jak na innem miejscu wyraża się wogóle o wszystkich kalwinach:

»Zbór ich jako obora i Muzgaja Turecka stoi — bez tej obecności cielesnej (w N. Sakramencie) siedzą w zborze jako w karczmie, bez porządku i wszelakiej przystojności i ukłonnów... pana domu nie mają — czeladka kogo się ma wstydzić? Czyni co chce! Na swej wieczerzy Chrystusa nie mają ani Piotra, Judasza tylko a noc i ciemność mają«.

Ironicznie tak samo przemawia w kazaniu na Boże Ciało: »wygraliście na tej zamianie: za mannę tak dziwną prostyście piekarski chleb wzięli, za stary płaszcz zdartą suknię; za figury, figury i podlejsze figury«.

Najsilniej i najwyraźniej występuje Skarga w walce z aryanizmem a w szczególności z Hieronimem Moskorzowskim i to w przedmowie do ciętej rozprawy: »Nowy Mesjasz Arianów«. Tu już jak z rogu obfitości sypie Skarga ironią w każdym słowie a dworując sobie z nieprzyjaciela, powali go na ziemię mocą swego dowcipu i sprytu!

Zarzucal więc Moskorzowski Skardze, że ostro powstał na niego a Skarga usprawiedliwia się pozornie, że »radbym mu był jako najlepiej wola wedle myśli jego dogodzić, ale prawdy zamileżeć nigdy kwoli ludziom nie chcę« i radzi Moskorzowskiemu, żeby nie bronil się przed zarzutem mahometanizmu, bo »żeby też nie wiem jako nawięcej probował, nie wysmarzy nie jedno Mahometa« a zresztą »możem ono rzec: Znam Cię ziólko, żeś pokrzywa«.

I docina dalej Moskorzowskiemu, że »jako sekta Mahomekańska nastala, nie mieli Turcy życzliwszego nad P. M.«, a następnie, że »Mahomet chromal, gdy odmawial Bóstwa Chrystusowi Panu, toć i P. Moskorzowskiemu przyjdzie na chromym do piekła odjechać«.

I zarzuca mu jeszcze, że aryanie zostali już właściwie Turkami a to im jedynie zostało, że »wždy nie po Turecku, ale po Polsku mówią«, ale »i ta Polsczyzna jawnie stoi za Turecką«, bo mówią po polsku a myślą po turecku!

Podobnie z Wolanem!

Wolan chwytal się i filozofii, żeby tylko zwalczyć i podkopać wiarę w N. Sakrament. Na bluźniercze jego wywody dawal mu stateczny »odpór« Skarga a będąc przytomnym żołnierzem, wrywał mu z rąk własną jego broń i zwalczał go bez miłosierdzia! Dla Skargi, jak wogóle dla wszystkich katolików podstawą do tej wiary była wiara w Bóstwo Chrystusowe i to sławne orzeczenie Soboru Lateraneńskiego z r. 1215 o Transsubstancjacyi czyli o Przeistoczeniu.

Wolan — nie znal odpowiedzi na tak silny dowód — toć nie zostawalo mu nic innego, jak tylko... ośmieszyć swego przeciwnika i rzeczywiście odpowiada Skardze, że na mocy tej

prawdy o Przeistoczeniu, musielibyśmy wreszcie widzieć w każdym osłe człowieka, bo może tam jest tylko postać osła a istotą jest człowiek!

Wywód pelen złości — lecz i Skarga nie pozostał dłużen swojemu wrogowi i odplaca się pięknem za nadobne, to też spokojnie na pozór a w rzeczy samej z olbrzymią dawką sarkazmu odpowiada:

* »Dowód godzien Wolana! Co do mnie, to gdybym sły-
szał, jak Chrystus mówi, że jest Wolan osłem — to, choćbym
widział postać osła, obwinilbym wszystkie swe zmysły o kłam-
stwo a jak najsilniej i najmocniejbym wierzył, że jest Wolan
osłem«!!

Jak potok jaki wezbrany z ironią i z dowodem prawdy
wystąpił Skarga wogóle przeciw wszystkim herezyom w kaza-
niu na VII niedzielę po Zielonych Świątach, gdy przechodząc
każdą z osobna wykazuje, że już była potępiona w dawnych
herezyach i kończy poszczególny swój wywód uwagą taką,
jak np.:

»Co u świętych anatema, to u nich artykuł wiary«.

»Czem się stary Apostolski Kościół brzydzi, to oni chwala«.

»Tego wszystkiego dzisiejszy heretycy nauczają i lutrowie
i kalwinistowie i nowochrześciany, jako własni synowie ich«.

»To dzisiejszy Lutrowie przynoszą i także szaleją. Co
w starym kościele było szaleństwo, to u nich rozum i mądrość«.

»Czego się sam Berengaryusz odprzysiągł, to oni chwala«,

»Czem pokazuje, iż bractwo mają z owym, co się krzy-
żem świętym brzydzi z bojaźni a ci ze złości i uporu«.

I dodaje, że »mogłoby się więcej wyliczyć starych here-
zyi, które wszystkie Kościół miał za potępione i wyklęte. Ci
naszy je wywierają a w tych pustkach i zawalinach, których
ludzie odbieżeli Chrystusa ukazują, smrodów zakopanych do-
bywają«.

A idąc dalej za tokiem myśli, posłuchajmy jeszcze, jak
Skarga smaga swoich wrogów:

»By wždy i wiarę zostawowali w swej tej butności; ale
gdzie mówią wiara, tam jej i odrobiny nie masz«.

Gdy mówi, że heretycy nie przyznają nagrody za dobre
uczynki, woła z zapalem: »O ślepoto nad ślepotami, co ich
w piekle, jakie grzechy do Kościoła i rzeczypospolitej pędzisz?«

Gdy przypomina, że heretycy zarzucili spowiedź tak zba-
wienną w życiu religijnem powie: »Szaleje, kto z takiego cier-
nia figi zbierać chce i na takim oście jagód szuka«.

Te same myśli, ale nie z taką siłą, nie z takim ogniem
rozwijają Skarga w innych kazaniach niedzielnych.

Wiadomo, że »Aryańska nauka przez tysiąc lat pod lawą
piekielną gniła, dopiero ją uczniowie kalwińscy wyrwali. Ebion-
ska świeca przed 14 set lat pod korcem szatańskim leżała; do-
piero ją nowochrześciany ukazują. Obrazoburska przed 800 lat
w gnoju leżała, dopiero ją ugonoci wykopali. Sakramentalna
przed 600 lat zakopana była, dopiero ją Kalwin i Zwingli wznie-
cili« — nauka katolicka »na urzędach kapłańskich, biskupich
świeciła i nigdy pod korcem nie była«.

Co gorsza — nie mają heretycy swej nauki od P. Jezusa,
tylko ją sami wymyślili, to też św. Wojciech przynosi do Pol-
ski »nie z innego szczepu różdżkę, ale z jerozolimskiej macicy
pochodzącą«, więc »nie aryańską, nie sabeliańską... ale katoli-
cką rzymską od Piotra świętego i onej pierwszej macicy syon-
skiej szczepioną. I przeto nie zowią nas ani zwano Albertistae,
jako dziś zowią się luterany, kalwinisty, ugonoci, bo Wojciech
św. nie swoją naukę i ewangelią przyniósł, jako ci z swoją
przyszli i przeto się tak po niej zowią«.

A któż to ci »młodzi«?

To »doktorowie nowi« — to »wywrotni albo ślepi« — to
»spornicy«, co »rozumkom swoim wiele przypisują« — to »dzi-
siejsi świegotarze«, »którym Luter oczy zapluskał« — Luter
»ten piekielny prorok«. I czyż nie »zostaje bardzo ślepym« ten,
który wierzy »jako ci heretycy bredzą« — wierzy i uznaje to,
co niegdyś już Eutychanie »pletli«, co uznaje za prawdę owe
fałsze, dawno już potępione i przez to ukazuje tylko »grubość
rozumu abo upór«.

Pismo święte.

Wobec prawdziwej anarchii religijnej w XVI w. Pismo
św. było dla innowierców najwyższym i jedynym sędzią w spra-
wach wiary, było też — niestety — i źródłem wszelkich
błędów!

Jak z fortecy jakiej każda sekta rzucała na swego wroga pociski, wyrwane z arsenału Biblii a wróg bronił się w taki sam sposób, kując z Pisma św. odpowiedź na zarzuty swego przeciwnika.

W polemice ze Skargą głośny Wolan w imieniu kalwinów a raczej wszystkich heretyków naszych oświadczył jak najwyraźniej, że * »na dowód prawdziwości swoich dogmatów nie szukamy świadectwa ani w Soborach ani w domysłach, ani w żadnych ludzkich podaniach, tylko najlepsze świadectwo czerpiemy dla nich z Pisma świętego, czyli z ksiąg uznanych za prawe«. *

Tak wogóle było w XVI w., a jedynym białym krukiem pod tym względem był może tylko Franciszek Pucci, który przybył do Krakowa z szczególną reklamą, że gotów bronić swych poglądów »przeciw wszystkim Jezuitom« — i ten to Pucci w walce z Socynem domagał się dowodów rozumowych a nie z Pisma św.

Wśród takiej walki o Pismo św., omal że nie zwalczono samego Pisma św. i tu znów wyłączna zasługa Kościoła katolickiego, że wogóle Pismo św. ocalało podczas tej powodzi — zasługa wielka Skargi, że przez swoje odważne wystąpienie zachował Pismo św. jego boski charakter i początek. Będziemy wnet widzieć, jak wielkie zasługi ma pod tym względem nasz Skarga, a na razie powiemy wogóle jak według Skargi przyznał jakiś nowochrzescian, przechodzący na łono Kościoła katolickiego, że »gdyby Kościół rzymski nie bronił tak silnie prawowierności Pisma św., już dawno byliby je (heretycy) policzyli między bajki Ezopa«.

Na dowód — mały przykład.

Jezuici poznańscy wydali przeciw arianom 25 Tez w sprawie Bóstwa Chrystusa Pana i bronili tego dogmatu na podstawie Pisma św.

I zdawało się, że już nikt nie odpowie na tak proste słowa Chrystusowe: »Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, pierwej, niż Abraham się stał — jam jest« — a przecież Socyn umiał się i z tej trudności wybawić!

Otóż według Socyna mają te słowa znaczyć tylko tyle: »Abraham — to ojciec wielu narodów« — trzeba więc czytać tak: »zanim Abraham stał się tym, kim ja jestem, ja już nim

jestem«, bo »zanim« trzeba łączyć z »powiem« a nie z »jestem« — tak, jakby chciał P. Jezus powiedzieć: »zanim wam oświadczę, że jestem ojcem wielu narodów — jestem nim, podczas gdy Abraham był dopiero na niego wybrany«!

Nic dziwnego, że wobec takiej metody Piśmo św. byłoby wnet policzone między bajki, że taki wykład Pisma św. mógł też i wyprowadzić z równowagi poważnego Skargę!

Druga trudność odnośnie do Pisma św. była ta, że wobec rozwoju dogmatyki katolicy wprowadzili pewne wyrażenia, których niema w Piśmie. To samo, co było niegdyś za prawdziwych arianów.

Tamci gniewali się na katolików, że używają słowa »współistotny«, którego niema w Biblii; Aryanie nasi zarzucali, że katolicy mają słowo »Trójca św.«, nieznane Pismu św., tak jakby w sprawach wiary miało się rozchodzić o słowo, nie o prawdę, wyrażoną tem słowem!

Znajomość Pisma św. była wogóle na owe czasy nadzwyczajna i zadziwiająca!

Tak innowiercy, jak katolicy, umieli Pismo św. na pamięć i znali na wylot, a co do naszego Skargi, to możemy już na jego chwałę powiedzieć, że sam musiał sobie tłómaczyć Pismo św., bo Wujek wydał swój przekład dopiero w r. 1599.

Jak wogóle w każdym artykule wiary, tak i co do samego Pisma św. walka była i zacięta i trudna.

Widzieliśmy już wyżej, jak Socyn wedle swego rozumienia naciągał Pismo św., jak ciągle zasłaniał się jego powagą, jak mimo to trudno było mu wykazać błąd i herezyę, gdyż zaraz miał gotową odpowiedź, że to a to miejsce z Biblii należy tak a tak rozumieć.

Zdaje się, że Skarga zdawał sobie sprawę z tak niesurowej partyzantki, to też występując do walki, gotowy »jak żołnierz do potrzeby«, był na tyle szlachetnym, że otwarcie się przyznawał do gniewu i złości na wroga. I z takim świętym gniewem zabierał się do broni, gdy pisał istotnie, że »to najwięcej oburzyć na nie każdego ma i fałsz ich odkryć, iż oni nie pismo ale rozumienie swoje pismem zowią, kręcąc je i odmiatając jako chęć«.

A gdy już stanie twarzą w twarz przeciwnika, z największą pewnością siebie powstanie na niego a mając na tyle szla-

chetności, że nie chciałby go zgnębić tylko zwyciężyć, oświadczy mu stanowczo, że takie postępowanie z Pismem św. — to chyba sprawa szatańska!

Szatan chcąc nas uwieść — »w pismo św., które jest duszną potrawą i wszystką pociechą naszą, jad swój i wykład swój fałszywy miece i tam, skąd lekarstwa i zdrowia szukamy, najszkodliwiej nas zaraża«.

Na innem miejscu jeszcze silniej rozwija ten swój pogląd:

»Toć jest wieczny obyczaj, który heretykom podaje (szatan) — od niego z pismem idą ale prawdy nie mają; słowa Pisma św. mają, ale rozumienia nie mają«.

Wykazuje nadto, że samo Pismo siebie nie tłómaczy, że martwa litera nie jest jeszcze niczem, że »Biblia nie przemówi ani do Pawła ani do Gawła; oba się wyswarzą i do domu z tą niezgodą pójdą«; że poza Pismem musi być Urząd nauczycielski w kościele; że bez tego urzędu heretycy nie wiedzieliby nawet wogóle o tem, że jest jakaś Biblia — wreszcie, że bez wiary katolickiej, głoszonej przez Kościół, heretycy nie mogą się dostać do Pisma św., że ta wiara dopiero jest kluczem do Pisma.

W tej myśli mówi też w swych Kazaniach, że gdybyśmy zapytali heretyków: »dlaczego tę rzecz tak trudną, niepodobną, jak zmartwychwstanie, wierzysz, powiedzą, iż tak w Piśmie Bóg objawił i tak czytam«.

A gdy ich dalej spytamy, iż to pismo inaczej drudzy rozumieją i wykładają je na myśli swoje, który także jako i oni rozum mają i lepiej pismo, niżli oni, rozumieć mogą? nie może rzec jedno to: iż ja lepiej, niżli oni, to pismo rozumiem. A gdy ich jeszcze spytasz: skąd to wiedzą, iż to pismo od Boga jest a iż je Bóg sam i Duch św. napisać kazał, tu już w niepewności zostaną, jeśli się do Kościoła katolickiego, jako do nieomylnego urzędu nie uciekają«.

A jeszcze w tej sprawie!

Gdy tak przycisnął nieprzyjaciela do muru, gdy pozbawił go już broni, którą walczył, woła z tryumfem: »I to niech ukażą, jeśli to jest w piśmie, aby Lutrowi i Kalwinowi wierzyć« — i słusznie, bo jeżeli Pismo św. ma być jedynym drogowskazem wiary, skądże ta pewność, że Kościół katolicki błędnie naucza, że prawda znalazła się dopiero w namiotach Lutrów, Kalwinów i Zwinglich?

A wykazawszy, że sędzią w prawdach wiary jest Kościół żywy nie martwa litera, musi jeszcze Skarga udowodnić, że tym sędzią jest jedynie Kościół katolicki!

Wśród heretyków niema co szukać takiego rozjemcy, bo tam — jak pisze — gdzie niema zgody, niema i prawdy; to też z królewską niemal dumą na czole, że należy do katolickiego Kościoła, co piastuje ten Urząd sędziowski, woła we Wtórém Zawstydzieniu Aryanów:

»Ukażcież mi inszy Trybunał, któryby swary o wierze uspokajał, któryby mówił: Pan Jarosz ¹⁾ dobrze, a X. Piotr nie dobrze pisma rozumie. To falszerz Pisma św., a to wierny nauczyciel — ukażcież wżdy, na kogo się dacie i gdzie jest owa katedra św. Piotra?

Podobno Rakowskiej stolicy ten dacie przywilej. Nie wiem co tam za Patryarcha siedzi. Nie wiem co tam za Biskupi. Nie wiem co tam za Doktorowie. To wiem, iż tam posłuszeństwa w wierze nie masz — co dzień je odmieniacie — każdemu wolno wierzyć i nauczać co chce... Co mi za katedra prawdy i sądów Bożych Raków? Co za biskup i doktor Smalcius? Co za ś. Hieronym — p. Hieronym?« ²⁾

I nie mógł się Skarga dużo po takim Trybunale spodziewać, skoro:

»Ów Smalcius z Gotty, który się jeszcze zarażać dusz ludzkich nie douczył; Może za swym mistrzem Moskorzowskim księgi Socyna nosić«.

Nie wiele też mógł liczyć na Wolana, gdyż i temu kalwińskiemu znowu ministrowi musi wykladać prawdy wiary i zachęcać go ironicznem wezwaniem: »sam tedy Wolanie pierwszej się poucz, nim zaczniesz drugich pouczać«!

Najśw. Sakrament.

Św. Tarsycyusz. — Wiara i miłość Skargi. — Walka z Wolanem. — Znaczenie N. Sakramentu w życiu naszym.

Na ulicach Rzymu zginął za czasów męczeńskich w obronie Najśw. Sakramentu — św. młodzieniaszek Tarsycyusz.

¹⁾ Moskorzowski. ²⁾ Brat poprzedniego.

O naszym Skardze możemy bez przesady powiedzieć, że był takim polskim Tarsycyuszem, bo ten kapłan przeszedł w swem sercu prawdziwe męczeństwo, gdy słyszał one wszystkie bluźnierstwa, miotane na tę Mannę Żywota wiecznego, gdy patrzył na tę straszną wzgardę Chrystusa Pana, utajonego pod postacią chleba.

I nie dziwnego, że się rozboleł nad tą wzgardą bezbożną, że tak się zapalił w tej chwalebnej i tak świętej walce, że całą pierś rycerską zastawiał ten Sakrament przed niewiernym a niewdzięcznym Kalwinem i przed jego uczniami.

Co Skarga napisał w obronie Najśw. Sakramentu — to mała biblioteka eucharystyczna, to drogocenne perły wiary i miłości, to głos rozbolelej a gorącej duszy nad cierpiącym Chrystusem.

I gdy czytasz te jego eucharystyczne pisma, masz wrażenie, że tu Skarga postawił wszystko na jedną kartę.

Zwyciężyć lub zginąć! Tu niema żadnych ustępstw — tu niema żadnych układów!

I zdaje się, że Skarga jedyny cel swego życia widział w obronie tej Tajemnicy N. Sakramentu Ołtarza, że w tym Sakramencie złożył wszystkie swe myśli — swe wszystkie uczucia.

W niedzielnych czy w świątecznych Kazaniach, w urządzeniu czterdziestogodzinnego nabożeństwa z odpowiednią przemową czy w Rozprawach łacińskich lub polskich — wszędzie bucha z jego serca ten sam żywy płomień gorącej miłości — wszędzie jedna i ta sama wiara!

Więc »Siedm Filarów«, więc *Duodecim Artes*, więc *Pro Sacratissima Eucharistia*, więc »Obroki duchowne« w Żywotach Świętych — to ci liczni a wymowni świadkowie tej bohaterkiej jego miłości ku »Przenajświętszej Hostyi, dla której nam niebo sprzyja« a zwłaszcza ów »List do Czytelnika«, umieszczony w *Duodecim Artes*, co tak przemawia serafickim językiem świętych Franciszków, Tomaszów i Janów od Krzyża.

Jego serce żarzy się tam jakimś cudownym ogniem; jego dusza rozplywa się w słodczy Najświętszego Sakramentu Ołtarza.

Słowa tam powiedziane — to wzniosła pieśń, to święty

hymn, prozą wprawdzie napisany, lecz godzien stanąć obok mistycznej Pieśni nad Pieśniami lub sławnego *Lauda Sion Salvatorem* lub wzniosłego *Pange lingua gloriosi*.

Ubolewając nad bezbożnością kalwińską, tak się tam żali nasz Skarga:

* »Gdy te walki z Filistynami coraz usilniej podniecają w nas tęsknotę za tą Arką i pobudzają nas do szukania coraz to nowych pociech i słodkiej paszy dla serca w tej Tajemnicy — nie masz chyba wśród tych doczesnych zawodów, przykrości i trudów żadnej lepszej ochłody, jak rozmyślanie nad tą tak wielką Tajemnicą i wżycie się w tę słodycz, co nam odbiera i łagodzi wszelką gorycz żywota naszego.

Wszakże w tym Sakramencie jakimś niepojętym sposobem przebywa w pośrodku nas z swem Ciałem Chrystus Pan — a my, jak to dziecko, co ssie pierś matki najmilszej, pijemy tu krew ze źródeł kochającego nas Zbawiciela i pokrzepiamy się anielskim chlebem na wędrownicy po tym leż padole a zarazem Stwórcy swojemu składamy tę niewysłowioną i Jemu Samemu, jako Bogu, przynależną ofiarę i tak z całą rzeszą Aniołów oddajemy cześć siedzącemu na prawicy Bożej i złożonemu równocześnie na ołtarzu Barankowi — nadto wśród największej radości i zgody w przekonaniach, w górę wnosimy swe serca a w zapomnieniu o doczesnych marnościach, rozważamy życie i szczęście niebian i pokrzepiamy się na duchu tym wdzięcznym widokiem obecnego tu Boga i Zbawiciela swojego.

O! Z jakimże to żalem odrywa się od tych piersi uciesznych owa dusza, co pełna wiary i gorącej miłości, pragnie się czemś wyplacić Zbawicielowi za tę łaskę daną nam w używaniu tego kielicha i w rozważaniu wszystkiego, czegośmy tylko od Niego zaznali — jakże to chętnie ta dusza nuci hymn wdzięczności a wyzbywszy się tu wszelkiej goryczy, zapomina już całkiem o wszystkich przykrościach.

Kochany Czytelniku! Może z tej pracy mojej nic a nic nie skorzystasz — co do mnie, to tyle zyskam przynajmniej, że w tem piśmie okaże się moja żarliwa gorliwość, moje święte oburzenie, mój ból sprawiedliwy nad takim zelżeniem i tak strasznem a bezbożnem sponiewieraniem Arki mego Boga Zastępów, nad tą naszą jedyną a tak bluźnierstwem zohydzoną pociechą na ziemi, nad tą ofiarą i czcią, co przystoi jedynie

prawdziwemu Bogu; nad tem źródłem zbawienia naszego, co tak w tych ostatnich czasach przy całej zaciekłości Antychrysta było spomiatane; nad tą ucztą niebiańską, co nad wszystko najmilsza, była tak niegodnie zdeptana, wyszydzona i zmieniona na proste figuralne plewy; nad tem wydarciem nam wszelkiej nadziei bogactw i niewysłowionej naszej skarbnicy, jaką mamy w tym Sakramencie, a wreszcie w tej pracy okaże się tu jeszcze moja chęć i gotowość na śmierć w obronie tej czcigodnej Tajemnicy przed bluźnierczym językiem i świętokradzką ręką.

I nie trudno teraz nam zrozumieć ten rycerski zapal naszego kaznodziei!

W dziełach współczesnych nowinkarzy spotkał do 40 najdziwaczniejszych wykładów owych prostych słów Chrystusa Pana: »To jest Ciało moje.

Tak więc »wolność religijna« doprowadziła do całkowitego pomieszanania wiary a celowali w tej mierze kalwini.

Jakiś »Ciemny Minister«, zwalczający Skargę, wyraźnie oświadczał, że próżna jest nasza wiara, toć »Nie bawmy się około tych widomych zwierzchnich znaków, to jest Sakramentu i świętości chleba i wina, ale wiarę naszą, która w sercu należy, podnoście w górę, gdzie Chrystus jest, skąd go czekamy, sędzią, odkupicielem a w tych ziemskich znakach próżno go czekać«.

Widzieliśmy już wyżej, na czem to polegało owo »wznieszenie serca w górę« — a teraz patrzmy, jak Skarga broni katolickiej wiary w N. Sakrament.

Oburzony tym »glupim błędem« kalwinów, którzy już nawet »rozum przyrodzony stracili« w ognistej rozprawie »Siedm Filarów, na których stoi katolicka nauka o Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza« — z żołnierskim rozmachem bierze się do Wolana i z całym namaszczeniem dowodzi, że pod postacią chleba jest prawdziwe Ciało Chrystusowe.

Jak kalwini Pismem wojowali, tak i Skarga odpowiada Pismem, a z całej jego odpowiedzi widać, że był do żywego wzruszony, widząc, jak ci ludzie »upornie się jasnemu Pismu sprzeciwiają«.

A teraz — pierwszy dowód czyli »podpora« na obecność P. Jezusa w N. Sakramencie!

Pierwsza podpora.

»Niechże będzie pierwsza podpora: Prawda i słowa Boga nieklamliwego. On rzekł, wzięwszy chleb: To jest Ciało moje. Nie rzekł po Zwingliańsku: To jest znak Ciała mego. Nie rzekł: tych znaków pożywajcie a do nieba, do mego Ciała wdychajcie. Nie rzekł: Ten chleb jest ciało moje, ale iż już tam chleba nie było, rzekł: To jest Ciało moje. Abo to prawda, co rzekł, abo nie! Jeśli prawda, czemu Bogu nie wierzą? Jeśli nie, czemu fałsz i kłamstwo Bogu przypisują? Porzućmy wykłady ludzkie, nie patrzmy, co mówi Zwinglius, Kalwinus i co mówi Kościół św. powszechny Rzymski, nie słuchajmy tej ani owej strony. Słuchajmy bez tłómacza Pana, słuchajmy Boga samego bez człowieka. On mówi: To jest Ciało moje; bez wszystkich ludzkich wykładów co może być szczerzej i prościej rzezone? Jeśli wykładu potrzeba a pytasz: Panie, co nam na ciało dajesz? figurowane i znaczone abo malowane czyli prawe? On mówi: które za was wydane będzie; iżali nie prawe za nas wydane jest? Otóż masz samego Pana glozę i wykład«.

Wymowne!

Wolan nie tak łatwo przecież ustąpi.

Walka trwa całemi latami a nasz Skarga wobec tych wyników, do których prowadzi kalwinizm, woła z uznaniem czy raczej z przekąsem:

•O! Cóż to za wzniosłe Tajemnice Wolana, w których razem ze swymi pokłada swą ufność!«

Niezwykle pięknie kończy Skarga polemikę z Wolanem w sprawie Najśw. Sakramentu.

Pod koniec Rozprawy *Pro Sacratissima Eucharistia* wygłasza a względnie wypisuje Skarga wspaniałe kazanie pod adresem Wolana a chociaż w tem kazaniu jest wiele żółci, to znajdziesz w niem i tyle wytworności i tak piękną formę, że Wolan musiał w cichości ducha spożyć te gorzkie pigułki a nie mógł się gniewać na lekarza, co tak oględnie podaje tak przykre środki lecznicze.

Prośba.

* »Zaklinam Cię, żebyś się wyrwał z trosk tego żywota do ciszy ducha i serca, a wzniosłszy tam ku Bogu swe myśli — Ty ślepy na duchu — modlił się z owym ślepym na ciele: Niech Panie zobacze Twą światłość; oświeć promieniami swej łaski nędzną duszę moją, bo bez niej nie poznam swych błędów. A następnie w głębokiem skupieniu zastanów się nad tem: »Jak długo (sam to dobrze rozważ) będę się opierał tym bożym natchnieniom i wyrzutom własnego sumienia? Przypatrzę się trochę za kim ja to idę? Za czyjzego to ucznia się uznaję? Jakiej to prawdy bronię? Jakiem prawem mięszam się w te święte sprawy? Na jakie to zasoby wiedzy i zdolności tu liczę? Kogóż to napadam i zwalczam? Dlaczego to położywszy nadzieję w tak niedobrej sprawie opuściłem tę wiarę, którą z mlekiem wyssałem z piersi matczynej a piję tę, podaną mi przez helweckich ministrów tak silną truciznę, chociaż sprzeciwia się temu napojowi świat cały i tyłu przodków moich, co mię Bogu zrodzili?»

Cóż to za mgła zaszła mi oczy, żebym nie widział jasných słów Chrystusa Pana mego i nie chciał im wierzyć i żebym się zwrócił ku tym świętokradzkim wynalazkom znaków, obrazów i figur?

I dlaczegoż to nie wierzę Chrystusowym słowom: »To jest Ciało moje«, skoro za Jego uznaję się ucznia?

I czyż nie powinienem zaprzeć się teraz, żem uczniem takiego Zbawiciela, który mówił, że Ciało Chrystusowe to tylko figura, znak, wyobrażenie?

A któż mię to na tyle omamił, żem uwierzył jednemu odstępcy, co dopiero w naszym wieku wynalazł tę prawdę — a tamtą głoszoną po wszystkie czasy na Soborach całego świata chrześcijańskiego zamienił na te figuralne kłamstwa, co zresztą już i tak były dawno potępione i zburzone?

Cóż to za przewrotna nauka odciągnęła mię od katolickiej wiary do tych prostych, czczych, namacalnych znaków, żebym nie wierzył w to, czego objąć zmysłami nie mogę i żebym nie uznawał tego, czego nie zdołam zrozumieć?

I dlaczegoż to zarazilem swe ucho tym szatańskim podszeptem, który mi mówi wbrew słowom Pańskim: »To jest

Ciało moje« — »nie, to nie ciało, to figura« — i zaparłem się tej wiary, którą Bogu winien?

Jakim to sposobem dałem się uwikłać i oszukać, zgadzając się na te bajki, któremi spełtał moc mego ducha i nakazał mi te tajemnice badać i ważyć silami rozumu, gdy tymczasem — cóż to za biegłość ludzkiego rozumu, co sam się gubi, gdy tylko chce zbadać takie jedno stworzonko, jak mucha?

I kimże to jestem, że się chępliwie uznaję za Mistrza?

Ćwiczyłem się jeno w układaniu listów i w poprawnem wyrażaniu myśli a Teologii nigdy się nie uczyłem!!

Sposobłem się do zarządu domu i rodziny — i czuję się zdolnym do wychowania dzieci, nie do spraw kościelnych!

Któż mię postanowił Doktorem w Kościele — kto mi nadał ten urząd? Mnie powiedziano: Cokolwiek wam rozkażą, to czyńcie — innym: Idąc nauczajcie!

Tych ośmielam się zwalczać, którzy idą od Apostołów nieprzerwanem następstwem i przez wkładanie rąk odbierają od Boga władzę do głoszenia prawdy.

Kto was słucha — mnie słucha, kto wami gardzi — mną gardzi; więc samym Chrystusem w nich pogardziłem i z Nim właśnie, tak nieopatrznie, zacząłem już wojnę.

Biada! Któż mię wyrwie z tych sidel?

Laska Pana Naszego Jezusa Chrystusa!

Któż mi da źródło łez, bym oplakał swe grzechy?

Do Ciebie uciekam się o Panie!

Oświeć swą łaską sługę swojego i naucz mię sprawiedliwości swoich!«

Tak uczył, tak karcil, tak walczył z wrogiem Skarga!

I wiedział czego broni!

Skarga zdawał sobie sprawę z doniosłości N. Sakramentu, to też mówił w Kazaniach o Siedmiu Sakramentach:

»Toć jest źródło wszystkich dóbr i darów łaski niebieskiej... w którym jest Emmanuel, to jest z nami Bóg, dawca i morze, z którego wszystkie rzeki płyną a Sakrament ten duchowne nasze w Bogu zdrowie zatrzymywa, to jest wiare, nadzieję, miłość, którą dusza żyje Bogu. A nie tylo zatrzy-

mywa, ale i rozmnaża w nas dary niebieskie i laski Bożej przyczynia i cnotom świętym, jako deszcz i rosa z nieba, pomnożenie daje i rozkwitnienie i owoce sprawiedliwości i życia pobożnego«.

A znając wielkie te skarby ukryte w N. Sakramencie, zapewniał Wolana, że my katolicy * »nigdy nie pójdziemy z tej własnej kuchni, w której przyprawia się ów pokarm, do cudzych, które nie mają władzy do przysposobienia tej strawy i nigdy żaden podstęp nie zdoła nas skłonić do tego«.

I nas, jak Skargi, nie odwiedzie od tego źródła pościechy, bo stoimy za silnym i obronnym murem a tym murem jest dla nas: * »wiara w to, co Bóg powiedział«, podczas gdy u kalwinów tym »murem słomianym było wierzyć w to, co człowiek wymyślił«.

My silnie będziemy wierzyć w słowa Chrystusowe, * bo »gdyby sam Arystoteles raz uwierzył, że jest Chrystus Bogiem i słyszał, jak wzięwszy chleb, mówi: To jest Ciało moje — nie wątpiłby ani na chwilę, lecz byłby powiedział, że Bóg może zmienić prawa natury, że może istotę chleba zmienić w istotę Ciała Swojego a postać zostawić tę samą«.

Skarga kaznodzieją.

Któż w Polsce nie słyszał o Kazaniach Skargi?

Któż z prawdziwym wzruszeniem nie czytał tych potężnych a gorących jego Kazań Sejmowych?

Któż nie podziwiał tego Skargi, co na sławnym obrazie Matejkowskim przeraża swą wymową wielkich tego świata?

Jak Reszka o Hozyuszu, tak o Skardze można powiedzieć: * »Co tylko powie, wszędzie go słuchają; co tylko napisze, wszyscy go czytają« — a czytają go po tylu już wiekach tak samo skwapliwie, jak niegdyś współcześni.

Kazania Skargi — to perły polskiej sztuki krasomówczej, to skarby, które nawet na wszechświatowej wystawie kaznodziejskiej zajęłyby z pewnością nie ostatnie miejsce; to prawdziwe kamienie szlachetne, co po dziś dzień zachowały swą wartość i błyszczą pierwotnym swym blaskiem.

Z kazań Skargi — powiedzmy otwarcie — zostały nam

teraz właściwie tylko okruchy; został szkielet, został kwiat — ale brak w nich już ducha, nie masz w nich woni — nie znajdziesz w nich przedewszystkiem... Skargi!

Jakże to inaczej wypadają te żywe kazania!

Umartwiona postać kaznodziei, znana jego działalność na niwie społecznej, wyniosłe czoło, jasne oko, głos wdzięczny i silny, wymowa gładka i łatwa, do tego żywy, żołnierski temperament — oto przymioty i zalety, których nie doszukasz się już w drukowanych kazaniach!

I nie trudno sobie wyobrazić, że na kazaniach Skargi było »jakby makiem zasiał«, że na tych jego kazaniach bywał cały Kraków, Ryga, Wilno, Toruń; że na te kazania zgromadzał się cały Sejm ochotnie, boć było kogo słuchać, było kogo podziwiać, było kogo uwielbiać!

I katolicki ten Demostenes, ten Cycero polski był chyba panem ambony a raczej katedry, jak wówczas mówiono.

Na katedrze Skarga rozporządzał wszystkimi danemi!

Wykształcenie jego tak ogólne i tak wszechstronne, że jeszcze dzisiaj w zadumę nas wprawia — a ten Skarga to jakaś chodząca Encyklopedia kościelna — to jakiś Leksykon powszechnych wiadomości!

Pismo święte Starego czy Nowego Zakonu, Dzieła Ojców Kościoła, historia polskiego narodu czy wogóle całej ludzkości; wczytanie się w piękno przyrody, znajomość głębin duszy; własne doświadczenie czy doświadczenie słuchacza — oto poszczególne kopalnie, z których Skarga bierze do swych licznych kazań skarby myśli i uczuć, z których stwarza prawdziwe arcydzieła, któremi uczy, karci, grozi, zachęca!

I nie tylko, że Skarga ma pod ręką ten bogaty materiał, lecz umie z niego dobywać ognia i światła; to wszystko pod jego piórem, to jak wosk w promieniach słonecznych; to jak żołnierz pod dowództwem setnika!

Więc raz z tych barwnych okruszyn stworzy nam śliczny obraz cnoty; drugi raz obdarzy słuchacza groźnym widmem grzechu; raz przemówi, jak matka, co płacze nad zbłąkanem i straconem dzieckiem — drugi raz wybuchnie piorunem sądów Bożych, jak ów Jeremiasz prorok. Słuchając jego kazań, powiedziałbyś, że masz wrażenie tej potężnej kaskady, co prze-

raża mimo swego piękna — to znowu, że słyszysz szum tego pożaru, co nas zachwyca i bawi mimo swojej grozy!

Kazań Skargi mamy bardzo dużo a kazania te nie są niczem innym, jak Dogmatyką a raczej wogóle całą Teologią katolicką.

Niedzielne i świąteczne kazania dzieli na dwie części: w pierwszej rozwija, wyjaśnia, uzasadnia odnośną prawdę wiary — w drugiej wysnuwa z niej zastosowanie do życia etycznego a to wszystko stosownie do wymagań i stosunków współczesnych.

Osobliwszą cechą tych kazań jest — obrazowość i cały zapas porównań, a szczególniejszym przykładem na tę jego metodę jest jego kazanie o Sakramencie kapłaństwa.

Cheąc wyjaśnić znaczenie poszczególnych święceń, wnosi Skarga całe życie obozowe i współczesne na katedrę i na tych urzędach daje nam poznać charakter i zadanie tych święceń.

Oto początek tego kazania:

»Kościół Boży tu na ziemi, iest iako woysko ná wojnie pięknie uszykowáne y ná trzy części rozdzielone. W iedney są Księża iako urzędnicy, w drugiej żołnierze laicy, w trzeciej z obu części przebrani zakonnicy y Mniszy. Księża są wodzami y urzędnikami. Między ktoremi ten iest porządek. Pan Jezus będąc naywyższym Cesarzem y hetmanem swego woyská, a mając ine woyská, niebieskie y podziemne, w niebie się tylo w widomey obecności stáwi: á ná ziemi będąc niewidomy, ma od siebie namiestniká Piotrá ś., y iego następniki Papieże Rzymskie, którym dał moc swoię ná rządzenie woyska swego, nád którym iest sám ieden, iako nawyższy hetman Papież. Po nim są Biskupi, iako Połkownicy, którzy częściami pewnymi woyska władną. Po nich káplani, albo Plebani, iako Rotmistrzowie y setnicy. Po nich Dyákoni, y poddyákoni, y inni którzy rotom służą iako chorążowie, trębáczce, bębennicy, szpiegowie, i inni do mniejszych posług w rocie káżdey náznáczeni. A drudzy są Zakonnicy y Mniszy, iedni jako ná zámkach y wieżach rozsádzeni, y w nocy y we dnie straż trzymáją, drudzy przed ufami biegaia, y nieprzyjacielskie woysko trwożą y trápią, drudzy ná harcách pojedynkowych żołnierze zápráwuia, y sami mężnie wygráwáia, y dobrą myśl á serce mężne drugim czynia«.

Imną cechą tych kazań jest — życie!

Duch i ciało — Bóg i człowiek; grzech i cnota; fałsz i prawda; herezyja i dogmat; sprawiedliwość i krzywda; wojna i pokój — oto prawdziwi bohaterzy, co występują do walki ze sobą; to wszystko tam staje do boju, jak żołnierz w całym rynsztunku; tam jedno zmagają się z drugim a nad tem pobjawiskiem, tak pełnem zastępów walecznych, widnieje potężna postać kaznodziei, co sumiennie śledzi przebieg walki; godzi zwaśnionych, wprowadza niewidzianą tam zgodę i jednym daje wieniec zwycięstwa, drugim wyrok śmierci ogłasza!

I mówi raz Skarga, jak poeta, co wierszy nie składa; drugi raz używa wszelkich sztuk krasomówczych, żeby w całym majestacie przedstawić prawdę i cnotę; raz opowie przykład z życia świętych; drugi raz wypadek znanego heretyka w ojczyźnie; tu spokój — tam wyrzuty sumienia — tam szczerść — tu przekaz — a te liczne sposoby i środki, to jakby posłańcy, to jak ta dzielna armia, co na rozkaz kaznodziei ma podbić duszę ludzką pod słodkie jarzmo Pańskie!

Tak podbił pewnie Skarga serce swych słuchaczy, gdy w kazaniu o sądzie boskim mówił:

»Być dano na skaranie tyle lat, ileś grzechów popełnił, a jeśli to mało, tyle godzin abo kwadransów, ileś ich na świecie przeżył — a jeśli to mało ma być dano na męki tyle lat, ile gwiazd na niebie i piasku w morzu, jeszczeby było coś znośnego na takim sądzie. Lecz na tylej liczbie lat sprawiedliwość Boża nie przestaje, wieczności chce, od której ile jedno lat ujmiesz, nie nie ubywa.

Odejmij od niej tyle tysięcy lat, ile jest ziarenek w piasku na wszystkiego świata ziemi, ile jest kropel wody w morzu, ile jest liścia na drzewach i ziołach, ile jest trawy, jeszcze wieczność cała, jeszcze nic od długości mąk nie odpadło«.

I przeraził pewnie znowu słuchacza, gdy w kazaniu o mękach piekielnych malował straszne obrazy z Piekła Danteeskiego!

Znany powszechnie ów piekielny widok z Boskiej Komedji: Ugolino—Ruggieri!

Ugolino dyszący zemstą i nienawiścią, wiecznie się po krwią swego wroga a nigdy nie może zaspokoić swej żądzy — Ruggieri za krzywdę wyrządzoną Ugolinowi także wiecznie

cierpi, bo wiecznie jest pastwą jego i tak powtarza się zawsze jedna i ta sama scena:

. . . . dziko wyróciwszy oczy
Na nowo usta w krwawą czaszkę broczy
I jak pies zębem zgrzytając, rwie kości.

Skarga darzy nas w swoich kazaniach podobnym obrazem. Największe kary ludzkie skończą się kiedyś — męki piekielne nie znają granicy.

W piekle grzesznik wiecznie żył będzie, żeby wiecznie cierpiał, bo tam, jak mówi psalmista, grzesznicy »jako owce są położeni; śmierć je trawić będzie« — ta śmierć, co tu na ziemi śmierć niesie wszystkiemu; w piekle będzie źródłem życia — tam »co się męką popsuje, to wnet niejako odrośnie«, tam wielcy i możni tego świata, »oni lwi, tyranowie ziemscy będą jako owce mdli i powolni a śmierć je, jako trawę, która zaś odrasta, wypasać i wygryzać będzie«.

Skarga umie przerazić, umie też i uczyć!

Kiedy mówi o poście, to tak głęboko wglądnie w nasz stosunek do Boga, że gotów mu zawierzyć nawet i heretyk.

»Post buduje się na posłuszeństwie kościelnym ku prawom i zwyczajom Matki naszej, oblubienice Chrystusowej« — i niewielka to rzecz, iż »mięsa i mleczna nie jemy, mamy ryby i inne potrawy«.

Posłuszeństwo pełniąc, wiele sobie u Pana Boga wysługujem i wielką pokusę, wsparci łaską Chrystusową, zwyciężamy, morząc w sobie gorącość chęci do zakazanych na ten czas potraw.

Tej pokusy heretycy żadną miarą nie zwyciężą, by mieli ryby co najgorsze, i owszem, i do żab rzuciliby się, gdyby im ich zakazał.

Post nadto — z gorącej modlitwy się zaczyna, bo gdy co pilnego chcemy u Pana Boga uprosić, jest modlitwie skrzydłami do nieba. Bo czyni trzeźwą i czujną duszę i lekką do niebieskiego latania«.

Bardzo pięknie także uzasadnia przyjmowanie N. Sakramentu pod jedną postacią.

»Duchownać to potrawa, tożci duszy jeść, co i pić; nie potrzeba duszy, jako ciała potrzeba, osobno jeść a osobno pić;

posilenia jej a Chrystusa żywego potrzeba, które prawdziwe jest pod osobą chleba, gdzie jest żywy Chrystus, żywe ciało i krew jego!«

Tak samo o katolickim kościele!

Zachęcając do ufności w ten kościół, który bezpiecznie może nas przewieźć do drugiej ojczyzny, mówi:

»W tej tedy łódce Kościoła rzymskiego siedząc, o katolicy mili, Panu Bogu dziękujcie, iż w bezpiecznym naczyniu przez niebezpieczne morze siedzicie. Łódka ta wiatrów się nie boi, sprawce mądre ma. Pokój i jedność domową zatrzymać może i wszystkich dostatków duchownej żywności i obrony pełna jest. Nie przesiadajcie się do nowych i słabych łódek, gdzie rozumnego sprawce nie masz, gdzie zwada i niezgoda i częste topienie, gdzie żaden święty do portu niebieskiego i rajskiego nie przyplyna!«

Unia Brzeska.

W rzewnej swej modlitwie w wieczniku prosił P. Jezus Boga Ojca, żeby wszyscy byli jedno.

I byli wszyscy jedno całe wieki, aż w r. 1054 dumny Michał Cerularyusz zerwał jedność kościelną, wypowiedział posłuszeństwo biskupowi rzymskiemu i ogłosił się drugim zwierzchnikiem i głową wschodniego kościoła.

Upadek Konstantynopola w r. 1453 wywarł wielkie wrażenie na całą Europę.

Katolicki Zachód uznał to za istną karę boską a gdy Skarga widział, że schizmatycy greccy łączą się z luteranami, bał się, że zjednoczony nieprzyjaciel będzie tem śmieiej występował przeciw katolikom.

Przeprowadzić zgodę i jedność — to cel, to pragnienie jego pięknej duszy — ale jak tego dokazać, jak tego dokonać?

Między jednym a drugim obozem religijnym była różnica nie tyle w dogmatach, ile raczej w kulturze, a co najważniejsza, to — wzajemne uprzedzenie i brak życzliwości sąsiedzkiej — stwarzał jeszcze większą przepaść, niż sławne *Filioque*.

Usunąć te uprzedzenia, pouczyć przeciwnika, podać mu prawdę we właściwym świetle — to zadanie wstępne do Unii,

a zadanie to spełnił nasz Skarga w cennej swej rozprawie O Jedności Kościoła Bożego.

Otóż i błędy, które najprzód według Focjusza w r. 869 miały być powodem nieszczęśliwej schizmy:

- 1) iż Rzymianie w sobotę poszczą;
- 2) iż twierdzą, aby Duch św. pochodził od Syna;
- 3) iż się małżeństwem św. brzydzą;
- 4) iż kapłanom bierzmować nie dopuszczają;
- 5) iż zapustu przed wielkim postem dłużej przewłóczą;
- 6) iż na ołtarzu zaraz z ciałem Bożym baranka na Wielkanoc poświęcają;
- 7) iż księża ich brody gołą;
- 8) iż dyakony bez kapłaństwa na Biskupstwa poświęcają.
- 9) iż w przasnym służą Rzymianie, to jest iż chleba przasnego do Mszy ś. i ofiary używają.

Potym¹⁾ wiele innych rzeczy napletli, Ruś prostą zwodząc, które tu dlatego wyliczę z Ruskich pism wyjęte, abyś poznał cny Czytelniku, jako z nienawiści i gniewu lada co plotąc prostych serca zwodzili. Okrom tych dziewięci w Ruskim piśmie, wyliczają ine także łacińskie, jako oni mówią, Jerezye.

- 10) iż Biskupi Rzymscy na wojnę chodzą;
- 11) iż dzieciom w post w mlecznem jeść dają;
- 12) iż obrazy rzezane mają, na malowanych nie przedstawiając:
- 13) iż krzyż czynią na ziemi palcem i po nim depczą;
- 14) iż pany Maryi Matką Bożą nie zowają;
- 15) iż do ołtarza niewiasty przypuszczają;
- 16) iż dawione²⁾ rzeczy, ptaki i inne ze krwią, żaby i niedźwiedzie jedzą;
- 17) iż sól chrzczonym w usta kładą i z śliny błota uczynione uszy mażą;
- 18) iż się codzien po żydowsku wodą kropią;
- 19) iż całą ręką zegnają i krzyż ś. jednym palcem czynią;
- 20) iż Alleluiey od maślnicy³⁾ do Wielkieynocy nie śpiewają;
- 21) iż umarłe ciała Biskupów przez kilka niedziel niepożrebyne chowają a na krzyż im rękę nie składają;
- 22) iż kapłani ich trzy msze jednego dnia miewają;

1) W r. 1054. 2) uduszone. 3) Niedziela Starozapustna.

- 23) iż powinowate w małżeństwa biorą;
- 24) iż mniszy ich mięso jedzą;
- 25) iż krzyże ś. poście kryją ani mu się kłaniają;
- 26) iż miasto przystępowania do Stołu Bożego, tyło kapłana, który miał msze, całują.

Odpowiedź Skargi.

Cięto, krótko i z pewnem zacięciem humorystycznym, opisał Skarga na te blahe zarzuty w tej ważnej i doniosłej sprawie — jak zjednoczenie świata chrześcijańskiego.

Przejdźmy kolejno wszystkie odpowiedzi:

1) A co im za krzywda? Iż kto pości, jako i my im nie przyganiamy, iż sobie zapusty umniejszają? — tak też i oni nie mają się o co gniewać, iż soboty i inne wigilie i suche dni pościm.

2) W osobnym rozdziale dowodzi, że dawni Grecy wierzyli tak samo, jak kościół rzymski, tylko inaczej wyrażali ten dogmat.

3) Wspolek z heretyki szczerą na nas potwarz Grekowie kładą, bo my małżeństwo czcimy i między siedmiu Sakramentów kładziem.

4) Tak ma być, nie może prosty kapłan bierznować. Bo jasno jest powiedziane, iż tego niżsi kapłani nie czynili.

5) Bodaj dobrze pościli Grekowie, by wszystkie dni w roku chcieli, my za to Pana Boga chwalić będziem, gdy je doskonałe byle w jedności kościelnej (bez której ani posty ani żadne dobre uczynki pomocne nie są) baczyć będziem. Jednak licząc wszystkie nasze posty, więcej daleko postów jest w Łacińskim, niżli Greckim kościele i lepiej je i rozumniej poszczą.

6) To szczerą potwarz. Bo osobno na Wielkanoc rzeczy ku żywieniu klerykowie żegnają.

7) Znamy się do tej wielkiej Jerezyi. By Grekowie wrócić się do tej świętej jedności chcieli, nie ciężkoby nam brody zapuścić. Acz ich nam nie trzeba, komu trzeba, kościół nie zakazuje.

8) Szczerą potwarz — nigdy tego nie czynią.

10) Nigdy tego bez wielkiej potrzeby żołnierzów chrześcijańskich nie czynią. A kościół żołnierstwa duchownym pod utratą kapłańską zakazuje.

11) Głupstwo to wielkie mówić.

12) Czym różny obraz rzezany od malowanego nie wiem, jako tu drewno, tak tam farba.

13) Po krzyżu ś., gdzie go znać, nigdy nie depcem.

14) i 15) To szczerą potwarz.

16) Bodaj zdrowi i żabki jedli, kiedy im smakują. Starego zakonu o brakowaniu i czystości abo nieczystości potraw nie trzymamy.

17) i 18) W tej mierze zgadzają się z heretykami, którzy się z świętych ceremonii kościelnych natrzęsają.

19) 20) 21) Nie masz na co odpowiadać.

22) To tyło z przywileju na Boże Narodzenie, nie z powinności.

23) Tego nigdy nie czynią, aż w 5 pokoleniu.

24) 25) 26) Czasu szkoda!

Rzecz prosta, że tak doniosłej sprawy, jak zjednoczenie Kościołów, nie mógł Skarga zbić takimi dowodami, więc pisze cały tom o Jedności Kościoła, a na podstawie Pisma św., Tradycyi i Historii kościelnej, jak najdobitniej broni tej jedności i wykazuje, że w pierwszych wiekach chrześcijańskich był tylko jeden Kościół, jedno społeczeństwo religijne i jeden najwyższy pasterz Chrystusowej owczarni.

Gorące życzenia Skargi ziściły się w r. 1595.

W r. 1595 stanęła Unia na Synodzie Brzeskim, a cóż to za piękna musiała być chwila, gdy po podpisaniu tej zgody »rzucili się do pocałowania Biskupi Kościoła Zachodniego do Biskupów Kościoła Wschodniego i w Bogu się obłapiając i zgodę świętą i miłość sobie dając, pokój Chrystusów z sobą umocnili i utwierdzili. Z czego z Anioły niewidomymi radując się, zaśpiewali pieśń chwały Bogu w Trójcy jedynemu! Potym w tychże ubiorach i z onym wszystkich wiernych skupieniem, poszli do kościoła Panny Maryey Łacińskiego obrzędu i tam z wielkim nabożeństwem wszyscy dziękując i *Te Deum laudamus* śpiewając Bogu Chrystusowi oną świętą jedność poruczyli, by ją on sam umacniał i trzymał na powstanie zelżoney i poniżoney

slawy Chrześcijańskiej, na pohańbienie błędów i fałszów here-tyckich, na postrach niewiernemu pogaństwu, i na umocnienie królestwa tego przeciw wszystkim domowym rozterkom i niezgodom. Na co patrząc wszytek lud wierny hojnie lzy wylewa, dziwując się tak szczęśliwej i dawno żądanej od przodków naszych godzinie i lasce Pana Boga naszego, który rozproszone zgromadza a pokorne podwyższa i od Kościoła swego, który odkupił krwią Swoją miłosierdzia swego nie oddala«.

Tak było w sobotę.

Nazajutrz — w niedzielę — wszyscy uczestnicy tego Synodu zebrali się znowu w Cerkwi św. Mikołaja i tam:

»Liturgiey Ś. słuchali i nachwalebney oney służby i ofiary z obrządków zgody z łacińską Mszą pełnych z radością i z nabożeństwem nażywali«.

»Tamci kaznodzieja K. J. M. kazanie o jedności Kościoła Bożego i o tej szczęśliwej zgodzie pokoju Chrystusowego czynił«.

Przykrości.

Przejdźmy teraz do czarnych chwil w życiu Skargi: do przykrości, jakie nawiedziły jego serce szlachetne.

Wiele przykrości zaznał Skarga w swem życiu a z tego względu właśnie bardzo mało jest znany i powszechnie wyobraża sobie zwłaszcza młodzież nasza, że Skarga całe życie chodził jeno po różach, że przez swoje kazania sejmowe zbierał tylko wieńce uznania i chwały!

Bynajmniej! Skarga wiele przeszedł w swym długim życiu a cierpiał jako kapłan osobiście i jako członek Zgromadzenia; cierpiał za swą działalność kapłańską i — obywatelską!

Rozpatrzmy się teraz kolejno w tych licznych jego przykrościach, żeby tem więcej go poznać i pokochać!

Kazanie poszpecone.

Taki tytuł nadał sam Skarga sprawie, która była dla niego źródłem wielkiej przykrości a całkiem niewinnie.

Rzecz miała się tak: w r. 1601 w obecności Zygmunta III,

wygłosił Skarga kazanie do wojska, idącego na wyprawę inflancką a kazanie to znane jest w jego pismach jako: Na wyprawę inflancką Wsiadanie.

Jak w takim okolicznościowym kazaniu, mówił oczywiście o męstwie i odwadze żołnierza i powołał się w tej mierze na słowa Pisma św., zapisane w Księdze Deut. 20, 3., a są to słowa, które kapłani mówili do wojska w ostatniej chwili przed bitwą, mianowicie:

»Słuchaj Izraelu, wy dziś przeciwko nieprzyjaciolom waszym bitwę staczacie; niechże się nie lęka serce wasze; nie bójcie się, nie ustępujcie ani się ich strachajcie, bo Pan Bóg wasz jest w pośrodku was«.

I chcąc zapewnić żołnierza, że może liczyć na Boską pomoc w tej potrzebie, przypomniał zapisane w Num. 23, 21 słowa Balaama a wypowiedziane przed bitwą Izraela z Balaakiem: »niemasz balwana w Jakobie« — i odnośnie do tych słów mówił, że »w obozie tym nie widać tam bałwochwalstwa, ale Pan Bóg jego i trocha zwycięstwa królewskiego w nim jest. Z łaski Bożej wszystko wojsko jednego i prawego Boga katolickiego chwali i Jemu służy. Jeśli co jest trocha heretyków, tybyście radzi P. Bogu pozyskali, nauką się ich i zarazą brzydziecie, ale jako sąsiadami nie gardźcie a o ich nawrócenie nawyższego Boga prosście«.

I odgrażał się zarazem królowi szwedzkiemu, że go skarże Pan Bóg za pogroźki rzucane Polakom i za jego zachłamność, toć mówił »Pan Bóg, który takich złości i krwie rozlania zakazał, pomocą waszą na czarty jego będzie, dufajcie mu i sprawiedliwości swojej«.

A powołując się na Pismo św., mówił jeszcze, że »lud jako lwica powstanie i jako lew się podniesie, nie leże — aż, co uchwycił, pożre« — i odnośnie do tego proroctwa zapowiadał: »da wam Pan Bóg lwie serce na nieprzyjacioly wasze i gniewem lwice, która się o dzieci rozsiadła, napelni serca wasze — jako lwi mocni, co wam P. Bóg do ręku waszego dał, umiejcie dotrzymać a wydzierać sobie nie dopuście, krwie nieprzyjaciół nie pragnąc ale pokoju swego«.

Tak kazał Skarga i błogosławił wojszcze — aż tu jakiś złośliwy nieprzyjaciół przelożył to kazanie na język niemiecki i poprzekręcał czyli poszpecil, jak się Skarga wyraża. Złośli-

wie, bo złośliwie i podstępnie ale i sprytnie zarazem urządził się ów falszerz z tem kazaniem i to tak podstępnie, że chcąc zrozumieć jego nieuczciwość, powinniśmy się najprzód zapoznać z odnośnymi wyjątkami z Pisma św., bo właśnie Pismo św. stało się źródłem tej niemiłej sprawy!!

Otóż w 20 rozdziale Księgi Deut. w. 3 znajdują się słowa powiedziane istotnie przez Skargę »Słuchaj Izraelu«.

Słyszeliśmy już wyżej te słowa!

W tym samym Rozdziale, jednakże dopiero w wierszu 13—14 są słowa, nie zostające w żadnym związku z wierszem 3-cim — mianowicie rozkazanie Mojżesza, jak Izrael powinien postąpić z tem miastem, co nie chciało się dobrowolnie poddać, a więc:

»gdy je Pan Bóg twój poda w rękę twoją, pobijesz wszystko, co jest w niem płci męskiej w paszczęce miecza oprócz niewiast, niemowląt i bydła«.

I te właśnie słowa, których Skarga wcale już nie mówił, przyczepił ów złośnik do słów z wiersza 3 »Słuchaj Izraelu« — a skutkiem tego Skarga wyszedł w owem poszpeconem Kazaniu na jakiegoś Kaligulę albo Dżenghis-hana, który szerzy wokół siebie śmierć i pożogę!

Tak sfalszowane a raczej zupełnie nowe kazanie wysłał ten człowiek do Kramera, predykanta luterskiego w Szczecinie — a Kramer wydał je wkrótce pod odstrasającym tytułem: »straszliwe i krwi chciwe jezuickie kazanie«.

Czy sprawcą tego zajścia był Wolan, jak się domyśla Grabowski¹⁾, czy wogóle ktoś inny, nie nam na tem nie zależy — to też pominiemy to pytanie a powiemy, że Skarga wystąpił przeciw takiemu oszczerstwu i napisał do nieuczciwego »wykładcza i glossatora« i karcił go za to zuchwalstwo, że »nauczasz mię starego i już przez lat wiele na tem rzemieśle starzalego, kazać²⁾. A to co za rozum twój — nierychłość mi się Preceptorem ozwał!«

I broni się przed zarzutem, że wygłosił kazanie, krwi pragnące, bo do rozlewu krwi nigdy nikogo nie zachęcał, a nie zachęca, bo »takich zbrodniów ani Jezuitowie ani kościół Boży

¹⁾ Skarga na tle literatury katol.

²⁾ Mówić kazania.

nie naucza« — nadto »król Pan nasz od krzywdy się broni — pokoju przez wojnę przymuszony szuka. My, którzy zań Pana Boga prosimy, o pokój prosim, nie o rozlanie krwi«.

W dalszym ciągu żali się Skarga, że — według oszczercy — miał mówić: »w wojszcze polskiem jest takie *idolum* — mianowicie heretycy i że na myśl o nich — tu się już boję — tu mi się czemuś serce trwoży — teraz z wielką żalością wymawiać mogę, wspomniawszy sobie na to *idolum* w wojszcze naszym...«

Cóż to za *Idolum* — to *Idolum* heretycy są!!«

Wobec tego, że w wojsku polskiem są tacy balwochwalecy, miał Skarga dalej wołać:

»Ale wam radzę, zda mi się, że zdrowa, bo mi czemuś serce trzeźwieje, a to tak: między nami są heretycy, nieprzyjaciele to naszy — heretycy; puście dyabła na dyabła, niech się tłuką, by się pojeść chcieli a kiedy się poduszają, wy ostatka dodawicie. A tak w Imię Pańskie idźcie a tę krew heretycką mężnie gromić — a onych się nie bójcie, bo mandat Boski jest. 5 Mojż. »A gdy je Pan Bóg poda w rękę Twoję, pobijesz wszystko, co jest w nim pleci męskiej«.

»I tego tam nie było« mówi Skarga.

»To szczerzy fałsz i kłamstwo na ohydę mnie biednego księdza. Jakież mi kłamstwo przyczyta ten fałszywy świadek? Wiele heretyków tego kazania słuchało a żaden się z niejakim okolo tego kazania szémraniem nie ozwał. Słuszniejby na mnie się żalować i przed królem J. M. opowiedać i z obozu wychodzić a żołnierstwo wypowiedzieć mogli. Lecz tego żaden i namniejszy z nich nie uczynił.

Odupść Boże potwarcom naszym. Słodkie mi ich kłamanie na mię. Bo mi się u Ciebie Boga mego zaplają. Tam żeś jako heretyk sfalszował przywodenie Pisma odemnie Deut. 20, 4, gdzie kapłanom rozkazują, aby przy bitwie żołnierze upomnieli do wielkiego serca i męstwa.

A jakobych ja do tego, co jest na wierszu trzecim i czwartym przydał pismo, które jest na wierszu trzynastym i czternastym, mówiąc: »Wszystkie heretyki, co jedno jest męczyzny, mieczem pozabijajcie, okrom niewiast i bydła i dzieci, które w mieście jest« — złączył ten potwarca wiersze daleko stojące od siebie z czwartym trzynasty o wzięciu miasta nieprzyjaciel-

skiego. Czegom ja nie czynił, na upominaniu tylo kapłańskim do żołnierzów przestając. Twoje to szatanie metlarstwo i przeskakowanie i zdrady«.

Oto i nowa próbka tych sztuczek, jakich chwyтали się heretycy w walce z katolikami.

Zdaje się, że już wtedy głosili nasi innowiercy zasady francuskiego niedowiarka: *Calomniez, calomniez...* bo tu fałsz i oszczerstwo idą o lepsze z przewrotnością i złością, żeby tylko wyśmiać i zohydzić »biednego księdza«.

Drugie kazanie.

Patrzając na »fasoly i rozruchy«, jakie pokazały się wśród rodaków z powodu herezyi, mówił Skarga w swych niedzielnych kazaniach, że »inszy to rodzaj — insza to krew« a chociaż »naszy nie naszy«. I nie byli to nasi bracia, którzy wprowadzili w spokojne społeczeństwo ducha nienawiści a na tyle stronnictw rozdarli silnych jednością rodaków.

Występując przeciw tym skutkom herezyi, piętnował Skarga tak odrodnych braci i w tym duchu przemówił w Krakowie na św. Jana. I jak sam się wyraża: »na wyrodki, którzy ojcowskimi dobrymi śladami nie idą, przymówkiem czynił, iż wedle słów Chrystusowych Pana naszego *adulteri* są, to jest: jakoby z inych ojców duchownym sposobem urodzeni, bo nigdy tak cni Polacy królów swoich nie traktowali«.

I znów heretycy »poszpecili« to kazanie i jak Skarga się żali »z tego słowa po wszej koronie rozslawili, iżem wszystkie bękartami nazwał«.

Podobnie z kazaniem wiślickim.

Mówiąc na sejmie wiślickim »po kilkakroć upominałem — pisze Skarga — abyście się heretykom do żadnej niezbożności z przyzwoleniem jakim na to, co jest przeciw Bogu i kościołowi i sprawiedliwości, bojaźnią ich przywozić nie dali. Ażebyście ich rozumem, laskawością i cierpliwością, aby do rozlew krwi, uchowaj Boże, nigdy nie przychodziło, uchodzili; oni wielkim kłamstwem roznieśli na zjeździe sędomirskim i po niektórych powiatach, iż ja na krew radzę i zabijać i bitwy braterskie zwodzić każe!«

Gdy mówimy o przykrościach, jakie miał Skarga w swej kapłańskiej działalności, wypada na tem miejscu wspomnieć o zarzutach, jakie uczynił Skardze Zjazd Steżycki względnie Sandomierski w r. 1606 przez ogłoszenie wobec króla Artykułu na Jezuitów.

Prawda, że w Artykule tym nie wymieniono nazwiska Skargi — każdy jednak wiedział, że to przeciw niemu skierowano ten atak, to też i sam Skarga broniąc się w odpowiedzi »Na Artykuł o Jezuitach«, powiada o sobie wyłączenie:

»Jeśli X. Piotr zawinił, niech sam pokutuje a dla niego święci i niewinni bracia niech nie cierpią«.

Przed czem broni się Skarga?

Broni się przed zarzutem, że w kazaniach zachwala *absolutum dominium*, a gani wolność szlachecką i pobudza do tumultów! Odnośnie do pierwszego zarzutu odparł, że radzi i wychwala *absolutum dominium* tylko u Boga, gdyż Bóg jedynie ma pełność władzy wszelakiej i Bóg nie może nadużyć tej władzy — odnośnie do ludzi, radzi na podstawie nauki Teologów, że najlepsza jest władza królewska — ale, żeby nie występowała z brzegów, należy ją ograniczyć przez zacnych i uczciwych Senatorów. Demokracji nie chwali, bo w tej formie rządu jeden może obalić najlepsze uchwały ogółu.

Na zarzut co do wolności szlacheckiej, odpowiada, że ganił tylko swawolę.

»Wolności świętej i wyzwolenia od wszelakiego duchownego i cielesnego obcego i domowego nigdy nie ganił, ale złą wolę, nieposłuszeństwo, wszeteczność, niekarność, przewleczną sprawiedliwość, dla której takie mężobójstwa, najazdy domów szlacheckich i inne wielkie grzechy i złość powstają i wyuzdana śmiałość panuje«.

I dodaje, że takie »złe prawo gorsze jest, niżli tyran, którego wždy moc śmiercią się kończy, lecz złe prawo zawždy nad ludźmi tyranizuje«.

Taką wolność — zapewnia Skarga — zawsze będzie ganił, dopóki jest ich kaznodzieją.

Co do zarzutu o podburzanie tłumów do wykroczeń przeciw innowiercom, odpowiada, że na to »Jezuitowie nie radzili ani pobudzali i słowa jednego na kazaniu i w szkołach do tego

nie powiedzieli i owszem studentom swoim pilnie pod karaniem zakazowali zawżdy i zakazują takiego wszeteczeństwa«.

Wogóle żali się, że tyle lat, bo na 15 sejmach glosił kazania, a »wszyscyście przyjmowali i dziękowali, co się z Bogu i życzliwości ku Ojczyźnie i z miłości ku Wam mówiło, okrom heretyków. W kimże teraz odmiana? Jam się wprawdzie ostarzał, alem z łaski Bożej zmysłów nie utracił, anim od rozumu nie odpadł!... W tym rzemieśle kaznodziejskim czterdzieści lat i cztery robiąc, co dzień się wżdy przyuczam, abych i ducha Prorockiego i miłości i gorącości Apostolskiej w kazaniu przyznał i w słowach ostrożności i roztropności większej nabywał, prosząc z Pawłem ś. i w gorącości serca mego, abych tak mówił, jako potrzeba do czci Bożej i naprawy ludzkiego zbawienia«.

Sprawa z Wolanem.

Nowy zawód — nowa wielka przykrość.

Jak wśród arianów najteższym umysłem był Faustyn Socyn, tak wśród kalwinów — Andrzej Wolan, minister wileński.

Jeden i drugi — dobry dyalektyk, umysł poważny, głęboki, tylko, że Socyn miał włoską kulturę, więc się nigdy nie posunął do prostactwa nawet względem wroga — Wolan, to nasz Lwowianin, więc temperament sarmacki, opryskliwy, szorstki a nawet i czarny, złośliwy charakter.

Nieprzyjaźnie względem siebie usposobieni, godzili się w nienawiści ku katolickiej religii a tem samem ku Skardze.

Wolan nie darował nikomu!

Bluznierczą swą pracą o Najśw. Sakramencie poświęcił zacnemu biskupowi wileńskiemu, a był to Waleryan Protasiewicz, znany z głębokiej wiary katolickiej. Biskup ten utworzył we Wilnie Dom dla Jezuitów, i sam wyznał, że jeżeli jest wrogiem wszelkich błędów, to jest największym nieprzyjacielem herezyi i dlatego, chcąc ją wytepić, sprowadził niemal że najdzielniejszych ludzi z całego świata.

I takiemu to biskupowi Wolan ma odwagę, jak niegdyś Luter papieżowi, poświęcać swe dzieło!

Ten sam Wolan dał się we znaki i Socynowi także.

Gdy na jego wywody odpisał Socyn poważnie i spokojnie, jak zwykle, Wolan w odpowiedzi swojej tak gwałtownie i tak zuchwale napadł na nas wszystkich — jak się Socyn wyraża — że można o nim powiedzieć — zapomniał się całkiem — a było to chyba niezwykle uniesienie, gdy Socyn powie o nim, że tacy ludzie w sprawach wiary powodują się »Duchem szatańskim, nie Pańskim«!

Na takim tle zrozumiemy już łatwo, że Wolan, chcąc wyjść z walki zwycięsko, nie cofał się nigdy przed niczem — a zarazem nie będziemy się dziwić, że i Skardze naszemu odplacił się czarną niewdzięcznością.

Sprawę tę przykrą poznamy już teraz z pism samego Skargi.

Otóż w pierwszym rozdziale swej rozprawy *Pro Sacratissima Eucharistia* opowiada nam Skarga o tem całym zajściu — a że to opowiadanie tak szczerze, tak smętne zarazem — posłuchajmy go w polskim przekładzie.

List.

* Andrzej Wolanie! Chciał Cię Bóg wyrwać przezemnie z herezyi sakramentalnej i dlatego udzielił Ci światła i przybliżył Ci płomyszczki katolickiej prawdy, to też i sam w przekonaniu, żeś jeszcze nie zakamieniał w herezyi i że jeszcze zerwiesz tę zaslonę ślepoty — poprosilem Cię na rozmowę bez świadków, żebyś tak w spokoju ducha swego poznał te klatki, w które wpadłeś, a nie — żebyś się odwrócił od prawego sądu i uznania prawdy pod wpływem chęci zwycięstwa i pewnej żądzy chwały ze strony świadków, wobec których niegdyś już był spór z Tobą podjęty.

Ale Ty, że użyję słów Pańskich, wyrzeczonych do Jeruzalem: Nie chciałeś i odrzuciłeś tę drogę, wiodącą Cię do zbawienia, a chociaż wzgardziwszy tem dobrodziejstwem, zasłużyłeś na to, żeby i Ciebie porzucić, jeszcze Pan przebaczył plonnej fidze i w nadziei owocu odłożył siekiere, a sam sprawca winnicy otoczył Cię nowym dowodem pamięci.

Wszak straciwszy raz sposobność do tej rozmowy, którą

chciałem mieć z Tobą, pobudzon chrześcijańską gorliwością — nie chciałem tracić nadziei Twojego zbawienia, ale wysłałem do Ciebie pismo szczere, proste, serdeczne i pełne życzliwości dla Ciebie, a to dlatego, żebyś jak najdokładniej poznał z niego naukę św. Augustyna o Najśw. Sakramencie, bo tę naukę wy jak najniegodziwiej po swojemu przekręcacie i żebyś odrzucił ohydne obelgi a z tego, co całkiem jest jasne, poznał to, co nie jest zupełnie wyraźne — wreszcie, żebyś mógł zleczyć swe rany wdzięcznym i niejako przyjacielską ręką nalany olej, rany, zadane Ci przez Berengaryuszowską i Zwinglańską herezję.

I żeby Cię nie drażnić, uczyniłem to tak cicho, że nie tylko wszystko wysłałem do Ciebie w zamkniętym liście, ale nie chciałem nawet, żeby jaki przyjaciel czytał to pismo — z wyjątkiem kilku domowników.

A Ty w tak ciężkiej chorobie miałeś się za całkiem zdrowego i nie tylko, żeś odrzucił przyłożone na Twe rany lekarstwo, lecz — powiem otwarcie — i na samego lekarza gwałtownie się rzucił, boś drukiem ogłosił to wszystko, co w tajemnicy się stało i wyciągnąłeś na jaw to pismo, żebyś mógł i przeciw mnie wystąpić, gdy będziesz zwalczał katolicką wiarę.

I oto — nieprzezornie — na samym sobie doznałem, jak prawdziwie powiedział Zbawiciel, że nie trzeba psom dawać świętości, żeby się nie odwróciły i nas nie pożarły. Wszak nie baczyłeś na życzliwość tego, co nie tak nie chciał Ci szkodzić, jak raczej Ci pomódz, lecz owszem bez wypowiedzenia mu wojny, porwałeś się na bezbronnego przyjaciela, co się z Tobą szczerze układał o warunki pokoju, a uczyniłeś to jedynie dlatego, żeby tem pismem zjednać sobie chwalebne zwycięstwo nad tym, co pewien bezpieczeństwa, nie podejrzewał nic złego z Twojej strony i wyszedł przed Ciebie nieprzygotowany do walki.

Weźże teraz własne swe sumienie na świadka, a co do mnie, to pociesza mię przeświadczenie, że o Twem szczęściu myślał, bo Ciebie, Ciebie, nie chluby ze zwycięstwa w tem piśmie szukałem i pragnąłem Cię złożyć Bogu, jakby wonną ofiarę, gdy pozyskam Cię dla Chrystusa Pana — tymczasem, jak Filistyn Dawida, w oczach wszystkich wyzwałeś mię do

walki, ogłosiwszy ów list mój — boś zamyślał zedrzyć ze mnie lupy bogate i ubliżyłeś mi nadto, boś się chępnął z swej siły.

I byłbym milczał, gdybyś był tylko mnie osobiście zaczępnął i nie byłbym Ci odpowiadał, bo nie przypisuję sobie takiej siły w nauce i w mowie, żebym się miał na nią mierzyć z kimś innym, tem więcej, że religia każe nam oddać każdemu, co się komu należy i wyrzec się choćby nawet praw własnych, żeby tylko cudze uszanować.

Noc Jezuitów.

Nie wyobrażał sobie pewnie Skarga, jaki grom padnie na niego po 300 latach z rąk Sobieskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, a chociaż nie zaznał w swem życiu tej nowej przykrości, powiemy o niej teraz, bo krzywdzi jego piękną pamięć i rzuca cień na jego katolicką działalność.

A najprzód wyrazimy tu szczerzy żal wobec takiego postępowania naszych historyków, bo widać, że piszą pod znakiem uprzedzenia do sprawy katolickiej i to dlatego, że — albo nie znają istoty rzeczy albo z całą świadomością w złem świetle kreślą nam obraz stosunków religijnych w Polsce. Jedno złe — drugie nie dobre!

Ot — pisząc o Krakowie, zapewnia nas Sobieski, że w tem mieście sługa Janusza Radziwiłła, »za nieuczczenie księdza, gdy szedł z wijatykiem, został pojmany i wtrącony do więzienia«, tak jakby tu rozchodziło się katolikom o księdza, nie o N. Sakrament; o wyraz grzeczności, nie o religijność!

Tak samo w sprawie śmierci studenta podczas tumultu krakowskiego w r. 1615.

Wiadomo; że biskup Tylicki wysłał swoje wojsko do uśmierzenia żaków, a gdy jeden z nich padł trupem, kanonicy wystąpili przeciw biskupowi, że popadł w cenzury kościelne.

I słusznie! Wszakże na mocy prawa kościelnego *ex defectu lenitatis* każdy ksiądz a tem samem biskup staje się niezdolnym do czynności liturgicznych, gdyby się dopuścił takiej zbrodni, albo, gdyby przynajmniej kazał kogo zabić — a Sobieski przedstawia naszych prałatów, jako fanatyków zagrożonych, którzy tylko o to się dochodzą z biskupem, że poskromił tłumy, napadające innowierców!!

To samo ze Skargą!

Na Sejmie warszawskim w r. 1606 dysydenci, co prawda, zawarli z katolikami jakąś ugodę, której treści wcale nie znamy, jak wyraźnie zresztą przyznaje Sobieski.

* »A gdy przy usilnych zabiegach doprowadzili sprawę tak daleko, że już już publicznym dekretem miano im przyznać zgodę i pokój powszechny — a przyznawano im w tem postanowieniu więcej, niż z czystym sumieniem można było przyznać i to tak skrycie, że dobrze nie spostrzegli tego zaraz nawet i biskupi, co zasiadali w senacie — zacy król, nie mając zaufania do tej sprawy, późno już w noc, nad samym rankiem, tak, jak był na czysto napisany ten dekret, posłał go potajemnie do nas, żebyśmy go pilnie zbadali, czy przypadkiem niema tam co takiego, czemby splamił swoje sumienie. Zrobili to ojcowie i poznali się na zdradzie, albowiem znaleźli w tej uchwale takie zastrzeżenia, że nietylko przyznawało się pokój heretykom, ale i sami katolicy zobowiązywali się do ich obrony, to też nasi wyjaśnili tę sprawę królowi a Piotr Skarga, kaznodzieja królewski, wczesnym rankiem obchodząc wszystkich senatorów duchownych i niektórych panów świeckich, znanych z wiary katolickiej, pouczył ich tak dokładnie, że jednogłośnie wszyscy odwołali tę uchwałę i zastrzegli się, żeby nic takiego na przyszłość nie postanawiano i skutkiem tego dla Konfederacyi nie nie dozwolono, chociaż tak gwałtownie heretycy chcieli ją wymusić«.

Tak przedstawia się ta sprawa według Wielewickiego — a teraz zapytajmy, kto tu właściwie winien?

Sobieski całą winę przypisuje Skardze!
Szczególny wniosek...

Widzieliśmy już wyżej, że heretycy grozili zerwaniem sejmu i sprzeciwiali się zbawiennym uchwałom; co więcej, Sobieski czytał zapewne u samego Wielewickiego, że »na sejmie nie nie można było przeprowadzić z powodu zaburzeń rokoszan, albowiem wiele zarzutów robili królowi i senatowi z powodu konfederacyi, którą zgola chcieli wydusić«!

Dodajmy jeszcze, że sama uchwała jest dziś wogóle nieznaną — a zatem możemy słusznie przypuścić, że istotnie była niebezpieczna dla katolików i to tem bardziej, że nie kto inny, tylko znów Wielewicki świadczy, jak w tej uchwale przyzna-

wano heretykom więcej, niż »z czystem sercem można było przyznać«.

Gdy nadto i król sam od siebie lęka się o podpis dekretu, to już trudno teraz powiedzieć za Sobieskim, że »potęgą wymowy« Skarga odwiódł króla i senatorów od tej uchwały. W tej sprawie nie trzeba było zapewne żadnej »potęgi«, gdy katolicy rozpatrzeli się w błędnym swym kroku i cofnęli się z tej niebezpiecznej drogi.

Niemniej pamiętajmy i o tem, że heretycy »obstrukcją« chcieli »wydusić« na katolikach ustępstwa a to postępowanie według Nienawisici tłumów zupełnie poprawne; gdy Skarga broni się przed tą barbarzyńską przemocą — według Sobieskiego jest to... wicherzycielstwem Rzeczypospolitej!..

Inne przykrości.

Współczuliśmy do tego czasu ze Skargą, o ile cierpiał jako kapłan i Polak — teraz powiemy o tych licznych jego przykrościach, które znosił jako członek Towarzystwa Jezusowego.

Konfederacja warszawska z r. 1573 podnosiła co raz więcej głowę.

W kolebce — domagała się tylko prawa do życia; z czasem, urósłszy w pierze, marzyła o tem, żeby zostać religią panującą w Polsce.

I zaczęła sama prawa dyktować i narzucała się dawnym władcom tej ziemi a gdy katolicy bronili się przed takim bezprawiem, rozgłaszali wszędzie, że nie chcą żyć z nimi w zgodzie!

I powoli walka o dogmaty przechodzi na walkę o ludzi!

Pod płaszczykiem wolności religijnej konfederacja głosi hasło »siła przed prawem« i posuwa się do zaboru majątków kościelnych — tak jak w Niemczech, gdzie taki rabunek nazywano oględnie tylko sekularyzacją!

Tym duchem powodowani zebrali się innowiercy w r. 1607 w Sandomierzu, a ułożywszy tak zwany Artykuł na Jezuitów, ogłosili go wkrótce na Sejmie Steżyckim.

W Artykule pomienionym domagali się innowiercy:

- 1) Wyrzucić Jezuitów od Dworu.
- 2) Cudzoziemce tej Reguły przed wyjściem 12 Niedziel wygnać i urzędy, jeśli ich nie wypędzą, tysiącem grzywien karać.
- 3) Fundacyi Jezuitom nie przyczyniać.
- 4) Fundacye od królów i biskupów nadane skasować.
- 5) Zostawić ich w kilku miastach a wygnać z Krakowa, z Warszawy, z Sandomierza, ze Lwowa, z Torunia, z Gdańska, z Połocka, z Rygi i z Dorpatu.
- 6) Fundacye i imiona Jezuitów na Akademię krakowską i na szpital żołnierski obrócić.
- 7) A gdzieby imo tę uchwałę, czegokolwiek przeciwnego czynić się ważyli, aby *poenae exilii e Regno et dominiis annexis*¹⁾ podpadali.

W odpowiedzi na te zarzuty i wymagania pisze Skarga wspomnianą już rozprawę »Na Artykuł o Jezuitach« i dwie »Próby Zakonu« a przechodząc w nich każdy zarzut, wykazuje, że najprzód wogóle:

Nie będzie nigdy zgody między Jezuitami a heretykami, bo Jezuita mają za swój pierwszy obowiązek walkę z błędno-wierstwem, więc nie zgodzą się nigdy — »jako charci z zającami i psi z wilkami pokoju mieć nie mogą«, albo, że nawzajem ku sobie »nienawiść jako bocian z wężem mają«.

I nie będzie tej zgody nigdy, bo widząc błędy i choroby tych ludzi, »my — mówi Skarga — ich żalując, rany ich kram-jem i złe mięso odcinamy, aby zdrowi zostawali — oni dla swego bólu, który im zdrowie przynosi, na nas gniew swój roz-palają a my je miłością i cierpliwością znosim i leczyć nie przestajem«.

Z Dworu gotowi ustąpić i owszem życzy nawet Skarga, żeby duchowieństwo świeckie wydatniej pracowało tam dla chwały Bożej — nie waha się jednak zapowiadać, że heretycy będą i to duchowieństwo prześladować.

W sprawie wyrzucenia Jezuitów odpowiada, że jest w Polsce bardzo dużo innowierców tak złych i przewrotnych, że wypędzili ich od siebie własni ich rodacy a nikt im w Polsce nie mówi — dlaczegóżby więc wypędzać Jezuitów, skoro im

¹⁾ karze wygnania z królestwa i z przyłączonych krain.

nikt żadnej winy nie może wykazać, przeciwnie, mogą się chlubić, że na Litwie »wiara katolicka już konała«, a teraz za ich staraniem »jako zmartwychwstała kwitnie«.

Przykre uczucie ogarnia nas, gdy czytamy słowa Skargi na zachlanność heretycką co do fundacyi zakonnych!

Przeliczył się! Gdyby był dożył końca XVIII w., byłby widział, że za wysokie, za dobre miał wyobrażenie o sprawie dliwosci swych ziomek!

»Niech jeszcze poczekają — pisał sarkastycznie. — Spytajmy Pana Boga i sprawiedliwości Jego a w skryte rządy Jego patrzymy, co czynić każe i na obronę, którą niewinnym i sierotom daje, obejrzyć się pierwszej chciemy. Jeszcze wzdry sprawiedliwość do końca wygnana z tego prześwieczonego katolickiego królestwa nie jest«.

Zakończenie.

»Powstał Eliasza prorok jako ogień a słowa jego jak pochodnia gorzały«.

Wyszedłszy z tych słów Pisma św., mówił na pogrzebie Skargi — znany również na owe czasy kaznodzieja — ks. Fabian Birkowski:

»Zgasła świeca słowa Bożego w pół kościoła zapalona; umarł — nietylko słowy, ale i żywotem doskonały kaznodzieja. Odszedł od nas kapłan prześwieczone, który czasów swoich postawił mocne ramiona swoje pod te filary wielkie Kościoła Pańskiego...

Zgasł przed oczyma naszymi wizerunek kaznodziejski, z którego radzi brali ci, których Bóg na katedrę powoływał. Idzie pod ziemię ozdoba jedyna zakonu tego i ojczyzny. Godzien był dłuższego wieku, Nestorze nasz Polski«!

I prawdę powiedział Birkowski!

Kto w XVI w. nie stracił wiary swych ojców, kto nie przeszedł wtedy w krainę religijnej ciemności, już wielki był sercem i duchem — jakiejże jednak nie godzien czci ten, kto przejął się tą żywą katolicką wiarą; kto tak dzielnie jej bronił, kto chciał ją przelać w serca swych rodaków!

Takim bohaterem był właśnie nasz Skarga i rzeczywi-

ście, że »mocne ramiona postawił« pod filary polskiego narodu i kościoła, bo tak wiele zdziałał — tak mężnie walczył w obronie świętej, religijnej sprawy!

Takiego Skargi potrzeba nam teraz!

Młodzież traci wiarę; wykształcone warstwy społeczeństwa naszego zaparły się religijnej idei w swem życiu codziennem; między jednym a drugim obozem politycznym sroży się zawisć i niechęć; Polska dawno rozdarta przez wrogów, sama rozpada się i dzieli coraz więcej; Unia Brzeska zatonęła w potokach męczeńskiej krwi podlaskiej; w kraju szaleje nienawiść wśród bratnich narodów; pod pozorem postępu rzuca się hasło rozstroju w szerokie masy ludowe; niesumienni przywódcy zrywają ostatni łącznik społeczny — mianowicie: jedność religijną.

I któż teraz stanie na czele narodu?

Kto złączy wszystkich w jedno ognisko? Kto nas uchroni przed ostatecznem nieszczęściem?

Niechże nam świeci swym wzniosłym przykładem szlachetny nasz Skarga — niechże nam będzie wzorem miłości ku Bogu i ludziom, a gdy każdy to widzi, że wobec takich stosunków jedna moc Boska może nas ocalić, wnieśmy za Skargą swe myśli ku Bogu i w niebie szukajmy ratunku!

A gdy mamy się żegnać z tym naszym kaznodzieją, z tym wodzem duchowym, skończmy tę rozprawę, tak, jak sam kończył niegdyś swe piękne kazanie na uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła, toć wołajmy za nim:

Fundatorowie Kościoła Bożego, hetmani niezwyciężeni ludu Chrystusowego, ojcowie dusz wiernych: nie opuszczajcie nas staraniem swoim u Chrystusa, spólnego Pana i Boga, któregoście tu Kościół krwią swoją szczepili i pracami swemi polewali: abyśmy dziedzictwa wiary i nanki, któreście nam, jako dobrzy ojcowie synom swoim zostawili, nigdy nie utracali, a przykładami cnót wielkich waszych i gorącej ku Bogu i bliźniemu miłości posilali serca nasze. Pomnijcie na ten rzymski Kościół, na który wszystkie niewierności biją: aby szczep i praca wasza nie upadała, ale wedle obietnic Pana naszego mocno, jako niedobyta skała, trwać mogła do końca.

Nie zapominajmy wszakże o tem, że Skarga był polskim kapłanem!

Skarga kochał nie tylko swoich katolickich współbraci —

Skarga miłował cały polski naród i chciał go zawsze widzieć w blasku chwały, wielkości, potęgi.

Niechże więc jeszcze wielki ten Skarga stanie swym duchem przed nami a posłuchamy go chętnie, jak z głębi duszy swej polskiej będzie przemawiał na »Pokłon Panu Bogu za zwycięstwo Inflanckie«

Nie mamy teraz sposobności słuchać kazań podobnych! Zwycięstwa polskiego oręża należą dzisiaj do wspomnień, zatem na skrzydłach pamięci lećmy w te czasy szczęśliwsze i dowiedzmy się przynajmniej, jak niegdyś w pięknych chwilach narodowej chwały przemawiał kaznodzieja królewski:

»Uciekaj!¹⁾ katolicka cię wiara goni; pokorą i niewinnością sług Bożych pycha twoja pod nogami zostaje. Uciekaj, heretyku, poległ już wszyscy pomocnicy kacerstwa i niedowiarstwa twego. Pogrożki twoje na cię się obróciły. Uciekaj na morze, bo ziemia niezbożności twojej nie zniesie a pokutuj, aby cię wody pomsty Bożej nie pożarły. Śpiewaj wiaro katolicka, uczynaj pieśni i psalmy, mówiąc: Podwyższać Cię Panie będę, boś mię podjął i nie ucieszyłeś nieprzyjaciela mego na mnie. Ci którzy mię uciskać i wymiatać chcieli, sami osłabiali i upadli. Poniżyłeś hardego pana; potarłeś moc jego«.

I kiedyż znowu kaznodzieja królewski złoży taki »Pokłon Panu Bogu«?

¹⁾ Karol, książę Sudermański, stryj Zygmunta III.

Ks. Antoni Siuda.

Projekt nagród za kulturę moralną i umysłową dla uczniów gimn. III. w Krakowie.

Grono nauczycielskie gimnazjum III. w Krakowie wraz z uczniami tworzy nagrody za kulturę moralną i umysłową dla najwybitniejszych uczniów tego zakładu. Na razie ustanawia się trzy nagrody po 25 koron każda. Jedna nagroda za najlepsze obyczaje i postępy w nauce religii; druga za najlepsze postępy w nauce języka polskiego; trzecia za najlepsze postępy w nauce historii ojczystej. Nagród udziela na majowej konferencji grono nauczycielskie wraz z każdorazowym wydziałem czytelnicy uczniów w ten sposób, że na każdą nagrodę wydział odnośnego przedmiotu przedkłada gronu nauczycielskiemu terna kandydatów, kurator zaś czytelnicy, względnie profesor interesowany, referuje rzecz, a grono udziela zwyczajną większością głosów nagrodę.

Nagrody przeznacza się tylko uczniom wyższego gimnazjum. Nagroda pierwsza przysługuje w głównej mierze kandydatowi chrześcijańskiego wyznania.

Na wypadek utworzenia większej ilości nagród — najbliższa czwarta powinna być przyznawaną za najlepszy czyn w duchu etyki chrześcijańskiej, spełniony przez ucznia tegoż zakładu bez względu na różnicę wieku. Nagrody nie muszą być udzielane w pieniądzu. Każdemu laureatowi przysługuje możliwość zrzeczenia się nagrody na dobro innego kandydata, czy to objętego odnośnem ternem, czy nawet z poza terna, o ile uzyska aprobatę wymaganych powyżej instancji.

Nazwiska wszystkich laureatów pomieści coroczne sprawozdanie zakładu.

Pobudki, jakie skłoniły grono do powzięcia tej myśli były następujące:

Znamy powszechnie formę stypendyów filantropijnych, udzielanych przez Wydział krajowy. Nie rozpatrujemy tu kwestyi, o ile one przyczyniają się do podniesienia umysłowej i moralnej kultury młodzieży naszej, choć dałoby się zapewne i o tem немало powiedzieć. Przeciw takiemu stypendyum w danych warunkach przemawiają jednak następujące motywa:

Po pierwsze: Bardzo ubogi i bardzo dobry uczeń zawsze prawie może z powodzeniem ubiegać się o filantropijne stypendyum.

Po wtóre: Klientela naszego zakładu tworzy się z warstw zamożnych lub średnio zamożnych, z bardzo nikłym procentem zdecydowanie ubogich uczniów; na te więc potrzeby wystarczy Wydział krajowy, stypendyum Rozmuskiego i stypendyum im. ks. Puszeta.

Po trzecie: zadawaliśmy sobie pytanie, czy my, grono wychowawcze i nauczające mamy dość powodów do kreowania nowego lub do powiększania już istniejącego jałmużniczego stypendyum? Inaczej myśl formułując: Co nam leży więcej na sercu: czy wsparcie corocznie ubogiego ucznia jednego, czy też wysiłki, zmierzające ku moralnemu i umysłowemu podniesieniu masy młodzieży?

Kwestya ta merytorycznie sięga bardzo głęboko. Dziś w Europie daleko więcej wśród wyboru inteligencji znalazłoby się przeciwników jałmużniczego wspierania młodzieży, niż zwolenników. Jałmużna jako czynnik naukowy i wychowawczy, jest co najmniej bez wartości. Radykalni jej przeciwnicy głoszą nawet, że kto nie ma za co się kształcić, niech po wyższą kulturę nie sięga. Z drugiej strony — rozbudzenie i podniesienia w umysłach i sercach młodzieży pierwiastków bohaterstwa, entuzjazmu, szlachetnej ambicyi, umiłowania cnoty, surowego hartu w pełnieniu obowiązku, czci dla wiedzy, — słowem rozbudzenie i podniesienie pierwiastków wyższej kultury woli, uczuć i umysłu coraz powszechniej zaczyna się uważać za wzniosły acz trudny cel doskonałej szkoły i rozumnego społeczeństwa. Pozwalamy sobie dla ilustracyi tezy przytoczyć parę

przykładów, wziętych z ostatniej chwili. Jeden ze stosunków angielskich :

W Kensington pod Londynem szkoła średnia św. Pawła corocznie rozdaje następujące nagrody i za następujące wartości:

1. Za najlepsze greckie jamby, 5 funtów;
2. Za najlepsze zadanie łacińskie, nagroda dyrektora Slete 2 funty;
3. Za religijny poemat po angielsku, nagroda Klarkego 6 funtów;
4. Za najlepszy postęp w gramatyce, nagroda byłego ucznia Kynastora 7 funtów;
5. Za najlepszy postęp w historyi i geografii, nagroda Betforda 2 funty 15 szyll.
6. Za najlepszą znajomość pisma św. w greckim języku, nagroda biskupa Olliwanda 5 funtów 5 szyll.
7. Za najlepszy postęp w angielskiej literaturze, nagroda Batterworta 3 funty.
8. Za najlepszą znajomość biblii i modlitewnika dla chłopca niżej lat 17-tu, nagroda księdza Luptona 3 funty.

Jeżeli się uwzględni angielskie stosunki, zamożność narodu, ceny londyńskie — to nagrody te stosunkowo małe, jak nasze. Ale i tam nie chodzi głównie o pieniądze, podobnie jak u nas. Nawet lepiej, że one nie są duże, nie budzi się chciwości u młodzieży. Charakterystyczny szczegół podawały niedawno pisma angielskie. Jak wiadomo, zginął na wyprawie podbiegunowej kapitan Scott. Po bohatersku zginął. Fakt tej śmierci w przeszłym miesiącu szeroko opisywano i ogłoszono ankietę pośród młodzieży starszej o odpowiedź na zagadnienie, kogo można nazwać džentlmenem? Oto parę odpowiedzi :

- a) Dżentlmen to człowiek sam sobie torujący drogę życia.
- b) Dżentlmen może być biedny i głodny, lecz jeżeli jest uczciwy, dobrze wychowany i dzielny — równy królowi.
- c) Pieniądz nie daje człowiekowi patentu na džentlmena.

Nie chodzi więc o to, żeby były duże nagrody, lecz żeby skutecznie działały na kulturę. Więcej waży sam fakt nagrody, niż jej wielkość.

Jeden przykład ze stosunków francuskich ostatniej chwili.

Zawiązało się właśnie we Francyi Towarzystwo dobrego czynu. Głównie ma ono na widoku dzieci i młodzież.

»Pragniemy — piszą założyciele — aby szerokie tchnienie dobra owiało naszą krainę. Pragniemy w starych i młodych umocnić miłość ku bliźniemu, żądzę dobra i miłosierdzia«.

Program rozesłano pedagogom — z prośbą, aby nauczyciele propagowali ideę dobra pośród młodzieży.

Naturalnie jak we wszystkim, tak i tu znalazły się w lot rzeczy zabawne. Niektóre szkoły przysłały Towarzystwu materiały sprawozdawczy. Są tam opisy czynów grzeczności, miłości i szacunku dla starszych — ładne. Ale oto siedmioletni Piotruś pisze: »Ja dziś nogą straciłem do rynsztoku kawałek skórki pomarańczowej, żeby kto się nie pośliznął i nogi nie złamał«. Dziesięcioletnia Joanna pisze: »Piesek biegł po torze kolejowym, gdy nadchodził pociąg. Zaklaskałam. Piesek zląkł się i uciekł z toru«. Oczywiście, że to daje do myślenia, ale wątpliwości dotyczyć mogą tylko metod propagandy z idei, tylko — powiedzmy — formy, nie zaś istoty Towarzystwa i rzeczy samej. O tych można powiedzieć: bardzo na czasie i bardzo potrzebne.

Jeden przykład ze stosunków rosyjskich.

W obecnej chwili uwagę ogółu zwraca w Rosyi na siebie bogacz Mikołaj Szachow, nazywany »przyjacielem młodzieży« rosyjskim Karnadżym. Jest on głośnym i znanym w Rosyi przeciwnikiem jałmużniczych stypendyów, a przytem setki tysięcy rubli dał i wciąż daje na kulturalne instytucje dla młodzieży. Kilka dni temu ofiarował 20.000 rubli na założenie ogrodu przy jednej ze szkół średnich dla robót sadowniczych młodzieży.

Z przykładów tych widać, że wychowawcy w trosce swej o młode pokolenie nie tyle radzą o wspieraniu ubóstwa, ile o budzeniu w młodzieży dodatnich czynników umysłowości.

Ten cel ma i projekt niniejszy.

Kwota zebrana wynosi obecnie 900 koron, lecz zwiększać się będzie corocznie. Ogłaszamy projekt w sprawozdaniu w nadziei, że może zachęci inne grona do pójścia w nasze ślady.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

I. SKŁAD GRONA NAUCZYCIELSKIEGO

w roku szkolnym 1912/13.

I.

Soltysik Tomasz, dyrektor w VI. randze, c. k. radca szkolny, członek c. k. Rady szkolnej krajowej i inspektor prywatnych szkół średnich w Krakowie, członek c. k. Rady szkolnej okręgowej, kawaler orderu Żelaznej Korony III. klasy, członek Rady m. Krakowa, honorowy członek Towarzystwa Nauczycieli szkół wyższych.

II.

Czechowski Dymitr, prof. w VII. randze, zawiadowca gabinetu archeologicznego, uczył języków: łacińskiego i greckiego w klasie VIIIb₅₊₅, kierował nauką języka łacińskiego w klasie IIb₆ i był gospodarzem kl. VIIIb. (tygod. godzin 16).
Dawidowski Karol, dr. fil, profesor, zawiadowca biblioteki nauczycielskiej i niemieckiej bibliot. dla młodzieży, uczył jęz. niemieckiego w kl. VIb₄, VIIIb₄, VIIIa₄ przez cały rok szkolny, jęz. niemieckiego w kl. Ia₅ w czasie od 1/9 do 15/9, nadto od 15/9 kierował nauką języka niemieckiego w kl. Vc₄ (tygodniowo godzin 16)*).

*) do 15/9 tygodn. godz. 17.

- Fuchs Franciszek, dr. fil., profesor, zawiadowca gabinetu historyczno-geograficznego, uczył w czasie od 1/9—31/10 1912 r. historii powszechnej w kl. IVa₂, Vb₄, VIb₂, VIIb₃, VIIIb₃; geografii w kl. IVa₂, VIb₂ (tygodn. godzin 18); od 1/11 1912 — 31/1 1913 r. historii powszechnej w kl. IIIa₂, IVb₂, Vb₄, VIb₂, VIIIb₃; geografii w kl. IIIa₂, IVa₂, VIb₂ (tygodn. godzin 19); od 1/2 1913 do końca roku szkolnego historii powszechnej w klasach: IIIa₂, IVa₂, Vb₂, VIb₄, VIIIb₃, geografii w kl. IIIa₂, IVa₂, Vb₂ (tygodn. godz. 19).
- Furmankiewicz Aleksander, prof. w VIII. randze, zawiadowca biblioteki dla ubogiej młodzieży, uczył jęz. łaćnińskiego w kl. IIIa₆, VIIb₅, i jęz. greckiego w kl. VIIb₄ i był gospodarzem kl. IIIa (tygodniowo godzin 15).
- Jamrógiewicz Roman, dr. fil., profesor w VIII. randze, uczył matematyki w klasach: VIIa₂ b₂; fizyki w klasie VIIb₄, propedeutyki filozoficznej w klasach: VIIa₁ b₁, VIIa₂ b₂; kierował nauką matematyki w klasie VIIb₃ i był gospodarzem klasy VIIb (tygodniowo godzin 17),
- Kleczkowski Maryan, rzeczywisty nauczyciel, uczył: w czasie od 1/9 — 15/9 1912 języka niemieckiego w klasach: Ic₅, VIa₄, VIIa₄, VIIIb₄ i był gospodarzem klasy VIa (tygodn. godzin 17); w czasie od 16/9 1912 do końca roku szkolnego uczył języka niemieckiego w klasach IVa₄, VIa₄, VIIa₄, VIIIb₄ i był gospodarzem klasy IVa (tyg. godz. 16).
- Król Ignacy, profesor w VIII. randze, zawiadowca gabinetu historii naturalnej, uczył: w czasie od 1/9—15/9 1912 matematyki w kl. Ic₃, IIIb₃, Vb₃; historii naturalnej w kl. Ic₃, Vb₃, VIb₂; kaligrafii w kl. Ia₁ b₁ c₁ i był gospodarzem kl. Ic (tyg. godz. 19); w czasie od 16/9 1912 do końca roku szkolnego uczył: historii naturalnej w kl. Ib₂, IIb₂, Vb₃ c₃, VIb₂; geografii w kl. Ia₂ b₂; kaligrafii w kl. Ia₁ b₁ (tyg. godz. 18).
- Kurpiel Maryan Antoni, dr. fil., profesor w VIII. randze, przydzielony do służby w c. k. gimn. VIII. we Lwowie jako kierownik, został od 1/2 1913 dyrektorem tamtejszego zakładu.
- Leśnodorski Gustaw, profesor, zawiadowca gabinetu fizyk., uczył matematyki w kl. Va₃, VIa₃ b₃, VIIa₃; fizyki w kl. IIIb₂, VIIa₄ i był gospodarzem klasy VIIa (tyg. godz. 18).
- Łepki Bohdan, rzeczywisty nauczyciel (ob. niżej b).

Mazanowski Antoni, profesor w VII randze, c. k. radca szkolny i kierownik pryw. gimn. żeńskiego H. Strażyńskiej, członek Komisji historyczno-literackiej Akademii Umiejętności w Krakowie, uczył języka polskiego w klasie VIIIa₄, nadto kierował nauką tegoż języka w klasach Va₃, VIa₃ (tygodniowo godzin 10).

Pa wlikowski Jan, dr. fil., profesor w VII. randze, uczył języka łacińskiego w klasach VIb₆, VIIa₅, języka greckiego w kl. VIIa₄ i był gospodarzem kl. VIb (tyg. godz. 15).

Ks. Siuda Antoni, profesor, udzielał nauki religii rzymsko-katolickiej uczniom klas Ia₂ b₂, VIa₂ b₂, VIIa₂ b₂, VIIIa₂ b₂ i miewał egzorty dla młodzieży rzymsko katolickiej gimnazjum wyższego (tyg. godzin 16 + 2 = 18).

Służewski Włodzimierz, prof. w VIII. randze, uczył języka łacińskiego i greckiego w klasie VIIIa₅₊₅, kierował nauką języka greckiego w klasie IIIb₅ i był gospodarzem klasy VIIIa (tygodn. godz. 15).

Stach Jan, rzecz. nauczyciel, członek Komisji przyr. Akademii Umiej. w Krakowie, uczył w czasie od 1/9—15/9 1912 historii naturalnej w kl. IIa₂, Va₃, VIa₂; fizyki w kl. IIIa₂, IVa₃, VIIIa₃ b₃ (tygodniowo godzin 18); w czasie od 15/9 1912 r. do końca roku szkolnego: historii naturalnej w kl. Ia₂, IIa₂, Va₃, VIa₂, fizyki w kl. IVa₃, VIIIa₃ b₃ (tyg. g. 18).

Szpunar Feliks, rzecz. nauczyciel, uczył w czasie od 1/9—15/9 1912 r. historii powszechnej w kl. IVb₂, Va₄, VIa₂, VIIa₃, VIIIa₃; geografii w klasach IVb₂, VIa₂ (tyg. g. 18); w czasie od 15/9 1912 r. do 31/1 1913 r. historii powszechnej w kl. Va₄ c₄, VIa₂, VIIa₃, VIIIa₃, geografii w klasie VIa₂ (tygod. godz. 18); w czasie od 1/2 1913 do końca roku szkolnego historii powszechnej w kl. Va₂ c₂, VIa₄, VIIa₃, VIIIa₃, geografii w kl. Va₂ c₂ (tygod. godz. 18).

Tokarski Maryan, dr. med, nauczyciel gimnastyki i fach. inspektor nauki gimnastyki w szkołach średnich polskich Galicyi zachodniej i Śląska austr. W czasie od 1/9—15/11 1912 r. był na urlopie; w czasie od 16/11 1912 r. do 31/3 1913 r. uczył gimnastyki w klasach IIIa₂ b₂, IVa₂ b₂, Va₂ b₂, VIa₂ b₂, VIIa₂ b₂, VIIIa₂ b₂ (tygod. godzin 24); w czasie od 1/4 1913 do końca roku szk. — na urlopie.

Turowski Stanisław, dr. fil., rzecz. nauczyciel c. k. gi-

mnazyum I. w Tarnowie, przydzielony do służby w tutejszym zakładzie, członek Komisji histor.-literackiej Akademii Umiej. w Krakowie, był przez cały rok szkolny na urlopie.

III.

Balicki Antoni, egzam. zastępca nauczyciela, uczył w czasie od 1/9 do 15/9 1912 r. jęz. polskiego w kl. Ib₃ c₃, VIIa₃ tygod. (godz. 9); od 16/9 1912 r. do końca roku szkolnego: języka polskiego w kl. Ia₃, Vc₃, VIIc₃ (tygod. godzin 9).

Borszewski Adam, egzaminowany zastępca nauczyciela, zawiadowca biblioteki polskiej dla młodzieży, uczył języka łacińskiego wkl. IVA₆ i VIA₆, języka greckiego w klasie VIA₅ (tygod. godzin 17). Był gospodarzem klasy VIA.

Broda Teodor, zastępca nauczyciela, uczył w czasie od 15 września 1912 do końca 1-go półrocza języka greckiego w kl. IVA₄ b₄, VIb₅, języka polskiego w kl. IVb₃ (tygodniowo godz. 16); był gospodarzem klasy IVb; w czasie 2-go półrocza uczył języka greckiego w kl. Vc₅, VIc₅, języka łacińskiego w kl. IVb₆ (tyg. godz. 16); był gospod. klasy. Vc.

Chmiel Józef, egzam. zastępca nauczyciela, uczył w czasie od 16 września 1912 do końca roku szkolnego matematyki w klasach: Ib₃, IIb₃, IIIb₃, Vb₃ c₃, geografii w kl. IIa₂, IIIb₂ (tygod. godz. 19); był gospodarzem klasy IIb. Od 1-go grudnia 1912 do końca stycznia 1913 na urlopie.

Chwistek Leon, dr. fil., egzam. zastępca nauczyciela był przez cały rok szkolny na urlopie.

Dąbrowski Jan, dr. filoz. egzaminowany zastępca nauczyciela, uczył przez luty 1913 języka łacińskiego w kl. IIIb₆, języka polskiego w kl. IIa₄, geografii w kl. IIa₂, IIIb₂ i historii powszechnej w kl. IIa₂, IIIb₂ (tygodniowo godz. 18); był gospodarzem klasy IIIb. Od 1 marca na urlopie.

Dąbrowski Mieczysław, egzam. zastępca nauczyciela, zawiadowca gabinetu rysunkowego, docent Akademii Sztuk piękn. w Krakowie, uczył rysunków w klasach Ia₂ b₂, IIa₂ b₂, IIIa₂ b₂ IVa₂ b₂ (tyg. godzin 16).

Dziurzyński Adam, egzam. zastępca nauczyciela, uczył w czasie od 1-go do 15-go września 1912 matematyki w kla-

- sach Ia₃ b₃, geografii w kl. Ib₂ c₂, IIa₂ b₂, historii naturalnej w kl. Ia₂ b₂, IIb₂, tygodn. godzin 20; był gospodarzem kl. Ib.
- Farny Alfred, egz. zastępca nauczyciela gimnastyki, uczył gimnastyki w kl. Ia₂ b₂, IIa₂ b₂, Va₂ przez cały rok szkolny (tygodniowo godzin 10); prócz tego w czasie od 1-go września do 15-go listopada 1913 i od 1-go kwietnia do końca roku szkolnego we wszystkich innych (12-tu) klasach, razem tygodniowo godzin 34.
- Figina Józef, egzamin. zastępca nauczyciela uczył w czasie od 1-go września do 15 września 1913 języka niemieckiego w klasach Ib₅, IIb₄, IIIb₄, IVb₄, tygodniowo godzin 17, w czasie zaś od 16-go września do końca roku szkolnego języka niemieckiego w kl. Ia₅ b₅, IIIb₄, IVb₄, tygodniowo godz. 18; był gospodarzem klasy IIb (do 15/9), potem kl. Ia.
- Gołąb Marcin, egzamin. zastępca nauczyciela, uczył przez cały rok szkolny języka łacińskiego w kl. Ia₆, Vb₆, języka greckiego w kl. Va₅, tygodn. godz. 17 i był gospodarzem kl. Va. Prócz tego uczył języka polskiego w kl. IIIb₂ w czasie od 1/12 do 31/1 1913; języka greckiego w kl. Vb₅ w czasie od 28/4 do końca roku szkolnego.
- Hoszowski Edward, zastępca nauczyciela, uczył języka polskiego w klasach IIa₄ b₄, tygodniowo godz. 8 (od 16/9 1912 do końca 1-go półrocza).
- Kłowski Władysław, zastępca nauczyciela, uczył do 15/9 1913 języka łacińskiego w klasach Ib₆, Vb₆, greckiego w kl. Vb₅, tygodniowo godzin 17; poczem od 16/9 do 28/4 1913 języka łacińskiego w kl. IIa₆, Vb₆, greckiego w kl. Vb₅ tygodniowo godzin 17; od 28/4 do końca roku szkolnego na urlopie. Był gospodarzem klasy Vb.
- Ks. Meus Stanisław, wikary przy kość. N. M. Panny, zastępca katechety rzymsko-kat. udzielał nauki religii uczniom tegoż obrz. w klasach IIa₂ b₂, IIa₂ b₂, IVa₂ b₂, prócz tego w czasie do 15/9 w kl. Ic₂, w czasie od 16/9 do końca roku szk. w kl. Vc₂ i miewał egzortę dla młodzieży rzym-kat. gimnazjum niższego. Razem tygodniowo godzin 18+egz.
- Młozowski Teofil, zastępca nauczyciela, uczył w czasie do 15/9 języka łacińskiego i polskiego w kl. IIa₆₊₄ IIIb₆₊₃, tygodn. godz. 19 i był gospodarzem klasy IIIb; w czasie od 15/9 do 25/11 1912 i od 1/1 1913 do końca 1-go półro-

cza języka łacińskiego w kl. Ib₆, IIIb₆, języka polskiego w kl. Ib₃, IIIb₃, tygodn. godz. 18 i był gospodarzem kl. Ib; w czasie od 26/11 do końca grudnia 1913 na urlopie; w drugim półroczu uczył języka łacińskiego w kl. Ib₆, Vc₆, języka polskiego w kl. Ib₃, IIIb₃, tygodn. godzin 18; był gospodarzem kl. Ib.

Rafacz Józef, dr. filoz., egzamin. zastępca nauczyciela, uczył od 1/4 do końca roku szkolnego języka łacińskiego w kl. IIIb₆, geografii w kl. IIa₂, IIIb₂, historii powszechnej w kl. IIa₂, IIIb₂, języka polskiego w kl. IIa₄; tygodniowo godzin 18 i był gospodarzem klasy IIIb.

Rosenmann Dawid, egzaminowany zastępca nauczyciela, uczył religii uczniów mojżeszowego wyznania tyg. godz. 8.

Rozmarynowicz Mieczysław, egzam. zastępca nauczyciela, uczył do 15/9 jęz. łacińskiego w kl. Ic₆, a w kl. IVb języków łacińskiego (6) greckiego (4) i polskiego (3), tygodn. godzin 19 i był gospodarzem kl. IVb. W czasie od 16/9 do końca półroczu 1-go uczył języka łacińskiego w kl. IVb₆, Vc₆, greckiego w kl. Vc₅, tygodn. godzin 17 i był gospodarzem kl. Vc. W 2 półroczu uczył języka greckiego w kl. IVa₄b₄, tygodniowo godzin 8.

Rutkowski Władysław, zastępca nauczyciela, uczył od 9/4 1913 historii w klasach Ia₂b₂, IIb₂, IVb₂, VIIb₃, geografii w kl. IIb₂, języka polskiego w kl. IVb₃, tygodniowo godzin 18 i był gospodarzem klasy IVb.

Świątek Tadeusz, egzam. zastępca nauczyciela, uczył przez cały rok szkolny jęz. polskiego w kl. Vb₃, VIb₃, VIIb₃, VIIIb₄, a oprócz tego w czasie do 15/9 w kl. IIb₄, a od 16/9 do końca r. szk. w kl. IVa₃, razem tygodn. godzin 16*).

Wałek Tadeusz, zastępca nauczyciela uczył od 1/9 do 15/9 1911 historii w kl. Ia₂b₂c₂, IIa₂b₂, IIIa₂b₂, geografii w kl. Ia₂, IIIa₂b₂, tygodn. godzin 20, był gospodarzem klasy Ia. W czasie od 15/9 do końca paźdz. 1912 uczył geografii w kl. IIa₂b₂, IIIa₃b₂, historii powszechnej w kl. Ia₂b₂, IIa₂b₂, IIIa₂b₂, tygodn. godzin 20. Od 1 listopada 1912 na urlopie.

Wandasiewicz Adam, egzam. zastępca nauczyciela uczył od 1/9 1912 do 8/4 1913 geografii w kl. IIb₂, IVb₂, historii w kl. Ia₂b₂, IIb₂, IVb₂, VIIb₃, języka polskiego w kl. IVb₃;

*) Do 15/9 godzin 17.

tygodn. godzin 18; był gospodarzem kl. IVb. Od 9/IV 1913 do końca roku szk. na urlopie.

Werner Jerzy, zastępca nauczyciela, uczył języka greckiego i polskiego w kl. IIIa₅, tygodn. godzin 8, (prócz tego w czasie od 3/9 do 15/9 1912 języka greckiego w klasie IVa₄ i VIb₅).

Wiatr Wilhelm, egzam. zastępca nauczyciela, uczył matematyki w kl. Ia₃, IIa₃, IIIa₃, IVa₃, IVb₃, fizyki w kl. IIIa₃, IVb₃; tygodniowo godzin 20. W czasie od 1/12 1912 do 31/1 1913 matematyki w kl. Ib₃.

Wróblewski Kazimierz, egzam. zastępca nauczyciela uczył przez cały rok szkolny języka niemieckiego w kl. IIa₄, IIIa₄, Va₄ b₄, a oprócz tego w czasie od 3/9 do 15/9 1912 jęz. niemieckiego w kl. IVa₄, a od 16/4 1911 do końca roku szk. w kl. IIb₄. Razem tygodn. godzin 20; był gospodarzem kl. IIa.

IV. Kandydaci stanu nauczycielskiego.

Bandura Adam, uczył języka łacińskiego w kl. IIb₆, prócz tego w zastępstwie nieobecnego nauczyciela uczył języka łacińskiego: w kl. Ib w czasie od 23/11 do 31/12 1912, a w kl. IIa₆ w czasie od 25/4 do końca r. szkol.

Kremer Józef, uczył języka polskiego w kl. VIa₃; prócz tego w zastępstwie nieobecnego nauczyciela uczył języka polskiego w kl. IIIb w czasie od 25/11 do 31/12 1912, a języka łacińskiego w kl. Vb₆ w czasie od 28/4 do końca r. szkol. sprawując równocześnie w tym czasie funkcye gospodarza kl. Vb.

Lammel Kazimierz, uczył matematyki w klasie VIIb₃; prócz tego w zastępstwie nieobecnego nauczyciela w czasie od 1/12 1912 do 31/1 1913 matematyki w klasach IIb₃, IIIb₃, Vb₃, Vc₃.

Leszko Ludwik, uczył języka greckiego w kl. IIIb₅, prócz tego w zastępstwie nieobecnego nauczyciela języka łacińskiego w tejże klasie (6) w czasie od 25/10 do 31/12 1912.

Szantroch Władysław, uczył jęz. niemieckiego w kl. Vc₆.

Zborowski Juliusz, uczył języka polskiego w kl. Va₃, prócz

tego w zastępstwie nieobecnego nauczyciela uczył języka polskiego w kl. Ib₃ w czasie od 25/11 do 31/12 1912.

b) Nauka nadobowiązkowa.

Nauki dziejów ojczyrstych udzielali :

Fuchs Franciszek, j. w., w kl. VIIb₁ (do 31/10 1912)
i w kl. VIIIb₁ (1 półr.).

Szpunar Feliks, j. w., w kl. VIIa₁ i VIIIA₁ (1 półr.).

Wandasiewicz Adam, j. w., w kl. VIIb₁, od 31/10 1912 do
8/4 1913.

Rutkowski Władysław, j. w., w kl. VIIb₂ od 9/4 1913 do
końca r. szkolnego.

Łepki Bohdan, j. w., uczył języka ruskiego w 3 oddziałach,
tygodniowo godzin 6.

Dąbrowski Mieczysław, j. w., uczył rysunków jako
przedmiotu nadob. dla uczniów kl. V—VIII w 3 oddziałach,
tyg. godz. 6.

Tellier Kazimierz, uczył jęz. francuskiego w 3 oddzia-
łach, tygodniowo godzin 6.

Mroczek Wilhelm, udzielał nauki śpiewu w 2 oddziałach,
tygodniowo godzin 4.

Chowaniec Franciszek, prof. gimn. św. Jacka, uczył ste-
nografii w 2 oddziałach, tygodn. godz. 2.

c) Służba szkolna.

Kurzawa Marek, sługa szkolny.

Baranowski Tomasz, pomocnik sługi szkolnego.

Brachowki Jan, » » »

Brachowki Tomasz, » » » w czasie
od 1/10 do 31/3.

II. Zmiany w gronie nauczycielskiem.

Najwyższem rozporząd. raczył Najj. Pan Cesarz Franci-
szek Józef I zamianować profesora:

Kusia Franciszka dyrektorem gimnaz. w Przemyślu na
Zasaniu (Prez. R. Szk. Kr. 6/9 1912. L. 410).

Dra Kurpiela Maryana Antoniego dyrektorem gimnazjum VIII. we Lwowie.

Mazanowski Antoni, c. k. radca szkolny otrzymał VII. rangę od 1/1 1913.

Król Ignacy, otrzymał VIII. rangę od 1/10 1912 (R. Szk. Kr. z dn. 14/9 1912. L. 390).

Zamianowani rzeczywistymi nauczycielami.

Feliks Szpunar w tutejszym zakładzie (R. Szk. K. z dn. 27/6 1912. L. 8.202).

Jan Müller w filii c. k. gimn. w Samborze (R. Szk. K. z dn. 1/7 1912. L. 10.162).

Gustaw Leśnodorski, prof. gimn. w Podgórzu — w tutejszym zakładzie (R. Szk. K. 11/7 1912. L. 8.201).

Zamianowani zastępcami nauczycieli w tut. zakładzie.

Teodor Broda (R. Szk. K. z dn. 11/9 1912. L. 10.698).

Adam Dziurzyński (R. Szk. K. z dn. 9/7 1912. L. 11.040).

Tadeusz Wałek (R. Szk. K. z dn. 8/7 1912. L. 10.665)

Adam Wandasiewicz (R. Szk. K. z dn. 17/10 1912. L. 11.370).

Dr Jan Dąbrowski (R. Szk. K. z dn. 18/1 1913. L. 137).

Dr Józef Rafacz (R. Szk. K. z dn. 28/2 1913. L. 3.370).

Władysław Rutkowski (R. Szk. K. z dn. 9/4 1913. L. 13.688).

Przeniesieni w tym samym charakterze

a) do tutejszego zakładu:

Wróblewski Kazimierz z gimn. V. w Krakowie (R. Szk. K. 12/7 1912. L. 9.626).

Chmiel Józef z gimn. w Bochni (R. Szk. K. 16/9 1912. L. 15.805).

Hoszowski Edward z gimn. w Podgórzu (R. Szk. K. 16/9 1912. L. 15.805).

b) z tutejszego zakładu:

Pluciński Kazimierz do gimn. św. Jacka w Krakowie (R. Szk. K. 12/7 1912. L. 9.626).

- Karbowiak Michał do gimn. IV. w Krakowie (R. Szk. K. 12/7 1912. L. 9.626).
- Dziurzyński Adam do gimn. IV. w Krakowie (R. Szk. K. 16/9 1912. L. 15.805).
- Hoszowski Edward do gimn. V. w Krakowie (R. Szk. K. 24/1 1913. L. 807).
- Szlamka Edward, kand. zawodu nauczycielskiego zamianowany zast. naucz. w gimn. w Jaśle (R. Szk. K. 28/8 1912 L. 12.421).

Dodatki pięcioletnie otrzymali.

- Ks. Siuda Antoni — pierwszy. (R. Szk. K. 10/9 1912. L. 12.584).
- Dr Dawidowski Karol — pierwszy. (R. Szk. K. 10/9 1912. L. 12.583)
- Furmankiewicz Aleksander — trzeci. (R. Szk. K. 3/10 1912. L. 17.710).
- Król Ignacy — drugi. (R. Szk. K. 20/12 1912. L. 22.091).
- Stach Jan — pierwszy. (R. Szk. K. 11/1 1913. L. 121).
- Wiatr Wilhelm — dodatek starszeństwa. (R. Szk. K. 31/12 1912. L. 21.920).

Urlopy.

- Ks. Siuda Antoni na czas Kongresu Euchar. w Wiedniu (R. Szk. K. 3/7 1912. L. 10.652 i 13/7 1912. L. 11.914).
- Dr Chwistek Leon — urlop płatny w celach naukowych (R. Szk. K. 27/7 1912. L. 15.531 i 18/1 1913. L. 454).
- Dr Tokarski Maryan — dla celów inspekcyjnych: *a)* na czas od 1/9 do 15/11 1912. (R. Szk. K. 13/9 1912. L. 15.473); *b)* na czas od 1/4 do 30/6 1913. (R. szk. K. 12/3 1913. L. 6.135).
- Dr Turowski Stanisław dla celów naukowych *a)* R. Szk. K. 12/9 1912. L. 13.741. *b)* R. Szk. K. 18/1 1913. L. 455.
- Walek Tadeusz dla celów nauk. urlop bezpłatny. (R. Szk. K. 17/10 1912. L. 18.824).
- Wandasiewicz Adam, z powodu choroby. (R. Szk. K. 14/4 1913. L. 6222).

- Chmiel Józef z powodu choroby na czas od 28/11 do 31/1 1913 (R. Szk. K. 20/12 1912. L. 21.960).
- Młoszowski Teofil z powodu służby wojskowej (R. Szk. K. 22/12 1912. L. 22.286).
- Dr Dąbrowski Jan dla celów naukowych urlop bezpłatny, (R. Szk. K. 28/2 1913. L. 3.370).
- Kłowski Władysław z powodu służby wojskowej (R. Szk. K. 10/5 1913. L. 7.648).

Zniżenie godzin do połowy otrzymali.

- Mazanowski Antoni na cały rok szkolny (R. Szk. K. 21/7 1912. L. 11.532).
- Balicki Antoni na 1. półrocze (R. Szk. K. 31/5 1912. L. 7.622); na 2. półrocze (R. Szk. K. 22/12 1912. L. 21.961).
- Werner Jerzy na 1. półr. (R. Szk. K. 31/5 1912. L. 7.622); na 2. półr. (R. Szk. K. 22/12 1912. L. 21.961).
- Rozmarynowicz Mieczysław na 2. półr. (R. Szk. K. 22/12 1912. L. 21.961).
- Szlamka Edward, kand. zawodu naucz. zamianowany zast. naucz. w gimn. w Jaśle (R. Szk. K. 28/4 1913. L. 12.421).

Na kurs kształcenia kandydatów zawodu nauczycielskiego w tu-
tejszym zakładzie przyjęci rozp. c. k. R. Szk. K.:

a) z dn. 11/7 1912. L. 11.404.

Bandura Adam. Kremer Józef. Zborowski Juliusz.

b) z dn. 16/10 1912. L. 1.883.

Lammel Kazimierz. Leszko Ludwik. Szantroch Władysław.

III.

WYKAZ PLANU NAUKI.

Nowy plan nauki, obowiązujący obecnie w gimnazyach galicyjskich wprowadziła c. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 2 sierpnia 1909. r. L. 44.242. Plan ten poznać można z osobnej odbitki wydanej p. t.: »Plan nauki dla gimnazyów galicyjskich«. Broszurę tę można nabyć w Ekonomacie c. k. Namiestnictwa we Lwowie (za pośrednictwem księgarni).

Wykaz lektury obowiązkowej:

W języku polskim.

- W klasie V: *Mickiewicza*: Pan Tadeusz; *Słowackiego*: Jan Bielecki, Ojciec Zadźmionych; *Szekspira*: Koryolan, Juliusz Cezar; *Fredro*: Zemsta; *Byron*: Więzień Chillonu.
- W klasie VI: *Kochanowskiego*: Treny i Odprawa posłów greckich; *Paska*: Pamiętniki; *Zabłockiego*: Sarmatyzm; *Niemcewicza*: Powrót posła; *Rzewuskiego*: Listopad; *Sienkiewicza*: Trylogia.
- W klasie VII. *Czartoryskiego*; Bard polski; *Mickiewicza*: Ballady i romanse, Dziady (II. IV. III.), Konrad Wallenrod, Grażyna, Księgi pielgrzymstwa, Konfederaci barscy; *Malczewskiego*: Marya; *Fredry*: Pan Jowialski; *Goszczyńskiego*: Zamek Kaniowski, Król zamczyska; *Zaleski*: Dumy.
- W klasie VIII. *Słowackiego*: Kordyan, Balladyna, Lilla Weneda, Anhelli, Beniowski (5 pieśni), Horsztyński; *Kraśińskiego*: Nieboska komedia, Irydyon, Przedświt, Psalm przyszłości, Mnich.

Lektura nadobowiązkowa:

W kl. VI: *Kochanowski*: Zgoda, Satyr, Carmen macaronicum, Sobótka; *Górnicki*: Dworzanin; *Skarga*: Z Kazań Sejmowych II. (O miłości ojczyzny); *Krasicki*: Myszeis, Satyry, Bajki, Doświadczyński, Pan Podstoli, Monachomachia, Antimonachomachia; *Niemcewicz*: Puławy; *Zabłocki*: Zabo-bonnik.

W języku niemieckim.

Lektury prywatne:

W klasie V a. *Andersen*: Der kleine u. der große Klaus; *M. v. Ebner-Eschenbach*: Der Kreisphysikus; *Schiller*: Wilhelm Tell, Wallenstein, Jungfrau v. Orleans; *Motte Fouqué*: Undine; *Goethe*: Hermann u. Dorothea, Götz v. Berlichingen; *Lessing*: Minna v. Barnhelm; *H. v. Kleist*: Der Prinz v. Homburg; *Schmidtbonn*: Geschichten vom unteren Rhein; *Eichendorff*: Aus dem Leben eines Taugenichts.

W klasie V b. *P. Heyse*: Andrea Delfin; *Eichendorff*: Aus dem Leben eines Taugenichts; *Grillparzer*: Die Ahnfrau; *Schiller*: Kabale und Liebe, Die Huldigung der Künste; Jungfrau v. Orleans, Die Räuber, Maria Stuart; *G. Schwab*: Volksbuch von der schönen Magelone; *Goethe*: Hermann u. Dorothea, Egmont, Götz v. Berlichingen; *E. Zahn*: Der Büsser, Albin Indergand; *Lessing*: Minna v. Barnhelm; *Shakespeare*: Macbeth.

Lektury obowiązkowe i prywatne.

Klasa VI. obow. *Goethe*: Götz v. Berlichingen; pryw. *Lessing*: Minna v. Barnhelm, Emilia Galotti; *Goethe*: Werters Leiden. Aus meinem Leben Dichtung und Wahrheit. Egmont; *Schiller*: Die Räuber.

Klasa VII. obow. *Shakespeare*: Sommernachtstraum. *Lessing*: Emilia Galotti. [Hamburgische Dramaturgie. Laokoon. *Schiller*: Jungfrau v. Orleans. Wilhelm Tell. Fiesco. Kabale und Liebe. *Goethe*: Egmont. Werters Leiden. Torquato Tasso]. Uwaga: lektura nadobow. podana w nawiasie.

Klasa VIII. obow. *Goethe*: Faust; nadobow. *Shakespeare*: Macbeth, Hamlet, König Lear, Sommernachtstraum. *Grillparzer*: Die Ahnfrau. Sappho; *Sudermann*: Frau Sorge. Heimat. *Hauptmann*: Die versunkene Glocke. Hanneles Himmelfahrt. *Goethe*: Wilhelm Meisters Lehrjahre. Tor-

quato Tasso. Iphigenie auf Tauris. Egmont. *Ibsen*: Kaiser und Galliläer. Gespenster. Nordische Heerfahrt.

Lektury łacińskie.

- Kl. IV. *Caesar*: de bello Gallico I. (1—29), II. (1—28), III. (7—17), IV. VI. (9—28).
- Kl. V. *Ovidius*: (wyd. Skupniewiczza) *Metamorfozy* ust. 2, 3, 4, 5, 11, 13. *Fasti* 1, 6, 8. *Tristium libri* 10. *Livius*: *Ab urbe condita* I ks. wyjątki z XXI. ks. *Caesar*: *Comentarii* ks. VII.
- Kl. VI. *Sallustius*: *Bellum Catilinae*. *Cicero*: *In Catilinam* or. 1. *Vergilius*: *Aeneis*: I., II. (1—400). *Eclogae*: 1. V. *Georgic*: *Laudes Italiae* II. (135—166). *Laudes vitae rusticae* II. (458—540).
- Kl. VII. *Cicero*: *in Catil.* IV. *Cicero*: *de imp. Cn. Pompei*. *Vergilius*: *Aeneis*: II. IV. *Plinius*: *Kilka listów*.
- Kl. VIII. *Horatius*: *Carmina* I. 1, 3, 6, 10, 14, 22, 24, 34, 37. II. 2, 3, 10, 13, 17. III. 1, 2, 3, 5, 8, 18, 21, 30. IV. 2, 3, 5, 9. *Epod.* 2, 7, 10. *Satyrae* I. 1, 9. *Epistul.* I. 2, 16. *Tacitus*: *Annales* I. 1—30. II. 5—26, 41—43, 53—55, 69—83. III. 1—7. IV. 1—9, 37—40. *Germania* (przyw.).

Lektury greckie.

- Kl. V. *Arryan*: *Anabasis* (wyd. Heidricha) ust. 1, 2, 5, 7, 10, 11, 14, 18, 25, 29, 30. *Homer*: *Iliada* pieśni I i III.
- Kl. VI. *Homer*: *Ilias* III, IV, IX, XVI, XXII, XXIV. *Herodot*: VII (wybór).
- Kl. VII. *Homer*: *Odyss.* I, V, VI, VII, IX.; *Demosthenes*: 1-a mowa przeciw Filipowi, 3-a olintyjska; *Platon*: *Apologia* 24 rozdziały.
- Kl. VIII. *Plato*: *Apologia* 18—33, *Kryton*, *Eutyfron*. *Sofoklesa*: *Ajas*. *Homera*: *Odyssea* XVII.

Materyał z religii mojżeszowej przerobiony w r. szk. 1912/13.

- Kl. I. Z hist. bibl.: Od stworzenia świata do dziesięciorga przykazań włącznie. — Z modlitownika: przeczytanie kilku modlitw.
- Kl. II. Z hist. bibl.: Treść IV i V księgi Mojżesza, treść księgi «Jozuego» i «Sędziów». — Z modlit. modlitwa wieczorna.

- Kl. III. Z hist. bibl.: Dzieje państwa izraelskiego. — Z modlit. pieśń »oz juszir« i 2 pieśni sobotnie.
- Kl. IV. Z hist. bibl.: Dzieje państwa judzkiego. — Z modlitewn. trzy pieśni sobotnie.
- Kl. V. Z hist. bibl.: Biografia Majmonidesa. Objąsnienie 13 artykuł wiary.
- Kl. VI. Objąsnienie zdań praojców (2 rozdział »pirke uwaus«). Ogólny pogład na dzieje ludu izraelskiego do r. 70 p. n. Chryst.
- Kl. VII. Objąsnienia zdań praojców (IV, V, VI rozdz. »pirke uwaus«). Ogólny pogład na powstanie talmudu.
- Kl. VIII. Dzieje Żydów we Francyi, Holandyi, Niemczech i Polsce.

Rysunki obowiązkowe.

- Kl. I. Płaskie motywy ornamentalne o zasadniczych kształtach geometrycznych. Płaskie przedmioty z otoczenia i przyrody. Rysunek z pamięci.
- Kl. II. Rysunek perspektywiczny z pogładu przedmiotów brylowych z otoczenia i z natury prosto i krzywoliniowych, pojedynczo i w grupach. Rysunek z pamięci i szkice.
- Kl. III. Przedmioty z otoczenia i z natury, przemysłu artystycznego i techniczne. Malowanie przedmiotów płaskich. Komponowanie ornamentu roślinnego. Rysunek z pamięci i szkice.
- Kl. IV. Rozszerzony materyał z zakresu przedmiotów z otoczenia i z natury, przemysłu artystycznego i technicznych, ustawianych pojedynczo i w grupach. Malowanie brył z uwzględnieniem światłocienia. Zdolniejsi: rysunek figuralny, poparty objaśnieniami o budowie czaszki i głowy ludzkiej, o typie, wieku i płci. Szkice i rysunek krajobrazów.

Rysunki nadobowiązkowe.

Nauka rysunków, jako przedmiotu nadobowiązkowego, odbywa się w 3 oddziałach, dla klas V—VIII. w 6 godz. tyg. Przedmioty z otoczenia i z natury, przemysłu artyst. i techniczne w rozszerzonym zakresie. Rysunek figuralny, poparty objaśnieniami o budowie czaszki i głowy ludzkiej, o typie, wieku i płci. Głowa ludzka w płasko i pełnorzeźbie i z żywego modelu. Szkice i mal. krajobrazu.

Język francuski.

Język francuski w trzech oddziałach po 2 godz. tygodniowo.

Oddział I. Nauka czytania i tłumaczenia według ćwiczeń francuskich dra Węckowskiego, pierwszej części. Ważniejsze zasady gramatyczne. Rozmówki na tle przerobionego materiału. Ćwiczenia ortograficzne na tablicy i w zeszytach.

Oddział II. Dalszy ciąg nauki na zasadzie tego samego planu co w pierwszym oddziale według podręcznika dra Węckowskiego, drugiej części; krótkie dyktaty, łatwiejsze opowiadania i deklamacje. Zadania domowe.

Oddział III. Dalszy ciąg nauki według trzeciej części podręcznika dra Węckowskiego. Ćwiczenia w płynnym i poprawnym czytaniu. (W tym roku czytano w klasie »l'Avare« i Le Bourgeois gentilhomme Molièrea«). Nauka gramatyki z uwzględnieniem konjugacyi nieregularnych czasowników. Dyktaty, tłumaczenia, opowiadania dowolne różnej treści opracowane w domu oraz konwersacya i zadania domowe.

Język ruski.

Nauka odbywała się w trzech oddziałach, w każdym po 2 godziny tygodniowo, razem godzin 6.

Na naukę zapisanych było uczniów: z klasy IIIa 4, IIIb 3, IVa 2, IVb 10, Va 3, Vb 4, Vc 5, VIa 2, VIb 2, VII 3, razem 38 uczniów.

W I. oddziale nauka czytania, pisania, oraz elementarnej gramatyki na podstawie podręcznika B. Łepkiego. Wygłaszanie z pamięci łatwiejszych utworów poetyckich. Na podstawie przerobionych utworów — rozmowy.

W II. oddziale czytanie, objaśnianie i opowiadanie ustępów prozaicznych i poetyckich z wypisów dla szkół wydziałowych. Pisanie opowiadań i treści z przerobionych w szkole ustępów. Deklamacya jak w I. oddziale. Z gramatyki odmiana imion i czasownika.

W III. oddziale nauka literatury ukraińsko ruskiej na podstawie podręcznika Al. Barwińskiego dla Seminaryów nauczycielskich. Deklamowanie utworów Szewczenki, Szaszkiewicza i Fed'kowicza. Opracowywanie pytań literacko-historycznych z cenniejszych utworów odrodzonej literatury.

Nauka śpiewu.

Na początku roku szkol. 1912/13 zapisało się uczniów: w klasie Ia 5, Ib 10, Ic 5, IIa 4, IIb 7, IIIa 1, Va 1, Vb 4, Vc 4, VIa 6, VIb 9, VIIa 1, VIIb 3, VIIIa 4, VIIIb 3; razem 67.

W ciągu roku wstąpiło w klasie: Ib 14, IIa 8, IIb 5, IVa 1, VIb 7, VIIa 1, VIIb 2, VIIIb 2; razem 40.

Wogóle zatem zapisanych w r. 1912/13 było: w kl. Ia 5, Ib 24, Ic 5, IIa 12, IIb 12, IIa 1, Va 1, Vb 4, Vc 4, VIa 7, VIb 16, VIIa 2, VIIb 5, VIIIa 4, VIIIb 5; razem 107.

W ciągu roku ubyło w kl. Ia 2, Ib 7, Ic 5, IIb 2, IIIa 1, Va 1, Vc 1, VIa 1, VIb 1, VIIb 2; razem 23.

Oddział I (niższy) głos I (sopran) w kl. Ia 1, Ib 12, IIa 1, IIb 1; razem 15. Głos II (alt) w kl. Ib 2, IIb 8; razem 10. Oddział I (niższy) razem 25.

Oddział II Tenor I w kl. VIa 1, VIb 3, VIIa 1, VIIb 2, VIIIa 1, VIIIb 2; razem 10. Tenor II w kl. Vc 1, VIa 1, VIb 2, VIIa 1; razem 5. Bas I w kl. Vb 1, VIb 6, VIIb 1, VIIIa 1; razem 9. Bas II w kl. Vb 1, VIb 3, VIIb 1; razem 5. Oddział II razem 29. Chór (mieszany) razem 54*).

Następujące dzieła zakupiono w bieżącym roku do »Biblioteki nut«:

Bernhard Kothe: *Musica sacra* (partycya); Ks. Kowalski: *Boga Rodzico* (25 egzemplarzy); Tomasz Flaszka: *Zbiór pieśni kościelnych* (partycya i 12 głosów); Tegoż: *Zbiór pieśni żałobnych* (partycya i 8 głosów); A. Diericx: *Messe a trois voix égales* (partycya i 14 głosów); Joseph Coucane: *1-re Petite Messe solennelle complète deux voix* (partycya i 10 głosów); *Te Deum laudamus* (50 głosów litografowanych).

Prócz tego opraviono 28 zeszytów nutowych.

*) Reszta zapisanych (w liczbie 30) nie chciała brać czynnego udziału w nauce.

IV.

Tematy wypracowań piśmiennych.

A) W języku polskim.

KLASA V a. 1. Główne myśli wstępu do »Pana Tadeusza« (szk.). 2. a) Obrazek z życia wsi polskiej. b) Poranek jesienny w mieście — (dom.) do wyboru. 3. Młodzieniec dobrze wychowany. (Na podstawie »P. Tadeusza« i własnej wiedzy) — (szk.). 4. Zdrada gubi zdrajcę. (Na podstawie Bieleckiego) — (dom.). 5. Obrazy lasu litewskiego w »Panu Tadeuszu« — (szk.). 6. Mały rycerz w trylogii Sienkiewicza — (dom.). 7. Rok 1812 we wspomnieniu A. Mickiewicza (»P. Tadeusza«) — (szk.). 8. Portrety Cześnika i Rejenta w »Zemście« — szk. 9. Tło historyczne w »Panu Tadeuszu« — (dom.). 10. Przemowa Brutusa i Antoniusza w »Juliuszu Cezarze« — (szk.).

KLASA V b. 1. »Jan Bielecki« jako powieść poetyczna — (dom.). 2. Ekspozycja w »Panu Tadeuszu« — (szk.). 3. Agitacja ks. Robaka w karczmie — (szk.). 4. Ocena legendy ludowej w gawędzie Mickiewicza »Popas w Upicie«. — (dom.). 5. Król Stanisław August (Charakterystyka według Kalinki) — (szk.). 6. Młodość ks. Józefa — (szk.). 7. Miłość ojczyzny (Kazanie Skargi i rozprawa Libelta) — (dom.). 8. Kolidzja tragiczna w »Kordyanie« Szekspira — (dom.). 9. Bitwa w »Panu Tadeuszu« — (szk.). 10. Dwa spory graniczne (»P. Tadeusz« — »Zemsta«) — (szk.).

KLASA V c. Rynek krakowski — (dom.). 2. Nauka grzechności — (szk.). 3. Cechy powieści poetyckiej (Jan Bielecki — (dom.). 4. Obrzędy przy koronacji króla polskiego (Na podstawie lektury szkolnej) — (szk.). 5. Dziejowe znaczenie Karola Wielkiego (Na podstawie nauki historii) — (dom.). 6. Na czym polega prawdziwa miłość ojczyzny? (Na podstawie ustępu zrobionego w szkole) — (szk.). 7. Cześćnik a Milczek. Charakterystyka. — (dom.) 8. Życie Jacka Soplicy. — (szk.). 9. Przyczyny i skutki wojen krzyżowych — (dom.). 10. Opisy przyrody w »P. Tadeuszu« — (szk.).

KLASA VI a. Mój ulubiony sport — (szk.). 2. Charakterystyka naszej poezji XV w. — (dom.). 3. Geneza i znaczenie »Dworzanina« Górnickiego — (szk.). 4. Zdobycie Połocka w pieśni Kochanowskiego a w historii Heidensteina. — (dom.). 5. Pochwała Skargi. Według danej dyspozycji. — (szk.) 6. Wymowa Skargi z Birkowskiego. Podobieństwa i różnice. — (dom.). 7. Śmierć Lipskiego na polu walki. (Podług Potockiego) — (szk.). 8. Elekcya Michała Wiśniowieckiego. (Podł. »Pamiętników Paska« (szk.). 9. Wady polskiego społeczeństwa w XVIII w. w świetle Satyr Krasickiego. — (dom.). 10. »Żale Sarmaty« Karpińskiego. Geneza, treść i ocena — (szk.).

KLASA VI b. 1. Charakterystyka Długosza — (dom.). 2. Geneza »Odprawy posłów greckich« — szk. 3. Portret Szarzyńskiego. — szk. 4. Tok myśli jednego z »Kazań Sejmowych« (dom.). 5. Charakterystyka Skargi. — (szk.). 6. Charakterystyka wieku XVII. — (dom.). 7. Polski barok. — (szk.). 8. Morsztyn a Kochowski. Charakterystyka porównawcza. — (dom.). 9. Pomysły reformy w »Głosie wolnym« Leszczyńskiego. — (szk.). 10. Znaczenie »Myszeis« Krasickiego.

KLASA VII a. 1. Znaczenie święcenia narodowych rocznic. — (dom.). 1. Charakterystyka Niemcewicza. — (szk.). 3. Na podstawie znanych utworów poetyckich rozwinąć dwuwiersz Słowackiego:

»A kto nie jest serca bratem,

Ten nie pozna ze słów duszy«. (dom.).

4. Rozum, uczucie i fantazyja u Mickiewicza. (Na podstawie

nauki szkol. — (dom.). 5. Układ i geneza »Dziadów«, — (szk.). 6. Do wyboru: *a*) Twórczość i znaczenie Mickiewicza. *b*) Następstwa wolnej elekcji w szkole. — (dom.). 7. Ukraina w poezji Malczewskiego, Zaleskiego i Goszczyńskiego. — (szk.). 8. Typy polskie w komedyi Fredry. — (dom.). 9. Tło historyczne w »Kordyanie«. (szk.).

KLASA VII *b*. 1. Czartoryskiego »Bard polski«, geneza, tok myśli, znaczenie. 2. Mickiewicza »Oda do młodości«. — (szk.). 3. Dyspozycja IV części »Dziadów« — (szk.). 4. »Farys« Mickiewicza. Geneza, tok myśli, znaczenie. — (dom.). 5. Znamiona romantyzmu. — (dom.). 6. »Widzenie« ks. Piotra. — (szk.). 7. Narodowy charakter »Maryi« Malczewskiego. — (dom.). 8. Dwa programy poetyczne: »Oda do młodości« Mickiewicza i »Śpiew poety« Zaleskiego. — (dom.). 9. Geneza »Pana Jowialskiego« — (dom.). 10. Marya Stuart w dramacie Słowackiego. — (szk.).

KLASA VIII *a*. 1. Związek poematu »Grób Agamemnona« z tragedją »Lilla Weneda« — (szk.). 2. Jak pojmował swą rolę Król Duch Popiel? — (dom.). 3. »Syn Cieniów« Krasińskiego jako pomysł człowieka na ziemi? — (szk.). 4. Opin, Arab, Farys — bohaterowie trzech młodzieńczych wieszczów. — (dom.). 5. Jak Korzeniowski ocenia wartość pracy w »Kollokacyi« i »Krewnych« — (szk.). 6. Charakter patryotyczny liryki romantyków. — (dom.). 7. Kobiety dramatów Słowackiego. — (szk.). 8. Związek naszej literatury z życiem narodu. — (szk.) 2 godz.

KLASA VIII *b*. 1. Przemiany Kordyana. — (dom.). 2. Zagadnienie czynu w »Anhellim« — szk. 3. Geneza narodu polskiego w »Lilli Wenedzie«. — (szk.). 4. Przegląd głównych dygressyi w pięciu pieśniach »Beniowskiego« — (dom.). 5. Słowackiego »Grób Agamemnona«. Rozbiór. — (szk.). 6. Wstęp do »Przedświtu« — (szk.). 7. Główne kierunki literatury XIX w. — (dom.). 8. Kremera teoria dramatu. (Według »Listów z Krakowa«) — (szk.).

B) W języku niemieckim.

KLASA Va. 1. König Bauer. Inhaltsangabe. — (szk.). 2. Kannitverstan. Nacherzählung. — (dom.). 3. Die Einrichtung des römischen Hauses. — (szk.). 4. Der Graf v. Habsburg. — (dom.). 5. Das Unglück in Rieselwang. — (szk.). 6. Was lernte Goethe als junger Knabe. (Auf Grund der Schullektüre). — (dom.). 7. Übersetzung aus dem Polnischen. — (szk.). 8. Inhaltsangabe der Ballade Schillers »Die Bürgschaft«. — (dom.). 9. Inhaltsangabe der Ballade Uhlands Der Schenk von Limburg. — (szk.). 10. Die Bakterien als Wohltäter und Feinde des Menschen. — (dom.). 11. Das Leben auf den Halligen. (Nach d. Schullektüre). — (dom.). 12. Inhaltsangabe der Ballade Goethes »Johanna Sebus«. — (szk.).

KLASA Vb. 1. Kannitverstan. Inhaltsangabe. — (szk.). 2. »Die Kraniche des Ibykus«. Ballade Schillers. — (dom.). 3. Übersetzung aus dem Polnischen. — (szk.). 4. Die Entstehung der Kyffhäusersage. — (dom.). 5. Gedankengang des Gedichtes v. Seidl. »Der tote Soldat«, oder »Die gute, alte Zeit« v. Baumbach. — (szk.). 6. Das Leben der Zöglinge der Karlsakademie in Stuttgart. (Auf Grund der Schullektüre). — (dom.). 7. Eine Übersetzung aus dem Polnischen. (szk.). 8 Die Erzählung des Tauchers (auf Grund der Ballade Schillers) — (dom.). 9. Was für Hindernisse hatte Möros auf dem Rückwege zu überwinden. — (szk.). 10. Wie wird die Tigerjagd in einer Dschungel eingerichtet? — (dom.). 11. Der Seesturm auf einer Hallig. — (szk.). 12. Eine Wanderung im Gebirge. (Auf Grund der Anekdote Roseggers »Als ich das erste Mal auf dem Dampfwagen saß). — (dom.).

KLASA Vc. König Bauer. Inhaltsangabe. — (dom.). 2. »Graf v. Habsburg«. Nacherzählung. — (szk.). 3. Übersetzung aus dem Polnischen. — (szk.). 4. Die Gliederung des römischen Leichenzuges. — (dom.). 5. Eine Übersetzung aus dem Polnischen. — (szk.). 6. Der Wert der Freundschaft.

- (dom.). 7. Die deutsche und römische Kaisersage. — (dom.). 8. Das Urbild des Robinson. — (dom.). 9. Madonna della Sedia v. Raffael. — (szk.) 10. Charakteristik des Knappen in Schillers Ballade: »Der Taucher«. — (szk.). 11. Hausordnung und Lebensweise der Karlsschüler. — (dom.). 12. Eine Übersetzung aus dem Polnischen. — (szk.).

KLASA VI *a*. Die Verwandtschaft der europäischen Sprachen. (szk.). 2. Sigurds Ende. — (dom.). 3. Die Entstehung der Epopöe. — (szk.). 4. Reinekes Vorladung vor das Gericht. (dom.). 5. Rolands Ende, oder Parcivals Jugend. — (dom.). 6. Inhaltsangabe der Legende v. Hufeisen. — (szk.) 7. Die Teilung der Erde. — (dom.). 8. Was verdankte Goethe seinem Aufenthalte in Straßburg? — (szk.). 9. Die Bildung bei den Arabern. — (dom.). 10. Inhaltsangabe der Ballade v. Uhland »Das Glück von Edenhall«. — (szk.). 11. Der junge Goethe in Dresden. — (dom.).

KLASA VI *b*. 1. Wie verteidigt sich Reineke vor dem Gerichte (szk.). 2. Plan und Aufbau der Stadt Krakau im Mittelalter. — (dom.) 3. Beschreibung einer bekannten Burgruine. (dom.). 4. Die Wikinger. (szk.). 5. Das Situationsgemälde in der Ballade Uhlands »Roland, der Schildträger« — (dom.). 6. Eine Übersetzung aus dem Polnischen. — (szk.). 7. Die vier Apostel von Albrecht Dürer. — (szk.). 8. Der König Amfortas in der Gralsage. — (dom.). 9. Goethe in Straßburg. — (szk.). 10. Ein Tag auf einem transatlantischen Dampfer. — (dom.). 11. Inhaltsangabe des Zaubermärchens »Das Mädchen aus der Feenwelt« — szk. 12. Der Hof zu Bamberg. (Nach Goetz v. Berlichingen). — (dom.).

KLASA VII *a*. 1. Wie und was wollen wir lesen? — (dom.). 2. Aus der »Weisheit des Brahmanen«. — (szk.). 3. Siegfrieds Tod. — (szk.). 4. Die Grundzüge des Minnesanges. — (szk.). 5. Lessing als Dramatiker. — (dom.). 6. Lessings Faust. — (szk.). 7. Der Töpfer von Kandern. — (dom.) 8. Pegasus im Joche. — (dom.). 9. Goethes »Schatzgräber«. — (szk.). 10. Heines Grenadiere. — (dom.).

KLASA VII*b*. 1. Die mythologischen Elemente in dem Nibelungenliede. — (dom.). 2. Der Hof in Thüringen. — (szk.). 3. Die Anfänge der Epos. — (szk.). 4. »Lenore« von Bürger und »Ucięcзка« v. Mickiewicz. — 5. Die Wassernixen in den gelesenen griechischen, deutschen und polnischen Dichtungen. — (dom.). 6. Die politische Stellung Klopstocks. — (szk.). 7. Warum ist Odyssee ein Kunstwerk? — (dom.). 8. Die Aufführung von Pyramus und Thisbe in Shakespeares: Sommernachtstraum. — (szk.).

KLASA VIII*a*. 1. Goethes wissenschaftliche Tätigkeit. — (dom.). 2. Die Grundgedanken in Rousseaus »Gesellschaftsvertrag«. — 3. Die Entwicklungsstufen der menschlichen Kultur (nach Schillers Gedicht: »Der Spaziergang«). — (szk.). 4. Warum entflohen Sokrates nicht aus dem Gefängnis? — (dom.). 5. Fausts Vertrag mit Mephistopheles. — (szk.). 6. Die deutsche Dichtung vor hundert Jahren. — (dom.). 7. Was gewährt uns der Staat. — (szk.). 8. Richard Wagner. — (szk.).

KLASA VIII*b*. 1. Was ist Bildung? Disposition. — (dom.). 2. Goethes Zueignung. — (szk.). 3. Gedankengang der Goetheschen Elegie: Hermann und Dorothea. — 4. Schillers Ansichten über den Gebrauch des Chors in der Tragödie. — (szk.). 5. »Genießen macht gemein« (Goethes Faust). — (dom.). 6. Wie stellt der Dichter das Wesen und die Aufgabe seiner Kunst dar? (Faust). — (dom.). 7. Vertragsszene. (Faust). — (szk.).

Tematy wypracowań piśmiennych przy egzaminie dojrzałości.

a) termin jesienny 1912.

- I. 1. a) Pierwiastek uczuciowy w dziełach Mickiewicza.
b) Znaczenie Krasińskiego w życiu i w literaturze.
2. a) Dobrodziejstwa i szkody oświaty.
b) Rzym za Augusta a polski okres stanisławowski.
3. a) Człowiek uczniem i mistrzem przyrody.
b) »I tyle tęczy zapalisz na swem niebie,
Ileś za młodu słońca wchłonał w siebie.«

- II. Przetłómaczyć na język polski tekst łaciński wyjęty z Liv. Lib. III. cap. 26. od słów: »Vis Sabinorum ingens prope«... aż do słów: »...»consensu omnium dicitur«.
- III. Przetłómaczyć na język polski tekst grecki wyjęty z Homera Odysea X. 41—69.

b) termin zimowy 1913.

- I. 1. a) Dokładna charakterystyka dowolnie wybranej postaci z »Pana Tadeusza«.
- b) Porównać dwa okresy romantyzmu polskiego: przed i po r. 1831.
2. a) Niedola geniuszów. Obrazki z kultury świata.
- b) Powstanie styczniowe w dziejach i poezyi.
3. a) Przyroda mistrzynią człowieka.
- b) »Języka większa moc, niżli mieczowa«. (Orzechowski).
- II. Przetłómaczyć na język polski tekst łaciński wyjęty
- a) z Cyclerona de off. II. 22, 77.
- b) » » » III. 32, 113.
- c) » In Verrem. IV. 48.
- III. Przetłómaczyć na język polski tekst grecki wyjęty z Hom. Odyss. XVI. 1—22.

c) w terminie letnim 1913.

- I. 1. a) Typ intelektualny i uczuciowy polskiej niewiasty w literaturze XIX wieku.
- b) Idea odwetu i miłości w poezyi polskiej.
2. a) »Biada, kto piękność dumnego konania Przeniósł nad życie trudu i nadziei. (Szujski »Wallas«)
- b) »Muzyk zmiesza muzykę najlepiej dobraną, Jeśli grając stara się, by jego słyszano. (Mickiewicz).
3. a) Charakterystyka Polski Stanisławowskiej.
- b) Rozwój parlamentaryzmu w Polsce.
- II. Przetłómaczyć na język polski tekst łaciński wyjęty
- a) z Cicero: De natura deorum I. 3, 4 od słów: »nos autem...« do słów: »pertractandum dedissem«.
- b) z Cicero: In Verrem II. lib. II. §. 2—5. od słów: »omnium nationum« do słów: »nominabat«.
- III. Przetłómaczyć na język polski tekst grecki wyjęty
- a) z Xenof. Memorab. IV. 8. (1—7).
- b) z Xenof. Hellenica. VII. §. 1—6 wł.

Stan zbiorów naukowych.

a) Biblioteka.

1. Biblioteka dla nauczycieli.

Ogromne przepelnienie szaf bibliotecznych nie pozwalało już od kilku lat na odpowiednie rozmieszczenie książek biblioteki nauczycielskiej. Podwójne a nawet potrójne rzędy książek prawie we wszystkich szafach utrudniały wielce dostęp do poszczególnych dzieł, a uniemożliwiały w zupełności przegląd. Aby złemu choć po części zaradzić, postanowiła dyrekcya tu-tejszego zakładu znaczną część dotacyi tegorocznej przeznaczonej na powiększenie księgozbioru, obrócić na zakupno nowych szaf, zajmujących całą wysokość ściany. Szczupłość środków finansowych nie pozwoliła na wkłady większe, to też dyrekcya postanowiła zwrócić się do Wysokiego c. k. Ministryum Wyznań i Oświaty z prośbą o subwencyę na wyposażenie biblioteki, któraby i pod technicznym względem pozwoliła jej stanąć na wysokości zadania.

Księgozbiór powiększył się (oprócz zakupionych: Arnold: *Geschichte der deutschen Polenliteratur*, Paulsen: *Pädagogik*, Stattner: *Wozu studiert man heutzutage Latein und Griechisch?* Szczepanowski: *O polskich tradycjach w wychowaniu*) przeważnie darami Akademii Umiejętności w Krakowie, która ofiarowała dla biblioteki swe wydawnictwa peryodyczne i następujące dzieła:

Badecki Karol: *Walna wyprawa ministrów na wojnę (1617)*:
 Bienkowski Piotr: *De speculis etruscis et cista in museo prin-*

cipium Czartoryski asservatis; Czubek Jan: Joachima Bielskiego Pieśń i Paprockiego Odpowiedź; Czubek Jan: Rękopisy br. Morstinów w Krakowie; Horodyski Władysław: Bronisław Trentowski; Jabłonowski Aleksander: Historia Rusi południowej do upadku niepodległości Polski; Kirkov-Kiedroniowa Zofia: Włościanie i ich sprawa w dobie organizacyjnej Król. Polskiego; Korzon Tadeusz: Dzieje wojen i wojskowości w Polsce; Kupczyński Tadeusz: Kraków w powstaniu Kościuszkowskim; Łoś Jan: Kalendarz wieczny; Łoś Jan: Pamiętniki Janczara; Rachwał Stanisław: Sielanki Wieszczyńskiego; Rybarski Roman: Nauka o podmiocie gospodarstwa społecznego; Tretiak Józef: Piotr Skarga w dziejach i literaturze Unii Brzeskiej; Dr. Lachorowski Stanisław: Rozwój i ustrój kapituł polskich w wiekach średnich. Z czasopism peryodycznych prenumerowano: Bibliotekę Warszawską, Encyklopedyę wychowawczą; Jahresberichte über das höheren Schulwesen; Język polski; Kwartalnik historyczny, Książka, Lehrproben und Lehrgänge; Muzeum; Naš ômer; Neue Jahrbücher für das klassische Altertum und Pädagogik; Pamiętnik literacki; Przegląd Polski; Przegląd Powszeczny; Przewodnik bibliograficzny; Rocznik krakowski; Słownik Języka Polskiego; Verhandlungen der Direktoren-Versammlungen in den Provinzen des Königr. Preussen; Wszechświat; Zeitschrift für österreichische Gymnasien.

2. Biblioteka uczniów.

Dział niemiecki.

Fundusz na zakupno książek dla biblioteki niemieckiej dla uczniów był w roku bieżącym dość szczupły; zakupiono następujące dzieła:

Anzengruber: Der Meineidbauer; Bartsch: Novellen; Björnson: Synnöve Solbakken; Droste-Hülshoff: Die Judenbuche; Ebner Eschenbach: Der Kreisphysikus; Ernst: Arbeit und Freude; Hamerling: Der König von Sion; Hebbel: Agnes Bernauer; Hebbel: Maria Magdalena; Hebbel: Die Nibelungen; Heyse: Andrea Delfin; Ibsen: Die Helden auf Helgoland; Ibsen: Ein Volksfeind; Lagerlöf: Erzählungen; Ludwig: Zwischen Himmel und Erde; Ludwig: Die Makkabäer; Rosegger: Der Waldschulmeister; Rosegger: Waldheimat; Saar: Innocens.

Dział polski.

Rydel: Zygmunt August I—III; Amicis: Mali niewidomi, Na tonącym okręcie, Od Apeninów do Andów; Anczyc: Rozbitki na wyspie Jan Mayen; Bełza: Dobry syn; O. Jan Beyzym T. J. i trędowaci na Madagaskarze; Bóg się rodzi; Bukowiecka: Księstwo Warszawskie; Chrząszczewska: Łąka, Królestwo grzybów, Szare kaczątko; X. Czerwiński Albania; Dickens: Ryszard Whittington i jego kot, Wigilia Bożego Narodzenia; Dyakowski: O świstaku, O życiu termitów, Atlas motyli krajowych; Dygański: Co się dzieje w gniazdach, W puszczy, Wilk, psy i ludzie; Gąsiorowski: Szwoleżerowie gwardyi I—II; Gąsiorowski: Było to pod Somosierrą, Huragan T. I., II. i III., Rok 1809 I. i II.; Gomulicki: Chałat, Oracz, Życie dla ojczyzny, Rok 1812; Junoza: Pokój przy rodzinie, Oryginał z Piskorzewa, Z pamiętników roznosiciela, Troim-Zajac; Kipling: Ankus królewski, Bracia Mowlego, Kacz na polowaniu, Kot, który chodził własnymi drogami, Tovmai od słoni; Kleiner: Zygmunt Krasieński I. i II.; Konopnicka: Wojciech Zapala, W winiarskim forcie, Urbanowa, Niemczaki, Z liryk i obrazków, Moi znajomi; Korzeniowski: Kollokacya, Spekulant; Kosiakiewicz: Nasz mały; Kowerska: Powieści, Z pamiętników Ornitologa, Dzielny chłopiec, O wychowaniu macierzyńskim; Kraszewski: Stara baśń, Łokietek na łożu śmierci, Psiarek, Upiór, Z dziennika starego dziada, Królewicz Bolko, Książd Kordecki T. I. i II., Kubala: Bitwa pod Beresteczkiem, Mieszczanin Polski w XVII. w., Obłężenie Lwowa, Obłężenie Zbaraża; Lagerlöf: Legendy o Chrystusie; Łada: Jak liście z drzew stracone; Monlanz: Promień, Po dziewiętej godzinie; Morawska: Fatalna pomyłka, Wilek z Kleparza; Mościcki, Wilno i Warszawa w »Dziadach«; Niewiadomska: Noc sierpniowa, Za późno; Niewiarowski: Osadnicy w puszczy polskiej; X. Podwin: Drogowskazy; Prus: Placówka; Reymont: Pewnego dnia; Rodziewicz: Kamienie, Dewajtis, Jaskółczym szlakiem, Klejnot, Rupiecie, Szary proch, Byli i będą, Czahary; Rydel: Zygmunt August T. I—III.; Sieroszewski: Zamorski Dyabeł, Kulisi, W ofierze bogom, Bokser; Rzewuski: Tadeusz Rejtan, Sawa — Pan Borowski, Kazanie konfederackie; Szymański: Stolarz kowalski; Teresa Jadwiga: Rycerz błękitny, Św. Jadwiga, Syn kmiecy; Tetmajer: Książd Piotr; Umiński: Mali opiekunowie ogrodu; Nasi rabusie leśni, Zwierzęta przedpotopowe; Zaleska: Wiewiórka;

Gąsiorowski: E. Plater; Przyborowski: Grunwald; Trimmer: Gniazdko rudzików; Umiński: Dziecy mieszkańcy Australii, Podziemne mieszkanie zwierząt, Przygody małego australczyka, Wycieczka na księżyc; Dyakowski: Pogadanki mineralogiczne; Chantriau: Wygnaniec; Kraszewski: Kunigas; Teresa Jadwiga: Panna Henia; T. Jeż: W zaraniu; Dyakowski: Jak urządzać gniazdko, Rośliny pokarmowe, Pogadanki mineral. T. I. (sól), II. (o piasku); Audet: Przygody Jakóba, Duchy czarnego boru; Zorjan: Z krzyżackich bojów; Kraszewski: Jaksowie; Verne: Sfinks lodowy; Wilczyński: Wycieczka na Krzyżne; Chrzęszczewska: Opowiadania przyrodnicze; Dygasiński: Opowiadania Kuby Cieluchowskiego; Gąsiorowski: Rok 1809; Kraszewski: Kazimierz Wielki; Rodziewicz: Anima Vilis T. I. i II.; Umiński: Ocean i jego tajemnice; Wasmann: Dawne i nowe badania; Wilczyński: Dziecię niedoli i dziecię próżności T. I. i II.

b) Gabinet fizykalny.

W b. r. sprawiono do gabinetu fizyki: Zasłony ceratowe na 3 okna, 2 stoły i szafkę na pompę, 2 tace do noszenia przyrządów, linoleum do pracowni, garnitur do umywalni, 1 $\frac{1}{2}$ tuzina ręczników i ścierek, model aeroplanu według Bleriota (dar ucznia Korczyńskiego Ludomiła), rozpylacz, ciężarki do wagi, potrójny palnik Bunsena, przyrząd Kippa, narzędzia do pracowni. W dziale chemicznym zakupiono komplet naczyń i utensyliów do doświadczeń, odczynniki chemiczne i chemikalia.

Oddano do reperacyi szereg przyrządów.

c) Gabinet historyi naturalnej.

Do zbiorów gabinetu historyi naturalnej zakupiono w bieżącym roku szkolnym:

1. 8 tablic botanicznych. — 2. Zbiorek chrząszczy krajowych, a do biblioteki podręcznej następujące książki:

1. Grünberg, Diptera der Süßwasserf. Dtschlds. — 2. Hegi, Flora von Mittel-Europa, III. — 3. Hesse-Doflein, Tierbau und Tierleben, 2 t. — 4. Marshall, die Tiere der Erde, 3 t. — 5. Schilsky, Systematisches Verzeichniss der Käfer Dtschlds. — 6. Sieberg, der Erdball. — 7. Wulp, Diptera noerlandica.

d) Gabinet geograficzny.

Zakupiono w ciągu r. szk. 1912/13: Sosnowski: Mapa konturowa Europy Wschodniej (2 egzempl.), Sosnowski: Mapa Europy Wschodniej, Gustawicz: Europa XVI w., Rothaug: Europa (fiz.), Rothaug: Monarchia austr.-węg. (polit.), Bamberg: Monarchia austr. węg. (fiz.), Majerski: Polska, Majerski: Galicya, Diercke: Skandynawia, Buzek: Mapa językowa Galicyi, Bazewicz: Królestwo Polskie.

Wykonano przy pomocy uczniów: Mapę etnograficzną Polski i 6 diagramów i tablic do nauki geografii ziem polskich. Uczeń Zoll (IVa) ofiarował wykonaną przez siebie mapę plastyczną ziem polskich i mapę Karpat Galicyjskich, uczeń Czerny (IVa) plastyczną mapę Monarchii austr.-węg.

e) Gabinet archeologiczny.

1. Jahreshefte des öst. archaeol. Institutes, Wien, 1912. —
 2. Jahrbücher des kais. archaeol. Institutes, Berlin, 1912. —
 3. A. Springer, Handbuch der Kunstgeschichte, I. Band: Das Altertum, 1911. — 4. R. Linde, Alte Kulturstätten, Bilder aus Aegypten, Palaestina und Griechenland, Leipzig, 1911. 5. A. Hecker, Die Bildniskunst der Griechen und Römer, Stuttgart. —
 6. A. Michaelis, die archaeol. Entdeckungen des neunzehnten Jahrhunderts, Leipzig, 1906. — 7. G. Rodenwaldt, die Komposition der Pompejanischen Wandgemälde, Berlin, 1909. — 8. Stomata in honorem Casimiri Morawski, Cracoviae, 1908. — T. Garlicki: Z wyspy klasycznych ruin, Złoczów, 1913.

f) Gabinet rysunkowy.

W r. szk. 1912/13 zakupiono:

Ze zbiorów M. Sroczyńskiego w Podgórzu:

1. Owady i motyle	sztuk	6
2. Naczynia	»	4
3. Przedmioty przemysłu artyst.	»	14

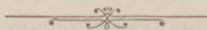
Ze zbiorów F. Schillego w Podhorcach:

1. Wypchane ptaki	sztuk	5
Do przeniesienia	sztuk	29

Z przeniesienia . . . sztuk 29

Ze zbiorów J. Tombińskiego w Krakowie:

1. Głowy ludzkie w odlewie gips.	sztuk	9
2. Gałązka moreli » »	»	1
3. Ornament roślin. styliz. w odlewie gips.	»	1
	<u>Razem sztuk</u>	<u>40</u>



Ważniejsze rozporządzenia Władz szkolnych.

1. Nauka mineralogii kończy się w klasie V. w 1. półroczu. Uczniowie którzy otrzymali postęp niedostateczny z tego przedmiotu muszą do 15-go marca poddać się egzaminowi z tego przedmiotu. Do klasy szóstej nie może przejść uczeń, mający postęp niedostateczny z mineralogii, choćby (z końcem 2. półrocza) otrzymał postęp dostateczny we wszystkich innych przedmiotach nauki.

2. Ta sama norma obowiązuje w nauce geografii w kl. VI.

3. Uczniom nie wolno używać innego stroju prócz przepisanego mundurka. Wyjątkowo mogą skauci, ale tylko podczas ćwiczeń harcerskich używać stroju skautowego. Poza ćwiczeniami, a tem bardziej przy występach korporatywnych nie wolno używać stroju innego jak mundur.

4. O karty zniżenia ceny jazdy kolej. mogą się uczniowie starać za pośrednictwem Dyrekcyi gimnaz., ale tylko na dwa tygodnie przed feryami świątecznymi, na sześć tygodni przed feryami głównymi!

Zniżka wymaga posiadania legitymacyi, t. j. fotografii podpisanej przez ucznia a potwierdzonej przez Zarząd szkolny.

VII.

Fizyczny rozwój młodzieży.

Jak dawniej tak i w tym roku szkolnym 1912/13 uczniowie, szczególnie klas niższych, uczęszczali na zabawy ruchowe do parku miejsk. Dra Jordana. Ponieważ jednak w tych zabawach młodzież klas wyższych brała słaby udział, oddając się modnym obecnie gałęziom sportu, jak grze w piłkę nożną i tenisowi, przeto pragnąc i tej części młodzieży zapewnić należytą opiekę i racjonalne kierownictwo sportowe, utrzymano związane w ubiegłych latach stosunki z towarzystwem sportowem »Cracovia«, które i w tym roku oddało chętnie na usługi młodzieży swoje doświadczenie sportowe i pozwoliło jej korzystać z różnych udogodnień i swych wzorowo urządzonych placów sportowych. Opieka nad młodzieżą tą pozostała w rękach dwóch członków grona nauczycielskiego Jana Stacha i Józefa Figny których na Walnem Zgromadzeniu »Cracovii« obrano członkami Wydziału.

Sport gry w piłkę nożną ujęty został przeto w pewne ramy przez zgrupowanie młodzieży w dwie drużyny (o zielonych koszulkach, pozostającą pod ciągłą opieką prof. Jana Stacha i żółto-czerwonych, pozostającą pod dozorem prof. Figny), ćwiczące racjonalnie tylko w pewnych, stale wyznaczonych terminach (2 razy w tygodniu po 2 godziny) na odpowiednio do tego urządzonych i zamkniętych placach klubu sportowego »Cracovia«. Rezultatem tego było ujęcie dzikiej poprzednio gry uczniów we właściwą jej formę, czego dowodem pomyślne wyniki z 5 zawodów, urządzonych z innymi miejscowymi druży-

nami (z »Jutrzenką« 7:2 i 4:2, z »Wartą« 1:0, z rezerwą »Pogoni« tarnowskiej 2:0, drużyną gimn. św. Jacka 7:1), nadto brak jakiegokolwiek wypadku podczas gry przez cały sezon. Czynny udział w tej galeji sportu brało około 50-ciu uczniów.

Prócz tego brała młodzież tutejszego zakładu żywy udział w innych sportach zimowych i letnich. Korzystając z opadów śniegowych, wyjeżdżała spora grupa młodzieży w każdy wolniejszy dzień w góry bliższe i dalsze, ćwicząc się w sporcie saneczkowym i w jeździe na nartach; udziałem młodzieży w tej ostatniej kierował prof Król.

Wśród środków zmierzających do podniesienia rozwoju fizycznego młodzieży zaliczyć trzeba naukę strzelania. W nauce tej brali udział uczniowie dwóch klas najwyższych. Obejmowała ona dwa kursa: jeden stanowiła klasa VII, drugi klasa VIII. — Nauką kierował porucznik Hanak, z ramienia grona nauczycielskiego, pomocnym mu był prof. Kłosowski przy współudziale innych członków grona.

Naukę zakończyło premiowe strzelanie do tarczy, po którym najlepsi strzelcy otrzymali nagrody.

Reasumując przebieg tej nauki, podkreślić należy wielką uprzejmość Władz wojskowych, które tak życzliwem i wyrozumiałem traktowaniem uczestników, jakoteż usuwaniem wszelkich trudności, zachętą i nagrodą starały się wzbudzić i utrzymać zapał potrzebny. Za tę uprzejmość i życzliwość składa Im dyrekcyja najszczerze podziękowanie.

Do poprzednich czynników dołącza się praca »Organizacyi Ćwiczebnej uczniów szkół średnich«. Minęły co prawda dawne, świetne jej czasy, ale przecież dzięki ochotnej woli szeregu jednostek, zdołano utrzymać tradycję i przyczynić się tak do podniesienia poczucia łączności, jak i do utrzymania wśród szeregów ducha ładu i karności. Część pracy w tym kierunku podjął Tow. Skaut.

Organizacya III. Drużyny rozpoczęła się we wrześniu 1912 roku. W tym mianowicie czasie został w charakterze Drużynowego przydzielony do tejże Drużyny przez Miejscową Komendę p. Kołomłocki w tym czasie zwołał Zastępy! Zastępów było 3, chłopców około 25. Z tą garstką zaczął pracę: wyznaczył pogadanki zastępowe, godziny musztry i dnie wycieczek, tudzież

gimnastyki w Sokole. Praca poszła rażno, czego najlepszym dowodem jest stopniowy rozwój Drużyny i tak:

Wrzesień	zastępów	3	chłopców	25.
Październik	»	6	»	49.
Listopad	»	7	»	58.
Grudzień	»	9	»	80.
Styczeń 1913	»	10	»	87.
Luty	»	11	»	100.
Marzec	»	12	»	106.
kwiecień	»	13	»	115.

Do zorganizowania się Drużyny i wzmożenia się pracy skautowej przyczynili się bardzo uczniowie z kl. VIII, którzy prowadzili w styczniu 1913 zastępy młodszych. Sama organizacja wzmagała się z miesiąca na miesiąc. Praca, niewydatna w zastępach wydała lepsze rezultaty, gdy kilka (2—3) zastępów z jednej klasy połączono w t. zw. plutony i mianowano plutonowych. Zaprowadzone z początkiem każdego miesiąca »Rady Drużyny« stałych dyżurów w izbie skautowej w »Sokole«, skupiło młodzież i zmusiło ją do ciągłego czuwania nad sobą. Patrząc na rozwój Drużyny ma się wrażenie, że wogóle nie było w niej żadnych ubytków — co prawdą nie jest. Jak w każdej organizacyi — ubytki być musiały, ustępowali ci, co pracy znieść nie mogli, ci słabi, co nie mogli odzwyczaić się od złych nawyczek i nałogów, dla których prawa skautowe były niewykonalne, lub zbyt ostre. Zostawali zato lepsi i wytrwalsi, którzy tem samem dawali rękojmię, że się wyrobią. W ten sposób w przeciągu roku przeszło przez Drużynę blisko **40**. Na ich miejsce wchodzili nowi ochotnicy tak, że ubytku w ogólnej masie zauważyć nie było można, tembardziej, że odchodzący najczęściej niczem się nie odznaczali i nic nie umieli.

Ile było pogadanek w Drużynie wskazuje następująca tabela:

Wrzesień 1912	12.
Październik 1912	22.
Listopad	»	39.
Grudzień	»	40.
Styczeń 1913	42.
Luty	»	39.

Marzec	»	71.
Kwiecień	»	80.

Ćwiczenia gimnastyczne odbywały się stale raz tygodniowo w wielkiej sali »Sokoła«¹⁾. Młodzi ćwiczyli na przyrządach, starsi karabinami. Musztry odbywały się początkowo w górnej sali »Sokoła«, ale z powodu późnej pory — zostały zniesione.

Pod względem wyćwiczenia, drużyna zyskała wiele. Ciągłe obcowanie z przyrodą, przebywanie na świeżym powietrzu zahartowało chłopaków, żaden z nich nie przeziębił się, żaden nie zachorował, tembardziej, że każda wycieczka była z góry określona i pilnowana przez instruktorów, a ci którzy zasłabli występowali z drużyny.

Ilość wycieczek wskazuje następująca tabela:

Wrzesień 1912	8.
Październik 1912	8.
Listopad	»	11.
Grudzień	»	13.
Styczeń 1913	22.
Luty	»	26.
Marzec	»	67.
Kwiecień	»	70. i t. d.

Na ćwiczeniach przerabiano wszelkie działy skautowe, obrabiane teoretycznie na pogadankach, jak pionierkę, sygnalizację, szyk rozrzucony, podkradanie, tropienie, obozowanie etc., nadto uczono się poznawać przyrodę i teren. Prócz tego w grudniu był osobny kurs dla kilku zastępów: nauka robienia modeli.

Umundurowanie posiada drużyna kompletne. Ekwipowanie jest również prawie całkowite, a przyczynił się do tego hojny dar Pana Sandoza, złożony na ręce P. Rady w kwocie **257 K. 60 h.**, za który na tem miejscu składam w imieniu całej Drużyny serdeczne podziękowanie.

Drużyna posiada 15 namiotów, 6 maszyn do gotowania, 5 kotłów, 30 łopat saperskich, tyleż siekier, 6 oskardów, 20 wiader na wodę etc. etc.

¹⁾ Charakterystycznym jest, że znaczny procent Skautów uwalnia się od obowiązkowej gimnastyki w szkole!

Prócz tego istnieje Biblioteka Drużyny, przeznaczona dla zastępnych (40 dzieł fachowych) a w każdym zastępie Biblioteczka zastępowa. W Drużynie istnieje zastęp »Samarytański«, chodzący na ten kurs do Sokola i zastęp »rowerowy«, ćwiczony specjalnie w rozwożeniu depeesz. Kontakt ze szkołą utrzymywany jest ciągle przez delegata zakładu, p. prof. Wiatra, do którego chłopcy odnoszą się z całym zaufaniem w sprawach im niejasnych. Nauka skautom (nb. z wyjątkami) nie szła zbyt dobrze, niejednokrotnie nie mogli się uczyć w czasie niezajętym przez ćwiczenia, te bowiem nieraz były zbyt wyczerpujące. Stąd to musi się jeszcze zwalniać ich od pracy w »skautingu« ze »szkodą dla sprawy« skautingowej.

Kwestyę administracyjną, rzecz najważniejszą w tak licznej drużynie, utrzymano w wielkim porządku. Prócz »Księgi Drużyny« i »Kroniki«, w której notowane są najważniejsze wypadki, istnieje »Rejestr« z rodowodami »Teczka« na pozwolenia od rodziców, »księga raportów«, »Księga kasowa i dyżurowa. Każdy zastęp oprócz tego ma swą »Książeczkę zastępu« i »Kasy«.

Z powodu matury zastęp z kl. VIII., najbardziej czynny w ćwiczeniu młodszych skautów (z własną szkodą w naukach) cofnąć się musiał na pewien czas od harcerstwa.

Koniec roku — konieczność »wylatania luk w nauce« wywołały zwolnienie tempa.

»Po wakacjach, gdy młodzież odpocznie, rozwinie się praca na dobre« pisze kierownik Drużyny. Nam zdawałoby się przystojniejszą rzeczą wykorzystanie feryi wakacyjnych na cele skautingu.

VIII.

Warsztaty szkolne.

W pracach fizycznych w warsztatach brało udział 10 uczniów tut. zakładu.

IX.

ORKIESTRA GIMNAZYALNA.

Rok bieżący nie był dla orkiestry pomyślnym. Pozbawiona wielu dobrych sił z powodu opuszczenia zakładu przez abiturjentów w roku zeszłym musiała starać się o członków nowych. Nauka na instrumentach świeżych sił przyniosła jednak rezultaty dodatnie, tak, że z końcem kwietnia orkiestra mogła już wystąpić w nowym komplecie. W maju i czerwcu brała orkiestra udział w uroczystościach narodowych i wewnętrznych zakładu a nadto przygrywała od czasu do czasu w czasie pauz. Nie mogła jeszcze wykonać kompozycji trudniejszych — będzie to zadaniem roku przyszłego. Licniejszy napływ uczniów młodszych pozwala mieć nadzieję, że rezultaty w roku przyszłym będą lepsze. Wiecznym brakiem, na który uskarżać musimy się co roku, są przegrane instrumenta. Sprawienie nowych nie leży jednak w mocy orkiestry dla braku środków. Jedyne wydatna subwencya wysokiego Ministerjum oświaty lub hojny dar prywatnego dobroczyńcy mogłyby złemu zaradzić. Ale to dopiero muzyka przyszłości. Na razie służą te same instrumenta do występów publicznych i do nauki. Nauka odbywała się w 4 godzinach tygodniowo.

Nauczycielem gry na wszystkich instrumentach był p. Jan Tessařik, dyrygent orkiestry 93 p. p. Kapelmistrzem ucz. Kazimierz Dziurzyński (kl. VII b), zarządcą instrumentarni i bibliotekarzem ucz. Stanisław Stokłosiński (VII b). Do orkiestry należeli: Jaklicz Józef, Gostomski Stefan z VIII a, Feliks Wojciech, Nędza Józef z VIII b, Niedzielski Bojomir, Jaworski Tadeusz z VII a, Dziurzyński Kazimierz, Górka Konrad, Stokłosiński

Stanisław, Pindelski Tadeusz, Dyba Józef, Hyży Antoni z VII b, Nowosielski August, Burghardt Stanisław, Baran Franciszek z VI b, Stachowicz Franciszek z V a, Szubert Jerzy, Himmelblau Stefan, Dwernicki Ksawery, Tellier Kazimierz z V b, Godawski Józef, Gwizdalski Gustaw z V c, Dawidowski Henryk, Zacharski Józef, Surzycki Jan z IV a, Bienkowski Adam z IV b.

Funduszków na utrzymanie orkiestry dostarczały przeważnie składki uczniów. Podnieść należy ofiarność klasy VIII a, która złożyła na cele orkiestry 214 K 60 hal., klasa VII b złożyła 43-60, VI a 29-20, V b 46-13 inne klasy złożyły kwoty drobniejsze. Nadto otrzymała orkiestra dzięki życzliwości JWP. radcy Sołtysika zasilek w funduszu zabawowego w kwocie 150 koron. P. Wędrychowski ofiarował 10 koron. Z zebranej kwoty 522 koron zapłacono za lekcye 375 koron a 156 koron kosztowała naprawa instrumentów. Nieznaczny deficyt pokryją składki uczniów z końcem miesiąca czerwca.

Kuratorem był prof. Dr. Dawidowski.

Prócz tego zbierali się wspólnie uczniowie grający na instrumentach smyczkowych, tworząc t. z. orkiestrę smyczkową. Zorganizowani w pewien zespół już zeszłego roku utrzymali się w jednej grupie mimo, że odpadło wielu — bo aż 5 — członków z tamtegorocznej klasy VIII. Kapelmistrzem był uczeń kl. IV a Gwiazdomorski. Pełen zapału wpajał go w innych, a kilka udanych produkcji orkiestralnych podczas występów w kaplicy gimn. w auli, w sali Starego Teatru etc. dodawało bodźca amatorom. W drugiej jednak połowie roku szkolnego ucichła orkiestra: braki i pustki przy niektórych pulpitych: kontrabas, altówka, następnie wiosna i jej towarzysze: tennis, football... «zmroziły» zapał.

Kuratorem był dr. Jamrógiewicz.

X.

Nadobowiązkowa praca uczniów.

Sprawozdanie »Czytelni uczniów«.

Założyciel »Czytelni« i długoletni jej kurator, radca Antoni Mazanowski ustąpił dobrowolnie z tego stanowiska, zdając pracę w ręce młodszego. Wskutek tego zatwierdziło grono nauczycielskie na stanowisku kuratora prof. Adama Borszewskiego, młodzież zaś grupująca się w »Czytelni« jednomyślną uchwałą powodowana wyraziła ustępującemu Kuratorowi swe podziękowanie, a wręczając Mu księgę pamiątkową uzyskała przyrzeczenie, że pozostanie i nadal życzliwym protektorem »Czytelni«.

Zarząd stanowili uczniowie:

W I. półroczu. Heydel (VIIIa) prezes.

Potocki (VIIa) i Rogoź (VIIb) wiceprezesi.

W II. » Czajewicz (VIIa) prezes.

Papée (VIa) i Benis (Va) wiceprezesami.

Prezesem »Bratniej pomocy« był Mazanowski (VIIa). Członków liczyła »Czytelnia« 190 ciu. Sala była otwarta w dni powszednie od godz. 3—7., w niedzielę i święta od godz. 10—12.

Prenumerowano następujące czasopisma: »Tygodnik ilustrowany«, »Świat«, »Bibliotekę Warszawską«, »Wieś ilustrowana«, »Nowości ilustrowane«, »Teatr«, »Ziemię«, »Dyabła«, »Das Sportblatt«, »Znicz«, »Skaut«, »Wieczory rodzinne«, »Świat słowiański«, »Wędrowca«, »Przewodnik oświatowy« i »Książkę«.

Sprawiono szafkę na czasopisma, teczki, urządzono balustradę ułatwiającą czynności bibliotekarza, etc.

Bilard, szachy, warcaby i inne gry były zawsze zajęte.

Sekcja naukowa urządziła pięć wycieczek naukowych:

1. Na wystawę cyklu obrazów Matejki p. t. »Dzieje cywilizacji w Polsce«.
2. Na Wawel, pod przewodnictwem Dra Tomkowicza.
3. Do »Domu Matejki«, pod przewodnictwem kustosza p. Szukiewicza.
4. Do Katedry wawelskiej pod przewodnictwem ks. Siudy.
5. Do kościoła N. P. Maryi pod przewodnictwem ks. Siudy.

Nadto urządzono dwa wieczorki »historyczno-muzyczne«, poświęcone twórczości Chopina i Żeleńskiego.

W lonie tej sekcji pracowały »Kółka« następujące:

a) Kółko literackie. Urządziło ono odczyty:

1. »Słowacki a Towianizm«.
2. »Liryka powstania 1831 roku«.
3. »Adam Mickiewicz a Maryla«.
4. »Mickiewicz w latach 48—55«.
5. Śledztwo Nowosilcowa.
6. »Filomaci i Filareci«.
7. »Dzieciństwo Krasińskiego«.
8. »Rok 1863 w twórczości Żeromskiego«.
9. »Szatan w literaturze polskiej«.
10. Odczyt poświęcony twórczej działalności członków »Kółka«.
11. »Liryka powstańca 1863-go roku« — odczyt, jaki na »poranku styczniowym« wygłosił Papée (VIa).

Zarząd kółka ogłosił konkurs na pracę krytyczną z zakresu literatury polskiej wieku XVIII. XIX. i XX.

Zarząd stanowili: Tyszkiewicz (VIIa) Néville (VIIIa) Papée (VIa). Kuratorem — kurator »Czytelni«.

b) Kółko historyczno-geograficzne odbyło 8 zebrań:

1. »Łukasiński«.
2. »Wschodnie Podhale Tatr«.
3. »Rozwój Uniwersytetu Jagiellońskiego«.
4. »Albania«.

5. »Afryka«.
6. »Legiony we Włoszech«.
7. »Panowanie Henryka Walezego«.
8. »Powstanie listopadowe«.

Zarząd kółka ogłosił konkurs na pracę historyczno-geograficzną, w łącznej wartości nagród 30 K. Kuratorem był profesor Szpunar, zarząd stanowili: Stafiej (VIa), Jasiewicz (VIa), Kielpiński (Va).

c) Kółko przyrodnicze odbyło 3. zebrania z referatami.

1. »Zwierzęta zaginione w czasach historycznych«.
2. »Zwierzęta świecące«.
2. »Pasożyty chrząszcze«.

Kuratorem był prof. Król, prezesem Szul (VIIIa).

Kółko dramatyczne brało udział w urządzaniu wieczorków kameralnych; między innymi wystawiło dwukrotnie sztukę Władysława Tyszkiewicza (VIIa) p. t. »Władza Andorry«.

Kółko fotograficzne »Fos« zajmowało się fotografowaniem ważniejszych momentów życia szkolnego, ułatwiało członkom amatorską pracę w dziedzinie fotografii, rozszerzało zamięrowanie do tego bądź co bądź pięknego sportu.

Kuratorem był prof. Stach.

Sekcja odczytowa urządziła 5 odczytów ilustrowanych obrazami świetlnymi:

1. »Kaszubi«.
2. »Zwierzęta ziem polskich«.
3. »O słońcu i gwiazdach«.
4. »Japonia«.
5. »Stara Warszawa i poranek styczniowy«.

W maju i czerwcu odbyła sekcyja — staraniem Benisa (Va) — szereg pożytecznych wycieczek do fabryk, hut i t. d., zapoznając w ten sposób uczestników z przemysłem krajowym.

Biblioteka »Czytelni« powiększyła się o 68 książek, liczy więc 853 książek w 1094 tomach.

Przybyły następujące książki:

Bałucki: »Z mętów społecznych«, »Dawne cechy krakowskie«, »Kościół św. Krzyża«; Bartels: »Satyry«; Begrowski: »Szkoda Kwintyna«; Björson: »Rybaczka«; Bolesława: »Nad modrym Dunajcem«; Brandowski: »Wykład budowy wierszów Wergilego i Homera«; Burczyński: »Obrona spotwarzzonego narodu«; Czyński: »Etnograficzno-statystyczny zarys ludności polskiej«; Chun: »Vater und Sohn«; Eloë: »Nastroje«; Gallus: »Starosta weselny«; Glatmann: »Szkice historyczne«; Gliński: »Co mówią lasy litewskie«; Grimm: »Powieść z 1001 nocy«; Hendel-Kopera: »Kościół św. Idziego w Krakowie«; Hugo: »Han z Islandyi«; Kochanowski: »Dzieła polskie« tom II; Kopczyński: »Kraków w powstaniu kościuszkowskim«; Korzeniowski: »Kollokacya«; Krasinowski: »Irydion«, »Nieboska komedia«; Kraszewski: »Całe życie biedna«, »Brühl«, »Stara Baśń«, »Podróż do miasteczka«; Krupski: »Szopka krakowska«; Lenartowicz: »Album włoskie«; Luicz Damian: »Krwawy klucz«; Mazanowski: »Juliusz Słowacki«; May: »Chińscy rozbójnicy«, »Szut«; Mickiewicz: »Pan Tadeusz«; Orzeszkowa: »Australczyk«; Przyborowski: »Na San Domingo«, »Szwedzi w Warszawie«, »Austryacy w Warszawie«, »Było to pod Jeną«; Ptaśnik: »Obrazki z przeszłości Krakowa«; Roczkowski: »Sodalis Marianus«; Reid: »Zbieracze czupryn«; Reymont: »Ziemia obiecana«; Rodziewiczówna: »Dewajtis«; Roztworowski: »Wspomnienia z 1863 r.«; Rydel: »Zaczarowane koło«, »Na zawsze«; Sieroszewski: »Zacisze«; Sienkiewicz: »Mieszaniny literacko-artystyczne«, »Pan Wołodyjowski; Śliwiński: »Mickiewicz jako polityk«; Stetkiewicz: »R. p. krakowska w dobie powstania listop.«; Stevenson: »Ordynat na Ballatrae«; Suderman: »Die Ehoe«; Szczęsny: »Litwinka«; Tomkowicz: »Wnętrze zamku krakowskiego«, »Bielany«, »Galeria portretów bisk. krak.«; Turczyński: »Sąd doraźny«; T.: »Władca Andory«; Verne: »Szczęście bogaczy«; Umiński: »W pustyniach Australii«; Wielogłowski: »Kraków przed 40. laty«; Wohl: »Szych«; Z. D.: »Sokole loty«; Zmogas: »Pożary i zgliszcza«.

Sekcya »Bratniej Pomocy« rozwinęła się w tym roku bardzo znacznie, dzięki zapobiegliwości prezesa, bardzo rozwi-

niętej akcji bloczkowej i ofiarowanej połowie dochodu z wieczorku VII. klasy.

— Udzielono bezprocentowych pożyczek do 1. maja 1913 r. 77. kolegom, w łącznej kwocie 1125 koron.

Najwyższy obrót kasowy w dochodach . . .	2474·55
» » » w rozchodach . . .	1132·15

Majątek »Bratniej Pomocy« wynosi na bieżących kwitach 1750 koron.

Sekcyja wymiany książek.

Obrót kasowy w dochodach 100 K. w rozchodach 60 K., Saldo 40 K.

Majątek sekcyi.

Na książeczce Kasy O.	135 K — h.
Wartość książek	100 » — »
Wartość rodowodów	1 » 60 »
Gotówką	30 » — »
Razem	<u>266 K 60 h.</u>

Fundusz obrotowy Czytelni.

Przychód.

Wkładki i inne dochody	361 K 20 h
Dochód z bilardu	110 » 70 »
Dochód z wieczorku kl. VIII	68 » — »
Z pożyczek	130 » — »
Razem	<u>669 K 90 »</u>

Rozchód.

Prenumerowano czasopism, inwent. i admin.	385 K 51 h.
Zwrot pożyczek	110 « — «
Zakupno książek i rozchody biblioteki	160 « 68 «
Saldo	13 « 71 «
Razem	<u>669 K 90 h.</u>

Fundusz żelazny Czytelni.

Na książeczkę Tow. Kasy Oszczęd.

106 K — h.

Na początku roku szkolnego zawiązano »Kółko szermierzy« 9/I. Nauka odbywała się regularnie dwa razy w tygodniu pod kierunkiem p. Bąkowskiego. Dzięki zabiegom kuratora prof. Kłosowskiego i prezesa kol. Myszkowskiego (VIIb), Kółko zyskiwało sobie coraz nowych członków. Z zakończeniem nauki z końcem maja odbył się popisowy turniej szermierzy. Kółko zakupiło 20 garniturów do szermierki.

Orkiestra smyczkowa brała udział w wieczorku VII klasy i w dwóch wieczorkach kameralnych, wykazując sprawnie szereg utworów, przeważnie polskich kompozytorów. Kuratorem był prof. Jamrógiewicz, dyrygentem Gwiazdomorski (IVa).

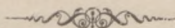
W czerwcu zeszłego roku odbyło się posiedzenie »rady pułkowej« pod przewodnictwem kuratora »Organizacyi ćwiczebnej« prof. Jamrógiewicza. Mazanek (VIII) złożył swój urząd pułkownika, nowym pułkownikiem obrany został Myszkowski (VIIb), I. podp. Mikucki (VIIb), II. podp. początkowo Tretiak (VIIa), później Plesnar (VIIa), chorążym Romer (VIIb), delegatem pułku Czajewicz (VIIa). We wrześniu na posiedzeniu »Rady pułkowej« pułkownik przeprowadził wybory na poruczników i podp., następnie wszyscy członkowie »Organizacyi« podpisali »Rotę«, że obowiązki swe sumiennie wypełniać będą. W kwietniu i maju odbyły się ćwiczenia dywizyjne, jedno w Bronowicach Wielkich, drugie w Przegorzalach. Planowany jest jeszcze szereg ćwiczeń.

Pracownia fizyczna.

Przy gabinecie istniała pracownia fizyczna, w której uczniowie przeprowadzili ćwiczenia w kierunku badań jakościowych i najprostszych ilościowych. W pracowni zajmowano się także budową i naprawą przyrządów, przy czem najbardziej czynnymi byli: Włodek Zdzisław (VIIa), Weber Alfred (VIb), Korczyński Ludomił (VIIa), Kosmiński (VIIa), Daszyński Feliks (Va). Pracami kierował prof. Leśnodorski.

Kółko matematyczne.

Z inicjatywy ucznia Jasiewicza Zygmunta powstało w kl. VIa kółko matematyczne. W kółku przerabiano lekcye szkolne, zadania i ćwiczenia z zakresu przerobionego materiału, wygłaszano drobniejsze referaty. Kółko rozwijało się pod kierownictwem Jasiewicza a następnie Kropaczka Stefana bardzo pomyślnie; odbyła 59 zebrań z frekwencją przeciętnie 23 uczniów. Gorliwymi sekretarzami kółka byli Matyja i Łowczowski, uczniowie kl. VIa. Kuratorem był prof. Leśnodorski.



XI.

Pomoc dla biednych uczniów.

Dochód.

Przy wpisach zebrano:	*671 K 60 h
W ciągu roku złożyli: Uczniowie klas wyższych	633 » 97 »
» » niższych	1045 » 46 »
» klasy VIIIa	130 » — »
JOKs. Wł. Lubomirska	200 » — »
JWP. Mańkowski	100 » — »
JWP. Dr. W. Damski	100 » — »
Związek katolickich krawców	100 » — »
WP. Bujas	90 » — »
JWP. Stapiński	78 » — »
JWP. hr. Tyszkiewiczowa	60 » — »
JWP. Feliks Gaszyński	50 » — »
WP. Wł. Siwek	50 » — »
WP. Chrzanowski	36 » — »
JWP. hr. Potocka	30 » — »
WP. prof. Walek	30 » — »
N. N.	30 » — »
WP. Karski	20 » — »
WP. Chwalibogowska	20 » — »
WP. Sawczyński	20 » — »
WP. Trzeciecki	20 » — »
WP. Artwiński	10 » — »
WP. Morelowski	10 » — »

Do przeniesienia . . . 3535 K 03 h

*) W tem mieści się i nadwyżka z roku zeszłego.

	Z przeniesienia . . .	3535 K 03 h
WP. K. Matuszewski		10 » — »
WP. G. Wędrychowski		10 » — »
Wiel. ks. A. Siuda		10 » — »
	Razem . . .	3565 K 03 h

Funduszami tymi zarządzali: dyrektor zakładu (a) i obaj księża katecheci: Ks. A. Siuda (b) i ks. Śt. Meus (c).

R o z c h ó d.

Książki 412·60 (a) + 280·57 (b)	693 » 17 h
Oплата czesnego dla 8 uczniów (a)	320 » — »
Ubranie (b)	550 » 80 »
Obuwie (b)	102 » 70 »
Zapomoga na wakacje dla jednego ucznia (b) . .	150 » — »
Zapomogi w ciągu r.: 170(a) + 230·60 (b) + 995·22(c)	1395 » 82 »
S. Samuela na obiady dla biednych uczniów (b) .	100 » — »
Pozostaje w kasie 93 K (a) + 50·24 (c) + 110 (b) . .	253 » 24 »
	Razem . . . 3565 K 03 h

Fundusz stypendyjny im. ś. p. Antosia Sterpińskiego, złożony w Kasie Oszczędności miasta Krakowa na książeczkę Nr. 237.501, wynosił dnia 1. stycznia 1013 roku 5675·66 K. Z fundacyi tej otrzymali w ubiegłym roku szkolnym zapomogę w kwocie po 150 K. uczniowie: Antoni Rogoż (VIIb) i Stanisław Łaszcz (VIIa).

Fundacya zapomogowa im. prof. Czesława Rozmuskiego, składająca się z dwóch Listów zastawnych Galicyjskiego Banku krajowego (ser. III. Nr. 3063 i ser. IV. Nr. 8025) i książeczki Kasy Oszczędności miasta Krakowa Nr. 154.850, wynosiła 1. stycznia 1913 roku 3121·11 K. Z fundacyi tej zapomogę w kwocie 140 K. otrzymał Wacław Syruczek, uczeń klasy IV. szkoły im. kr. Władysława Jagielly.

XIII.

KRONIKA ZAKŁADU.

Rok szkolny 1912/13 rozpoczął się dnia 3-go września 1912 uroczystem nabożeństwem, które w kościele SS. Wizytek odprawił katecheta zakładu ks. A. Siuda.

Wpisy do klasy I. odbywały się dnia 1. lipca, egzamina wstępne do klas wyższych w dniach 2—10 września 1912.

Na początku roku wpisało się 870 uczniów publicznych zrazu podzielono więc klasę pierwszą na 3 oddziały, każdą zaś inną na dwa oddziały; ponieważ jednak w klasie V. każdy oddział obejmował zbyt wielką liczbę uczniów, a dla 3-go oddziału klasy V. nie można było znaleźć pomieszczenia w gmachu, przeto zwinęto trzeci oddział klasy I., przenosząc 45. uczniów do c. k. gimnazyum V., a podzielono klasę V. na 3 oddziały. Tak więc od 15 go września liczył zakład 8 klas głównych, 9 klas równorzędnych, (w tem 3. oddział klasy V.).

Dnia 9. września i 20. listopada odprawili księża Katecheci w kaplicy gimnazjalnej nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Cesarzowej Elżbiety. W nabożeństwie wzięło udział grono nauczycielskie i młodzież gimnazjalna obrz. łac.: nauki w tych dniach nie było.

W dniu 27-go września święcił zakład uroczystie trzechsetną rocznicę śmierci ś. p. ks. Piotra Skargi Pawęskiego, uroczystem nabożeństwem, po którym zgromadziła się młodzież wraz z gronem nauczycielskiem w sali gimnastycznej na poranek muzykalno-wokalny.

Piśmienny egzamin dojrzałości odbył się w dniach 16—19. września, ustny w dniach 23—25 września pod przewodnictwem dyrektora zakładu.

Egzamin dojrzałości uzupełniający dla absolwentów szkół realnych odbył się: część piśmienna w dniu 2-go, część ustna w dniach 4-go i 5-go października. Egzaminowi przewodniczył dyrektor zakładu; z ramienia Uniwersytetu Jagiellońskiego przysłuchiwał się egzaminowi JWP. dr. Jan Łoś, prof. Uniw. Jag.

Dnia 4. października obchodził zakład uroczystym nabożeństwem Imieniny Najjaśniejszego Pana; dzień ten był wolny od nauki szkolnej.

Dnia 15-go października zakończono naukę szkolną o godzinie 10., poczem udała się młodzież wraz z gronem nauczycielskiem na Wawel, aby wziąć udział w uroczystym nabożeństwie pamiątkowym.

W dniach 22—26. października odbył lustrację zakładu c. k. Radca Dworu JWP. Emanuel Dworski, inspektor krajowy.

Dnia 22. października uczestniczył zakład w oddaniu ostatniej przysługi ś. p. Stefanowi Stolzmanowi, uczniowi klasy IVA tutejszego zakładu; dnia 5 go listopada odprawili księża Katecheci w kaplicy gimnazjalnej nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Stefana.

Dnia 13. listopada odprawili ks. Katecheci w kaplicy gimnazjalnej nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Marcelego Maternowskiego, profesora tutejszego zakładu (ob. niżej: Kronika żałobna).

W dniu 20. listopada święciła młodzież tutejszego zakładu pamięć trzech Wieszców uroczystym wieczorem muzykalno-wokalnym, który urządzili uczniowie klas siódmych w sali Staro-Teatru.

Dzień 18 go grudnia poświęcono uczczeniu pamięci ś. p. Józefa Ignacego Kraszewskiego; po uroczystym nabożeństwie zgromadziła się młodzież w sali gimnastycznej na uroczysty poranek.

Pięćdziesięciolecie powstania styczniowego święcono uroczystością dnia 22 go stycznia.

Dnia 31. stycznia rozdano uczniom półroczne wykazy cenzur.

Egzamina dojrzałości odbyły się w części piśmiennej dnia 13., a w ustnej w dniach 17—19 lutego. Egzaminowi przewodniczył dyrektor zakładu.

Uzupełniający egzamin dojrzałości dla absolwentów szkół realnych odbył się dnia 8. marca pod przewodnictwem dyrek-

tora zakładu. Z ramienia Uniwersytetu Jagiellońskiego przysłuchiwał się egzaminowi JWP. dr. Łoś prof. Uniw. Jag.

Młodzież tutejszego zakładu przystępowała trzy razy w ciągu roku do Św. Sakramentów Pokuty i Ołtarza. Dnia 17. i 18. października, dnia 23. i 24. kwietnia i dnia 6. i 7. czerwca. Spowiedź wielkanocną odbyła młodzież po trzechdniowych rekolekcyach, które dla młodzieży starszej odprawił ks. Karol Krokoszyński T. J., dla młodszej ks. Jarosław Rejowicz T. J. Obu Kierownikom tych konferencyi składa dyrekcya najszczerze podziękowanie za bezinteresowny trud i uprzejmą gorliwość.

Wskutek zarządzenia fizykatu, zwalczającego epidemię szkarlatyny, były ferye wielkanocne w tym roku o kilka dni dłuższe; rozpoczęły się bowiem w sobotę przed palmową niedzielą (a więc o dwa dni wcześniej) a trwały do przewodniej niedzieli wł. Sporadycznie musiano wskutek żądania tegoż fizykatu zwalniać dla celów dezynfekcyjnych niektóre klasy, (a zwłaszcza klasę IVa) od nauki szkolnej.

W dniu 17. maja przysłuchiwał się nauce religii delegat konsystorza Przewiel. JMcI ksiądz Dr Adam Podwin, kanonik gremialny kapituły krakowskiej.

Dnia 18. maja przysłuchiwał się egzortom, jakie dla młodzieży mieli ks. katecheci, poczem sam odprawił w kaplicy gimnazyalnej ofiarę Mszy św.

Egzamin dojrzałości w terminie letnim odbył się w części piśm. w dniach 19—21. maja, w części ustnej w dniach 11. czerwca. Egzaminowi przewodniczył od 11. czerwca JWP. dr. Leon Sternbach, prof. Uniw. Jag. i członek c. k. Rady szkolnej Krajowej, a w dniach 20—26. JWP. Ignacy Kranz, c. k. radca rządu i dyrektor c. k. gimn. w Podgórzu.

Uroczyste rozdanie świadectw abiturjentom odbyło się dnia 25 czerwca. Imieniem zakładu pożegnał abiturjentów profesor Czechowski.

Dnia 20. czerwca zmarł A. Wojtych, celujący uczeń klasy IIIb. W pogrzebie jego w Krzeszowicach wzięła udział delegacya młodzieży pod przewodnictwem ks. St. Meusa. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Antoniego odprawili księża katecheci w dniu 27. czerwca w kaplicy gimnazyalnej.

Dnia 28. czerwca odprawili księża katecheci nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Cesarza Ferdynanda. W nabożeń-

stwie wzięła udział młodzież obrz. łac. pod przewodnictwem grona nauczycielskiego. Dzień ten był wolny od nauki szkolnej.

Rok szkolny 1912/13 zakończono dnia 29. czerwca. Po uroczystem nabożeństwie, które w kościele XX. Karmelitów na Piasku odprawił ks. A. Siuda, odśpiewano Te Deum i hymn ludowy, poczem zgromadziła się młodzież w swoich klasach, gdzie panowie gospodarze klas rozdali im świadectwa roczne.



KRONIKA ŻAŁOBNA.

Ś. p. Marcelli Maternowski

* 21. listop. 1868 r. † 15. lipca 1912 r.

Zmarł nagle, tknięty paraliżem serca w Zakopanem, pragnąc podczas miesięcy wakacyjnych nadwątłone zdrowie ratować. Śmierć była cichą, jak życie i usposobienie — a mimo to wstrząsnęła silnie wszystkimi, którzy go znali, cenili i kochali. — Tem boleśniej odczuliśmy jego stratę. — Zmarł w sile wieku, nieledwie stanąwszy dopiero u wrót chlubne nadzieje rokującej przyszłości. Niedługie życie zappełnił wytrwałym trudem wychowawczym. Ukończywszy gimnazjum w Brzeżanach, poświęcił się studjom historycznym na Uniw. Jag. w Krakowie. Zakres studyów uniwersyteckich rozszerzył pracą w Archiwum Krajowym. Złożywszy w maju 1895 r. egzamin profesorski, uczył w gimnazyjach w Cieszynie, Sanoku i Wadowicach, wszędzie żegnany z żalem. W r. 1907 przeniesiony do III gimn. w Krakowie, pracował w niem do końca swego życia. Jako wytrawny profesor i pedagog, wiedzą i sumiennem pełnieniem obowiązków potrafił w krótkim czasie zdobyć sobie uznanie kolegów; złotem sercem, łagodnością i dobrocią — miłością i wdzięcznością uczniów. Mimo trosk i nieszczęść osobistych umiał zawsze zachować spokój, nacechowany cichym smutkiem. Za cny Polak, dobry profesor i wychowawca spełnił sumiennie swe zadanie. Przedwczesna śmierć okryła żałobą gimnazjum nasze, kolegów jego i uczniów. Cześć Jego pamięci.

XIV.

Wynik egzaminu dojrzałości.

a) w terminie jesiennym
(wrzesień 1912).

	uczniów		ekster.	Razem:
	publ.	pryw.		
Do egzaminu zgłosiło się	2	1	18	21
Otrzymało świadectwo dojrzałości z odzn.	—	—	1	1
Otrzymało świadectwo dojrzałości	1	1	9	11
Reprobowano na 1/2 roku	—	—	6	6
Reprobowano na rok	1	—	2	3

Świadectwo dojrzałości otrzymali:

Książd Lesiński Maryan Franciszek, urodzony 15/VIII. 1885 w Siemioniu (Prusy Zachodnie) — teologia.

Liban Ludwik Józef, ur. 22/XI. 1890 w Podgórzu (Galicya) — akad. handl.

Mayer Jakób Józef, urodz. 6/IV. 1893 w Mielcu (Gal.) — medycyna.

Książd Sikora Daniel, urodz. 27/V. 1883 w Matysówce (Gal.) — filozofia.

Siwek Władysław Józef, urodz. 7/IV. 1890 w Krakowie — kolej.

Sowadski Erwin Artur, urodz. 14/X. 1888 w Stawiszczyźnie (Król. Pols.) — medycyna.

Szczurowski Franciszek, urodz. 15/XII. 1892 w Piaskach (Gal.)

Wajcman Ela, urodz. 30/V. 1884 w Radomiu (Król. Pol.) — technika.

Weingarten Maurycy, urodz. 16/IX. 1886 w Złoczowie (Gal.) — prawo.

Książd Weinert Jan Stanisław, urodz. 1/IV. 1885 w Trzemesznie (Wielkie Ks. Poznańskie),

Wyrwiński Maryan, urodz. 1/VII. 1891 w Podgórzu (Gal.) — prawo.

Ziętara Stanisław, urodz. 14/III. 1886 w Biskupicach (Gal.) — teologia.

Egzamin ustny odbywał się w dniach 23. 24. i 25. września 1912 r. pod przewodnictwem dyrektora zakładu.

b) W terminie lutowym 1913 r.

	uczniów		ekster.	Razem:
	publ.	pryw.		
Do egzaminu zgłosiło się	8	1	7	16
Świadectwo dojrzałości otrzymało	8	1	7	16

Świadectwo dojrzałości otrzymali:

Abderman Franciszek Saturnin, urodz. 29/XI. 1894 w Krakowie — prawo.
 Chornikowski Edward Aleksander, urodz. 27/II. 1891 w Krakowie — kolej.
 Chutkowski Tadeusz Franciszek, urodz. 1/IV. 1892 we Lwowie (Gal.) —
 medycyna.

Drzewicki Wiktor Piotr, urodz. 11/VII 1892 w Stanisławowie (Gal.) — prawo.
 Filipowski Kazimierz Rudolf, urodz. 31/I. 1891 we Lwowie (Gal.) — prawo.
 Guzikowski Józef Maryan, urodz. 6/III 1894 w Krakowie — prawo.
 Janošek Wiktor, urodz. 8/IX. 1891 w Kościelcu (Morawa) — kolej.
 Kozłowski Maryan Stanisław Sebastyan, urodz. 2/II. 1894 w Krakowie —
 prawo.

Mrazek Mieczysław Maryan, urodz. 2/II. 1893 w Ropicy Ruskiej (Gal.) —
 technika.

Pająk Wacław Kajetan, ur. 7/VIII. 1891 w Radomiu (Król. Pol. — akad.
 sztuk pięknych.

Paleolog Zygmunt Otto Feliks, ur. 23/III. 1894 w Tarnopolu (Gal.) — kolej.
 Pleśnar Józef Teodor, ur. 19/III 1891 w Krakowie — służba kancel.

Plutyński Tadeusz Piotr, ur. 9/IX. 1893 we Lwowie — prawo.

Polek Alexander Szymon, urodz. 1/VII. 1893 w Krakowie — kolej.

Słowik Alfred Antoni, ur. 7/VIII. 1890 w Grzegórkach — prawo.

Tazreiter Stanisław Aleksander, ur. 5/V. 1892 w Wieliczce (Gal.) — kolej.

Egzamin ustny odbywał się w dniach 17. i 18. lutego 1913 pod prze-
 wodnictwem Dyrektora Zakładu.

c) W terminie letnim.

	Uczn. publ. VIIIa	VIIIb	Prywa- tystów	Prywa- tystek	Ekster- nistów	Razem
Do egzaminu zgłosiło się	48	50	9	3	11	121
» » niedopuszczono	2	8	2	1	—	13
Egzamin składało	46	42	7	2	11	108
Otrzymali:						
Świadectwo dojrzałości z odzn.	12	12	1	1	4	30
» » »	31	24	5	—	5	65
Reprobowano na 1/2 roku	3	4	1	—	—	8
Od egzaminu ustnego odstąpiło	—	2	—	1	2	5
Razem	46	42	7	2	11	108

Świadectwo dojrzałości otrzymali:

a) uczniowie (publicz. i pryw.*).

Aschenbrenner Tomasz Stefan (1), ur. 19. XII. w Krakowie — akad. eksp.
Bardel Euzebiusz Waleryan Maciej (1), ur. 14. VIII. 1895 w Podgórzu — filoz.
 Bujwid Stanisław (2), ur. 8. VII. 1895 w Krakowie — agronomia.
 Butrymowicz Juliusz Faustyn (1),* ur. 15. II. 1895 w Krakowie — prawo.

*) Uczniowie, których nazwiska tłustym drukiem wyróżniono otrzy-
 mali świadectwo dojrzałości z odznaczeniem.

- Byszewski Zygmunt (1), ur. 30. IV. 1893 w Warszawie — technika.
- Chrzęszczyński Władysław (1), ur. 30. XII. 1895 w Krakowie — agronom.
- Zaremba-Cielecki Włodzimierz Oktaw. Jacek (1), ur. 12. VIII. 1894 w Byczkowcach (pryw.) — agronomia.
- Czaputowicz Stanisław** (2), ur. 30. XI. 1893 w Wierzchowicach (Król. Pols.) — medycyna.
- Czerny Karol Maryan (2), ur. 10. X. 1895 w Krakowie — leśnictwo.
- Schwarzenberg-Czerny Kazimierz Wincenty Franciszek (1), ur. 2. I. 1895 w Krakowie — prawo.
- Damski Tadeusz (2), ur. 28. VIII. 1894 w Jaworznie — prawo.
- Dąbrowski Henryk** (1), ur. 9. III. 1895 w Bieżanowie — wojsko.
- Drabicki Bartłomiej (2), ur. 19. I. 1894 w Tenczynku — agronomia.
- Dunaj Salomon Zygmunt** (2), ur. 20. XII. 1892 w Krakowie — medycyna.
- Dyगत Maryan Zygmunt Władysław (2), ur. 2. X. 1894 w Krakowie — muzyka.
- Edelmann Henryk** (2), ur. 24. VIII. 1893 w Działoszycach (Król. Pol.) — techn.
- Feliks Wojciech Antoni (2), ur. 1. V. 1895 w Krakowie — handel.
- de Rola-Gadomski Adam Bolesław Maryan (1), ur. 26. VII. 1894 w Wieliczce — filozofia.
- Gałuszka Mieczysław Maryan Jan (2), ur. 17. IV. 1895 w Krakowie — techn.
- Gesing Jan** (1), ur. 6. VII. 1891 w Mielcu — technika.
- Gleisner Henryk (2), ur. 18. III. 1894 w Krakowie — prawo.
- Należcz-Gostomski Stefan Ludwik Stanisław (1), ur. 26. XII. 1895 w Przemysłu — agronomia.
- Gostyński Mieczysław** (1), ur. 13. VIII. 1892 w Krakowie — prawo.
- Górka Ludwik Karol Bronisław** (2), ur. 23. VII. 1895 w Krakowie — medycyna.
- Gromnicki Jan Aleksander Maryan (1), ur. 5. II. 1895 w Laskowcach — agronomia.
- br. Heydel Adam Zdzisław Maryan** (1), ur. 6. XII. 1893 w Gardzienicach — agronomia.
- Jachimski Jan Antoni** (ur. 19. V. 1894 w Krakowie — prawo.
- Jaklicz Michał Józef (1), ur. 17. IX. 1894 w Podgórzu — medycyna.
- Jarosz Edmund Józef** (2), ur. 1. IV. 1892 w Długoszynie — prawo.
- Kahany Władysław (2), ur. 10. VIII. 1893 w Podgórzu — prawo.
- Kaufmann Zygmunt (2), ur. 17. II. 1895 w Krakowie — prawo.
- Kląkurka Andrzej (1), ur. 11. X. 1895 w Myślenicach — agronomia.
- Kollat Feliks Wieńczysław Ludwik (1), ur. 4. V. 1895 w Jodłowej — techn.
- Kopciński Edmund Fryder. Jan (2), ur. 26. VIII. 1895 w Kętach — muzyka.
- Kropaczek Tadeusz Jan** (1), ur. 17. II. 1894 w Dukli — akadem. wojskowa.
- Kubalski Marcei Leon (2), ur. 16. I. 1894 w Cle — medycyna.
- Lubański Jan Aleksander (1), ur. 4. XI. 1894 w Jachimowszczyźnie (Litwa) — przyw. — agronomia.
- Ks. Lubomirski Eugeniusz Karol Marya Stefan Andrzej Kazimierz Wilhelm Władysław (1), ur. 28. V. 1895 w Wiedniu — agronomia.
- Pomian Lubiński Wojciech Franciszek Stanisław (1), ur. 15. IX. 1894 w Stryszowie — prawo.
- Manaczyński Stefan (2), ur. 22. XI. 1894 w Grzymałowie — akad. handl.

- Markowicz Milan** (2), ur. V. II. 1895 w Podgórzu — prawo.
- Matuszewski Ludwik Karol** (2), ur. 19. VIII. 1893 w Krakowie — filozofia.
- Mazur Henryk** (2), ur. 14. I. 1894 w Niebylcu — agronomia.
- Mehoffer Tadeusz Józef Marya** (1), ur. 27. VIII. 1895 w Mszanie dolnej — prawo.
- Merak Juliusz Karol Franciszek Stanisław** (1) ur. 19. XI. 1895 w Jadownikach — prawo.
- Meus Henryk** (1), ur. 17. VII. 1892 w Wołowicach — agronomia.
- Męciński Julian Jeremiasz** (1), ur. 13. V. 1895 w Dolynach — akad. orient.
- hr. Michałowski Roman Stefan Seweryn** (1), ur. 9 II 1895 w Krakowie — agronomia.
- Mikiewicz Bolestaw Zygmunt** (2), ur. 6. V. 1895 w Przeworsku — technika.
- de Podjazd Morgenstern Tadeusz** (2), ur. 9. XI. 1895 w Czerniowcach — marnarstwa.
- Mycielski Michał Ludwik Teodor** (1), ur. 3. VI. 1894 w Gałowie (W. Ks. Pozn.) — agronomia.
- Naimski Ludwik** (1), ur. 28. II. 1894 w Spytkowicach — agronomia.
- br. de Neville Franciszek Emil** (1), ur. 21. XII. 1895 w San Remo (Włochy) — prawo.
- Nowosielski Włodzimierz Mirosław** (1), ur. 12. III. 1895 w Krakowie — prawo.
- Piekus Piotr** (2), ur. 3. VII. 1891 w Pisarach — teologia.
- Potuczek Witold Stanisław** (1), ur. 20. II. 1895 w Bubenč (Czechy) — prawo.
- Przewłocki Józef Andrzej** (1), ur. 26. III. 1895 w Woli Gałęzowskiej (Król. Pols.) — agronomia.
- Rogoziński Ernest Franciszek** (1), ur. 12. I. 1893 w Krośnie — teologia.
- Rosenstock Józef** (1), ur. 27. I. 1895 w Krakowie, pryw. — muzyka.
- Rosenzweig Gittel** (1), ur. 16. X. 1895 w Wieliczce (pryw.) — medycyna.
- Rutkowski Tadeusz** (1), ur. 24. I. 1895 w Krakowie — akad. górnicza.
- Schmidt Oskar** (2), ur. 10. V. w Czechowicach (Śląsk austr.) — prawo.
- Schwarz Karol Zygmunt** (1), ur. 4. VI. 1894 w Krakowie — prawo.
- Sednik Stanisław Antoni** (2), ur. 12. V. 1893 w Przeworsku (prywat.) — prawo.
- Smolecki Tadeusz** (2), ur. 25. III. w Tarnowie — filozofia.
- Sobolewski Feliks Ludwik** (1), ur. 14. VII. 1894 w Krakowie — wojsko.
- Stapiński Tadeusz Stanisław Jan** (1), ur. 22. IX. 1895 we Lwowie — akad. wojskowa.
- Starzewski Jan Michał Polikarp** (1), ur. 26. I. 1895 w Wadowicach (pryw.) — prawo.
- Stobiecki Adam** (1), ur. 28. IV. 1894 w Krakowie — technika.
- Stolzman Jerzy Władysław Stefan** (1), ur. 25. VII. 1895 w Krakowie — prawo.
- Szmyt Stanisław** (2), ur. 3. VIII. 1893 w Firlejówce — teologia.
- Szul Bogusław Marya** (1), ur. 13. XI. 1895 w Krakowie — prawo.
- Szymanowski Wacław Michał Jerzy** (1), ur. 14. IV. 1895 w Monachium (Bawaryja) — technika.
- Thun Stanisław Maryan** (1), ur. 19. XI. 1894 w Dzierznie (Król. Polskie) — akad. wojsk.

- Tobiasiewicz Antoni (2), ur. 9. V. 1891 w Kętach — filozofia.
Ullman Adam Maryan (1), ur. 8. IX. 1895 we Lwowie — akad. wojsk.
Więckowski Franciszek Maryan (2), ur. 13. VII. 1895 w Woli Justowsk. —
agronom.
Więckowski Mieczysław Nicefor (1), ur. 11. IV. 1895 w Podgórzu — prawo.
Wilczyński Jan Michał (1), ur. 12. V. 1894 w Krakowie — prawo.
Wilk Andrzej (2), ur. 18. III. 1893 w Wiśniowej — teologia.
Wisłocki Edward Aleksander Bronisław (1), ur. 4. IV. 1895 w Głogowie —
agronom.
Woźniak Stanisław Antoni (2), ur. 9. IV. w Górze Ropezyckiej — filozofia.
Wykręt Stanisław (2), ur. 23. 4. 1895 w Grybowie — akad. handlowa.
Zabłocki Aleksander Wawrzyniec (2), ur. 5. IX. 1894 w Wieliczce — techn.
Zdziechowski Edmund Antoni (2), ur. 16. VIII. 1895 w Rakowie (Litwa) —
agronomia.
Żelazowski Stanisław Kostka Paulin (2), ur. w Białogrodce (Wołyń) —
prawo.

b) eksterniści.

1. Klerycy Zakonu OO. Misyonarzy:

- Czaja Aleksy** (1), ur. 12. VII. 1890 w Olbrachcicach (Olbersdorf) Śląsk.
Kawczyński Józef Wincenty (1), ur. 5. IV. 1892 w Piaszchic.
Obtułowicz Czesław (1), ur. 14. VI. 1894 w Dukli.
Petrzyk Tadeusz (1), ur. 25. X. 1894 w Krakowie.
Skorupka Stanisław (1), ur. 13. IV. 1891 w Koszowie (Śląsk pr.).
Tomaszewski Czesław (1), ur. 2. V. 1891 w Skalmierzycach.
Weiss Rufin (1), ur. 19. XI. 1890 w Kębłowo.

2.

- Książdz Wilczyński Franciszek (z zakonu OO. Bernardynów), ur. 8. I. 1881
w Będziemyślu (Gal.) (2) — filoz.
Włóczkowski Maryan (2), ur. 6. IX. 1892 we Lwowie — prawo.
-

Wykaz książek na rok szkolny 1913/1914.

Klasa I. Religia. Ks. dr. Jan Ślósarz, Katechizm religii katolickiej dla młodzieży szkół średnich. Wyd. 3. Lwów 1908. Opr. 1 kor. — Wielki katechizm religii katolickiej. Kraków 1910. (Zatwierdzony przez Episkopat austriacki w d. 9. kwietnia 1894). Opr. 60 h. — **Język łaciński.** Samolewicz, Zwięzła gramatyka języka łacińskiego dla klasy I. i II. Wydanie 6. Lwów 1907. Opr. 1 kor. — Steiner i Scheindler, Ćwiczenia łacińskie dla I. kl. opracowane przez dra Zygmunta Samolewicza. Wydanie 5. przygotowali A. Frąckiewicz i F. Próchnicki. Lwów 1907. Opr. 1·20 kor. — **Język polski.** Małecki, Gramatyka języka polskiego szkolna. Wydanie 11. Lwów 1910. Opr. 2·40 kor. — Dr Maryan Reiter, Czytania polskie dla I. kl. (z ilustracjami). Lwów 1910. Opr. 3 kor. — **Język niemiecki.** German-Petelenz-Gayczak, Ćwiczenia niemieckie dla I. kl. Wydanie 7. Lwów 1910. Opr. 2·40 kor. — **Geografia.** Benoni i Tatomir, Krótki rys geografii. Oprac. Wierzbicki. Wydanie 9. Lwów 1908, 1 Kor. — **Historia powszechna.** B. Gebert i G. Gebertowa, Opowiadanie z dziejów ojczyźtych. Lwów 1912. Wyd. 2. zmienione. Opr. 2·50 kor. — **Matematyka.** Kazimierz Strutyński, Arytmetyka. Stopień niższy dla kl. I, II. i III. Lwów 1913. Opraw. 3·50 kor. — Jamrógiewicz-Strutyński, Geometrya pogładowa. Stopień niższy (dla kl. I, II. i III. szkół średn.) Lwów 1912. Opr. 3 kor. — **Historia naturalna.** Nussbaum-Wiśniowski, Wiadomości z zoologii dla niższych

klas szkół średnich. Wyd. 3. Lwów 1910. Opr. 3·60 kor. — Rostafiński, Botanika szkolna na klasy niższe. Wydanie 6. Kraków 1907. Opr. 2·60 kor.

Klasa II. Religia. Ks. dr. Jan Ślósarz, Katechizm religii katolickiej dla młodzieży szkół średnich. Wyd. 3. Lwów 1908. Opr. 1 kor. — Wielki katechizm religii katolickiej. (Zatw. przez Episkopat austriacki). Kraków 1910. 60 h. — **Język łaciński.** Samolewicz, Zwięzła gramatyka języka łacińskiego dla klasy I. i II. szk. średn. Wyd. 6. Lwów 1907. Opr. 1 kor. — Steiner i Scheindler, Ćwiczenia łacińskie dla II. klasy. Oprac. przez Dr. Zygm. Samolewicza. Wydanie 6. przygotował A. Frączkiewicz (w druku). — **Język polski.** Małecki, Gramatyka języka polskiego szkolna. Wydanie 11. Lwów 1911. Opr. 2·40 kor. — Dr. Maryan Reiter, Czytania polskie dla II. klasy (z ilustracjami). Lwów 1911. Opr. 3·40 kor. — **Język niemiecki.** German-Petelenz-Gayczak, Ćwiczenia niemieckie dla kl. II. Wyd. 5. Lwów 1912. Opr. 2·20 kor. — **Geografia i historia powszechna.** Siwak, Geografia dla kl. II. i III. Lwów 1911. Opr. 3·20 — Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych dla niższ. klas szkół średn. Część I. Wydanie 4. poprawione i uzupełnione. Lwów 1912. Opr. 2 kor. — **Matematyka.** K. Strutyński, Arytmetyka. Stopień niższy dla klasy I, II. i III. szkół średn. Lwów 1912. Opr. 3·20 kor. — Dr. Roman Jamrógiewicz-Kazim. Strutyński, Geometria pogładowa. Stopień niższy dla klasy I, II. i III. szk. średn. Lwów 1910. Opr. 3 kor. — **Historia naturalna.** Nusbaum-Wiśniowski, Wiadomości z zoologii dla niższych klas szkół średn. Wyd. 3. Lwów 1910. Opr. 3·60 kor. — Rostafiński, Botanika szkolna dla klas niższych. Wyd. 6. Kraków 1907. Opr. 2·60 kor.

Klasa III. Religia. Ks. Jogan, Liturgika. Wyd. 4. Lwów 1910. Opr. 1·40 kor. — Ks. Dąbrowski, Historia biblijna zakonu starego. Wydanie 6. Lwów 1911. Opr. 1·70 kor. — **Język łaciński.** Samolewicz-Soltysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Składnia. Wydanie 9. Lwów 1909. Opr. 2·40 kor. — Próchnicki, Ćwiczenia łacińskie dla klasy III. Wydanie 6. Lwów 1912. Opr. 1·80 kor. — Aleks. Frączkiewicz, Czytanka łacińska na podstawie Korneliusza Ne-

posa i Kurcyusza Rufusa do użytku III. i IV. klasy szkół średnich. Lwów 1912. Opr. 2·30 kor. — **Język grecki.** Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Wydanie 3. Lwów 1902. Opr. 3·40 kor. — Winkowski-Taborski, Ćwiczenia greckie. Wyd. 3. do nowego planu przystosował P. Passowicz. Lwów 1910. Opr. 3 kor. — **Język polski.** Małecki, Gramatyka języka polskiego szkolna. Wyd. 9—11. Opr. 2·40 kor. — Dr. Maryan Reiter, Czytania polskie dla III. klasy, z ilustr. Lwów 1912. Opr. 3·40 kor. — **Język niemiecki.** German-Petelenz-Gayczak, Ćwiczenia niemieckie dla kl. III. Wyd. 5. Lwów 1911. Opr. 2·80 kor. — Dr. K. Petelenz, Deutsche Grammatik. Wyd. 3. i 4. Lwów 1911. Opr. 1·80 kor. albo Jahner, Deutsche Grammatik. Wydanie 3 i 4. Lwów 1911. Opr. 2·20 kor. — **Geografia i historia powszechna.** Siwak, Geografia dla kl. II. i III. Lwów 1911. Opr. 3·20 kor. — B. Gebert i G. Gebertowa, Opowiadania z dziejów monarchii austr.-węg. Lwów 1912. Opr. 2·50 kor. — **Matematyka.** K. Strutyński, Arytmetyka. Stopień niższy. — Dr. Roman Jamrógiewicz-Kazim. Strutyński, Geometria pogładowa. Stopień niższy. Lwów 1911. Opr. 3 kor. — **Fizyka.** Wład. Żłobicki, Wiadomości z fizyki dla niższych klas szkół średnich (w druku).

Klasa IV. Religia. Ks. dr. Szydelski, Dzieje biblijne Nowego zakonu. Lwów 1910. Opraw. 1·80 kor. — **Język łaciński.** Samolewicz-Soltysik, Gramatyka języka łacińskiego. Cz. II. Składnia. Wydanie 9. Lwów 1909. Opraw. 2·40 kor. — Próchnicki, Ćwiczenia łacińskie dla klasy IV. Wydanie 4te. Lwów 1909. Opr. 2 kor. — C. Julii Caesaris Commentarii de bello Gallico. Wydał Fr. Terlikowski. Wyd. 4. Lwów 1912. Opr. 1·60 kor. — Dr. W. Krajewski, Czytanka łacińska dla klasy III, IV. i V. szkół średn. (w druku). — **Język grecki.** L. Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Wyd. 3. Lwów 1912. Opr. 3·40 kor. — Winkowski-Taborski, Ćwiczenia greckie dla klasy III. i O. Wyd. 2. Do nowego planu przystosował P. Passowicz. Lwów 1910. Cena 3 kor. — **Język polski.** Małecki, Gramatyka języka polskiego szkolna. Wydanie 9—11. Opraw. 2·40 kor. — Fr. Próchnicki i K. Wojciechowski, Wypisy polskie. Tom IV. — **Język niemiecki,** German-Petelenz-Gayczak, Ćwiczenia niemieckie

dla klasy IV. Wydanie 4. Lwów 1910. Opraw. 3 kor. — Dr. K. Petelenz, Deutsche Grammatik. Wyd. 3. i 4. Lwów 1911. Opr. 1·80 kor. albo Dr. A. Jahner, Deutsche Grammatik. Wyd. 3. i 4. Lwów 1911. Opr. 2·20 kor. — **Geografia i historia powszechna**. St. Majerski, Geografia austr.-węgierskiej. Wyd. 6. Lwów 1912. Opr. 2·20 kor. — W. Zakrzewski, Historia powszechna. Część I. Wydanie 7. Kraków 1911. Opr. 2·40 kor. — **Matematyka**. Dr. Jerzy Miłowicz, Podręcznik arytmetyki dla klasy IV. Lwów 1911. Opr. 4·50 kor. — Łomnicki A. Geometria. Część I. i II. dla klasy IV. i V. (Planimetria i Stereometria). Lwów 1911. Opraw. 3·40 kor. — **Fizyka**. Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla niższych klas szkół średnich. Wydanie 6. Kraków 1910. Opr. 2 kor. — **Mineralogia z chemią**. Duchowicz-Wiśniowski, Wiadomości z chemii i mineralogii dla klas niższych. Lwów 1911. 2·80 kor.

Klasa V. Religia. Ks. Jeź, Nauka wiary katolickiej. Część I. Wyd. 3. Kraków 1911. Opr. 2 kor. — **Język łaciński**. Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Składnia. Wydanie 9. Lwów 1909. Opr. 2·40 kor. — Tad. Sinko, Wiązanka wierszy Owidyusza z dodatkiem wybranych elegii Tibulla i Propercyusza. Lwów 1912. Opraw. 1·60 kor. — Livii ab urbe condita lib. I. II. XXI. XXII. Wydał Fr. Majchrowicz. Wiedeń-Lwów 1905. Opraw. 2·50 kor. — **Język grecki**. L. Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Wyd. 3. Lwów 1903. Opr. 3·40 kor. — E. Fiderer, Chrestomatya z pism Ksenofonta. Lwów 1909. Opr. 2·40 kor. — Homera Iliada. Część I. opracowali Scheindler-Sołtysik. Opr. 1·20 kor. — **Język polski**. Próchnicki i Wojciechowski, Wypisy polskie dla kl. V. Lwów 1911. Opr. 3·80 kor. — **Język niemiecki**. Julius Ippoldt i Adolf Stylo, Deutsches Lesebuch für die oberen Klassen der galizischen Mittelschulen. I. Teil. V. Kl. Wyd. 3. Lwów 1912. Opr. 3·80 kor. — **Historia powszechna**. Zakrzewski, Historia powszechna. Część I. Wyd. 7. Kraków 1911. Opr. 2·40 kor. i Część II. Wyd. 5. Kraków 1908. Opr. 2·40 kor. — **Matematyka**. Dziwiński, Podręcznik arytmetyki i algebry dla wyższych klas. Wydanie 5. niezmienione. Lwów 1912. Opraw. 4·50 kor. — Łomnicki A. Geometria. Część I. dla klasy 4.

i 5. **Planimetria i Stereometria.** Lwów 1911. Opraw. 3:40 kor. — **Historia naturalna.** T. Wiśniowski, Zasady mineralogii i geologii. Wydanie 3. Lwów 1912. Opr. 3 kor. — J. Rostafiński, Botanika szkolna dla klas wyższych. Wyd. 4. Kraków 1911. Opr. 3:20 kor.

Klasa VI. Religia. Ks. Jogan, Nauka prawd wiary szczegółowa. Wyd. 2. Opr. 1:80. — **Język łaciński.** T. Soltysik, G. Sallustii Crispi Bellum Jugurtinum. Lwów 1910. Opr. 70 hal. — T. Soltysik, Cyclerona mowy przeciwko Katylinie. Lwów 1905. Opr. 70 hal. — T. Soltysik, Cyclerona mowa o naczelnem dowództwie Pompejusza. Lwów 1908. Opraw. 60 hal. — St. Rzepiński, Wybór poezji Wergilego. Wiedeń-Lwów 1912. Opraw. 1:70 kor. — Samolewicz-Soltysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Składnia. Wydanie 9. Lwów 1909. Opr. 2 40 kor. — Fr. Terlikowski, Życie publiczne, prywatne i umysłowe starożytnych Greków i Rzymian. Lwów 1912. (Książka pomocnicza). Opr. 4:80 kor. — **Język grecki.** Homera Iliada. Część I. Wyd. Scheindler-Soltysik. Lwów 1908. Opr. 1:20 kor. i II. Lwów 1909. Opr. 1:50 kor. Fr. Terlikowski. Wybór z dziejów Herodota. Wiedeń-Lwów 1900. Opr. 2:20 kor. — Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Wyd. 3. Lwów 1902. Opr. 3:40 kor. — **Język polski.** I. Chrzanowski i K. Wojciechowski, Wiadomości z historyi literatury polskiej do r. 1822 z wypisami (w druku). — **Język niemiecki.** Jul. Ippoldt i A. Stylo: Deutsches Lesebuch für die oberen Klassen der galizischen Mittelschulen. II. Teil. VI. Klasse. Wyd. 2. Lwów 1910. Opr. 3:60 kor. — **Geografia i historia powszechna.** Zakrzewski, Historia powszechna. Cz. III. Wyd. 4. Kraków 1908. Opr. 2:80 kor. — **Matematyka.** Pl. Dziwiński, Podręcznik arytmetyki i algebry dla klas wyższych. Lwów 1910. Opr. 4:50. — Dr. A. Łomnicki, Geometria Część III. i IV. dla kl. VI., VII. i VIII. Lwów 1912. Opr. 3:80. — Kranz, Logarytmy. Wyd. 2. Kraków 1912. Opr. 1:30 kor. — **Historia naturalna.** Dr. Józef Nusbaum, Zoologia dla klas wyższych szkół średnich. Wydanie 2. Lwów 1912. Opr. 3:60 kor.

Klasa VII. Religia. Ks. Szczeklik, Etyka katolicka. Wyd. 5. Kraków 1912. Opr. 2:20 kor. — **Język łaciński.** T. Soltysik. M.

T. Ciceronis Orationes quattuor in L. Catilinam. Lwów 1905. Opr. 70 hal. — T. Soltysik, M. T. Ciceronis Laelius de amicitia. Lwów 1908. Opr. 60 hal. — T. Soltysik, M. T. Ciceronis Cato maior de senectute. Lwów 1910. Opraw. 60 hal. — T. Soltysik, M. T. Cicerona mowa o naczelnem dowództwie Pompejusza. Lwów 1908. Opr. 60 hal. — St. Rzepiński, Wybór poezyi Wergilego. Wiedeń-Lwów 1912. Opr. 1·70 kor. — Samolewicz-Soltysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Składnia. Wyd. 9. Lwów 1909. Opr. 2·40 kor. — Fr. Terlikowski, Życie publiczne, prywatne i umysłowe starożytnych Greków i Rzymian. Lwów 1912. (Książka pomocnicza). Opr. 4·80. — **Język grecki.** Homera Odyssea, wyd. Jezienicki. Wiedeń-Lwów 1908. Opr. 3 kor. — Wybór mów Demostenesa, wydał Schmidt. Wiedeń-Lwów 1893. Opr. 1·40 kor. — Plato, Wybór pism, opr. J. Jędrzejowski. Wydanie 1. ilustr. Lwów 1912. Opr. 3 kor. — Platona Apologia, Kriton i cztery ostatnie rozdziały z Fedona. Wydał Christ-Lewicki. Wiedeń-Lwów 1903. Opr. 1 kor. — Sofoklesa Antygona, opr. Dr. Majchrowicz. Wiedeń-Lwów 1889. Opr. 1 kor. — Œwikliński, Gramatyka języka greckiego. Wyd. 3. Lwów 1902. Opr. 3·40 kor. — **Język polski.** St. Tarnowski i Fr. Wójcik, Wypisy polskie. Część I. Wydanie 1. Lwów 1909. Opr. 3·30 kor. — St. Tarnowski i Fr. Próchnicki. Wypisy polskie. Część II. Wyd. 4. Lwów 1911. Opr. 3·60 kor. — **Język niemiecki.** Ippoldt i Stylo. Deutsches Lesebuch für die oberen Klassen der galizischen Mittelschulen. Cz. III. dla kl. VII. Wydanie 2. Lwów 1911. Opr. 4 kor. **Geografia i historia powszechna.** W. Zakrzewski, Historia powszechna. Część III. Wyd. 5. Kraków 1908. Opr. 2·80 kor. — A. Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich. Wydanie 4. Kraków 1910. Opr. 2 kor. — **Matematyka.** Dziwiński, Podręcznik arytmetyki i algebry dla wyższych klas. Wyd. 4. Lwów 1910. Opr. 4·50 kor. Łomnicki, Geometria dla klas VI. VII. i VIII. Lwów 1912. Opr. 3·80 kor. — Kranz, Logarytmy. Wyd. 2. Kraków 1905. Opr. 1·30 kor. — I. Kranz. Zbiór zadań matematycznych dla klas wyższych. Wyd. 2. Kraków 1905. (Książka pomoc.). Opr. 3·50 kor. — **Fizyka.** Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla wyższych klas szkół średnich. Wy-

danie 4. Kraków 1906. Opr. 3·40 kor. — Fr. Tomaszewski, **Chemia**. Wyd. 4. Kraków 1912. Brosz. 70 h. — **Propedeutyka filozofii**. Nuckowski. Początki logiki ogólnej. Opr. 2 kor. (Wyczerpane).

Klasa VIII. Religia. Ks. Gadowski, Zarys historii kościoła katolickiego. Wyd. 3. Tarnów 1911. Opr. 3 kor. — **Język łaciński**. Wybór pism Kw. Horatiusa Flakkusa, wyd. Julian Dolnicki. Opr. 1·50 kor. — Wybrane pisma Tacyta, wyd. I. Staromiejski. Wiedeń-Lwów 1898. Opr. 2·20 kor. — Z. Samolewicz-Soltysik, Gramatyka języka łacińskiego. Cz. II. Wyd. 9. Lwów 1909. Opr. 2·40 kor. — **Język grecki**. Homera Odyssea, wydał M. Jezienicki. Wiedeń-Lwów 1908. Opr. 1 kor. — Platona Apologia, Kriton i cztery ostatnie rozdziały z Fedona. Wyd. Christ-Lewicki. Wiedeń-Lwów 1903. Opr. 1 kor. — Platona Laches, wydał J. Kral. Wiedeń-Lwów 1905. Opr. 60 hal. — Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Wydanie 3. Lwów 1902. Opr. 3·40 kor. — **Język polski**. Tarnowski i Próchnicki, Wypisy polskie Cz. II. Wyd. 4. Lwów 1911. Opr. 3·60 kor. — **Język niemiecki**. Jul. Ippoldt, Deutsches Lesebuch für die oberen Klassen der galizischen Mittelschulen. IV. Teil, VIII. Klasse. Lwów 1909. Opr. 4 kor. — **Geografia i historia powszechna**. Głabiński-Finkel, Historia austr.-węgier. monarchii i wiadomości polityczne i społeczne. Wyd. 3. Lwów 1910. Opr. 2 kor. — A. Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich. Wyd. 4. Kraków 1910. Opr. 2 kor. — **Matematyka**. Dziwiński. Podręcznik arytmetyki i algebry dla wyższych klas. Wyd. 4. Lwów 1910. Opr. 3·60 kor. — Łomnicki, Geometria dla klas VI. VII. i VIII. Lwów 1912. Opr. 3·80 kor. — Kranz, Logarytmy. Wyd. 2. Kraków 1911. Opr. 1·20 kor. — Kranz, Zbiór zadań matematycznych dla klas wyższych. Wyd. 1. i 2. Kraków 1905. (Księga pomocnicza). Opraw. 3·50 kor. — **Fizyka**. Soleski, Wykład nauki fizyki. Wyd. 2. Lwów 1892. Opr. 3·60 kor. — Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla wyższych klas szkół średnich. Wyd. 3 i 4. Kraków 1906. Opr. 3·40 kor. — **Propedeutyka filozofii**. Lindner-Kulczyński. Wykład psychologii. Wyd. 3. Kraków 1912. Opr. 2·20 kor.

XVI.

BURSY I INTERNATY.

Bursa akademicka.

(Senior: Prof. Dr. K. Żórawski, wicesenior: Teofil Młoszowski, zast. naucz.). Założona w r. 1453 przez kardynała Zbigniewa Oleśnickiego. Daje mieszkanie opał i światło bezpłatnie (za uiszczeniem wpisu 26 K 50 h.) 58 uczniom szkół średnich, 29 słuch. Uniw. Jag., oraz 7 uczniom szkoły przem. Utrzymanie opłacają sami pensyonarze, o ile nie mają go na mieście bezpłatnie, lub za lekcyę. Koszta administracyi zakładu pokrywa się z subwencyi rządowej, opłat pensyonarzy i z kilku nieznacznych subwencyi instytucyi krajowych.

Dwóch uczniów.

Bursa dla synów nauczycieli.

Mieszkał 1 uczeń.

Bursa im. św. Jana Kantego.

Prezes: Najprzew. Książę Biskup krakowski, Rektor: ks. Antoni Siuda, katecheta tutejszy. Założona przez ś. p. Kard. ks. Jana Puzynę. Uczniów tutejszych 10, wszystkich 12. Utrzymanie całoroczne kosztuje 6500. W nauce nie udziela się pomocy. Czas wolny od nauki przepędzają uczniowie na zabawach i na przechadzce.

7 uczniów.

Bursa św. Stanisława Kostki.

Założona przez Związek niewiast katolickich. Zrazu zarządzały bursą wspólnie trzy wydziały: Związku niewiast katolickich, Sodalicyi Panów i Sodalicyi Akademickiej. Ponieważ taki zarząd okazał się mniej praktycznym, przeto zerwano związek z Sodalicyami; obecnie spoczywa zarząd w rękę Wydziału, w skład którego wchodzi panie: Rychłowska i Popiel, panowie: Dr. Murczyński, lekarz i dr. Roman Jamrógiewicz, prof. III-go g. a oprócz tego każdorazowy prefekt bursy, jakim jest odtąd stale jeden z X. Katechetów szkół wydział.

Bursa utrzymuje się z opłat wychowanków, resztę kosztów pokrywa Związek niewiast katol. Bursa prócz umieszczenia troszczy się i o wychowanie, zwracając baczną uwagę na charakter wychowanka. Czas wolny przepędzają uczniowie na lekturze, przechadzkach wspólnych, grach na świeżem powietrzu i wycieczkach wspólnych.

Internat XX. Zmartwychwstańców.

Płatne miejsca, mieszkało z końcem roku z tut. zakładu 8 uczniów.

Zakład ks. Siemaszki.

Mieszkał 1 uczeń.

Prócz tych był cały szereg prywatnych internatów. Do tych należą: pensjonat pani Udryckiej (8), pani Lekszyckiej (6), pana Sembrata (5), pani Chylińskiej (5), pani Pawlasowej (4), pani Łaszczowej (3), prof. Bystrzyckiego (5) prof. Pryzińskiego (3) i w. i.

XVII.

IMIENNY SPIS UCZNIÓW ZAKŁADU.

Uczniowie, których nazwiska opatrzone gwiazdką (*) ortzymali przy klasyfikacji rocznej postęp »chlubnie uzdolniony«.

Klasa I. A.

Balicki Stefan	*Landau Maryan	Prażmowski Jerzy, w 2.
Balzar Egon, przyjęty	*Leo Stanisław	pólr., prywat.
na 2. pólr. (egz. wst.)	*Liebeskind Marcei	Schreiber Ignacy
Bieniaszek Stanisław	Lubowiecki Edward	Schütz Adolf, w 2. pólr.,
*Łada Bienkowski Krz.	Lubowiecki Józef	prywat.
Borkowski Stan., prywat.	Luster Wiktor	Sembrat Kazimierz
*Brem Zenon	Łacki Karol	Ślawik Wilhelm
*Broniowski Stanisław	Łepkowski Edw., prywat.	Szancer Jan
Czaleczyński Józef, przyj.	Lukaszewicz Karol	Szczawiński Ziemowit
na 2. pólr. (egz. wst.)	*Małachowski Bohdan	Szczepański Jan
Dzierzbicka Julia, prywat.,	Małachowski Zygmunt	Szczerba Roman
przyjęta na 2. półroczu	*Maślankiewicz Kazim.	*Szul Ludwik
(egz. wst.)	Mazanek Jan	Tokarski Zyg., przybył
Eminowicz Włodzim.	Michałowski Stef., prywat.	w 2. pólr. z gimnaz.
Förster Karol	przyjęty na 2. półroczu	w Wadowicach
*Goliński Kazimierz	(egz. wst.)	Wojciechowski Tadeusz,
Gólski Stanisław	*Midowicz Stefan	opuścił zakład ^{15/3.}
Grzybowski Stefan	Mussil Paweł, prywat.	Woźniak Adam
Horowitz Maryan	Niewiadomski Jan	Woźniak Waler., prywat.
Karski Michał, prywat.	Pauli Józef	Zubrzycki Stanisław
Kellem Stanisław	Pawowicz Erwin	

Klasa I. B.

Arner Norbert	Dąbski Jacek	Krasnowiecki Zygmunt
Atteslander Tadeusz	Deïssenberg Stanisław	opuścił zakład ^{5/12} 1912
Atteslander Władysław	Fuglewicz Ludwik	Krumholz Leon
Bisanz Filip	Grzimek Zdzisław	Kubiczek Tadeusz
Borowski Gustaw	Harasymowicz Kazim.	Lewkowicz Jakób
Bujas Piotr	Hirschberg Franciszek	Moszkowski Henryk
Bujas Zygmunt	Horowitz Markus	Niedzielski Mieczysław
*Byszewski Wacl. prywat.	Kostórkiewicz Feliks	Nodzeński Tadeusz
Czerwiński Tadeusz		Nowak Karol

Pietsch Karol
Pierzchalski Zbigniew
Pipezyński Roman
Probststein Kalman
Prochowski Jan
Przeclawski Stefan
*Setkowicz Karol
Sikorski Mieczysław

Singer Ignacy
Skwarczyński Bolesław
opuścił zakład ³¹/₁ 1913
Splawiński Romuald
*Stępniewski Józef
Temnicki Jan
Trzeciak Antoni
Walz Stanisław

Weissberger Józef
Witkowski Karol
Wolski Franciszek
Wójcicki Jerzy opuścił
zakład ³¹/₁ 1913
Zajączkowski Ludwik

Klasa II. A.

Balandówna Jad., pryw.
*Bardel Jan
Bednarski Józef
*Benis Antoni, pryw.
Borzecki Zygmunt
Drohojowski Jan
Dunin Piotr, pryw.
Dziewoński Zbigniew
Fiala Włodzimierz
*Fischlowitz Stanisław
*Ganszer Juliusz
Grzybowski Konstanty
*Gutfreund Leopold
Harajewicz Antoni
Jaritz Wilhelm
Kirchmayer Henryk

Knauer Stanisław
*Koziański Zbigniew
Kraśnicki Andrzej
*Krupiński Edward
Kurek Henryk
*Kwiatkowski Adam
Kwieciński Stanisław
Lebowski Kazimierz
Leo Juliusz
Łoś Stanisław
*Meliński Zdzisław
Mikiewicz Zdzisław
Murczyński Czesław
Murdziński Jan
Papée Antoni
Pietrzykowski Wład.

*Pollak Stanisław
Rydel Lucyan
Skarzyński Bolesław
Sławikowski Zbigniew
Strzelecki Stanisław
Sulikowski Kazimierz
Sulimir Stanisław
Szameit Zbigniew
Tabaczyński Stanisław
Wiewiórowski Jerzy
Wyrobek Stefan
Wyrobisz Walery
Zaleski Adam
*Zieleniewski Jan
Zubrzycki Ludwik
Zubrzycki Zbigniew

Klasa II. B.

Balicki Władysław
Benda Jan
Bernal Stanisław
*Binder Zygmunt
Bogdański Zygmunt
Chlipalski Antoni
Dynowski Zbigniew
*Frischer Maurycy
*Giza Tadeusz
Gotkiewicz Maryan
*Grabowski Władysław
Howorka Michał, pryw.
Kapp Jan pryw.
Kijowski Jerzy
Koliński Zdzisław, opu-
ścił zakład ¹⁰/₃

Korytowski Włodzim.
Kubik Gustaw
Kurzawa Mieczysław
Kwaśny Wiesław
Larisch Feliks
Lödl Bolesław
Mildner Zygmunt
Mrowec Wacław opuścił
zakład ³¹/₁ 1913
*Nichthauser Edward
Nowak Tadeusz
Parafiński Kazimierz
*Pischinger Paweł
Pogłódek Ludwik
Rejman Jan
*Ringler Józef

*Rumanstorfer Tadeusz
Rumelt Salomon
Schweitzer Franciszek
*Serczyk Wojciech
*Spritzer Marcełi
Stachowicz Jan
Steczko Józef
Stępski Jan
Stochel Stanisław
Szopa Stanisław, przy-
był w 2. półroczu
Tyłko Stanisław
*Wierzbicki Stanisław
Windakiewicz Władysł.
Zawada Jan
Żmigrod Izidor

Klasa III. A.

*Baran Tadeusz
*Benis Ludwik
Biborski Adam
Bojarski Stefan
*Broniewski
Bronikowski Stanisław
Chrzan Józef
Chrzanowski Boh., pryw.
Ciechanowicz Jan
*Cyharowski Stefan

*Dattner Juliusz
Dawidowski Stanisław
*Dabrowski Jan
Eminowicz Roman
*Fierich Jerzy
*Flatau Franciszek
Górski Jan, pryw.
Janicki Roman
Jaworski Tadeusz
Keller Antoni

Kielpiński Jan
Kowalczevska L., pryw.
*Kowalski Witold
Krajewski Mieczysław
*Lisowski Jan
Ks. Lubomirski Stefan,
pryw.
Łowczowski Wiktor
Mazaraki Zygmunt
Michalski Maryan

Mitasiński Kazimierz
 *Morelowski Jan
 Nowosielski Stanisław
 Parczyński Julian
 Pauli Karol
 Peltz Adam
 *Przybylski Władysław
 Rohoziński Henryk

*Safir Wiliam
 *Sembrat Stanisław
 Siermontowski Włodz.
 Ślawik Aleksander
 Służewski Stanisław
 *Socha Tadeusz
 *Stojda Tadeusz
 Szaszkiwicz Włodzim.

*Szatkowski Henryk
 *Szczepanowski Felic.
 Szymański Otto
 Śmiechowski Stefan
 *Świadkowski Antoni
 *Tombiński Józef
 Żarnecki Wład., przyw.

Klasa III. B.

Burnatowicz Tadeusz
 Deiches Juliusz
 Dobrowolski Anatol
 Dwernicki Karol
 Dzierzbicki Zyg., przyw.
 Ehrenpreis Alfred
 *Ferens Stanisław
 Fiala Roman
 Förster Aleksander
 Gawlas Eugeniusz
 Garfunkel Stanisław
 Harasymowicz Włodzim.
 opuścił zakład $\frac{8}{10}$ 1912,
 Himmelblau Lucyan
 Januszkiewicz Julian
 Kański Władysław
 *Karmowski Tadeusz
 Kąkolewski Włodzim.
 opuścił zakład $\frac{14}{10}$

Kmietowicz Kazimierz
 opuścił zakład $\frac{31}{1}$ 1913
 Kopf Aleksander
 *Krasnowiecki Władysław
 Kruszyński Adam
 Launer Jan
 Lewiński Jan
 Lödl Maryan
 Łukaszewicz Stanisław
 Monderer Samuel
 Mroweć Franciszek, opu-
 ścił zakład $\frac{31}{1}$ 1913
 Münz Mieczysław
 Niedzielski Lucyan
 Nowak Stanisław, opu-
 ścił zakład $\frac{8}{10}$ 1912
 Porebski Jan
 Przeworski Andrzej, przy-
 był w 2. półr.

Rivo Karol
 Rysz Józef
 Schinagel Emil
 *Schmahl Bronisław
 Siwek Kazimierz
 *Stolarczyk Edmund
 Szczawiński Zdzisław
 Szymborski Wacław
 Ślusarczyk Franciszek
 Tomezyk Jan
 *Wachal Adam
 Waszkowski Julian
 Weigel Zdzisław
 Wojtych Antoni
 Zakrawacz Edward
 Zakrzewski Jan

Klasa IV. A.

Baschkopf Rudolf
 de Beaupré Feliks
 Becher Karol, przyw.
 Chlebowski Bronisław
 *Schwarzenberg Czerny
 Władysław
 *Dawidowski Henryk
 *Essmanowski Stefan
 Gulkowski Tadeusz
 Gwiazdomorski Jan
 Horváth Józef
 *Jedlicki Maryan
 Kamiński Bohdan, opu-
 ścił zakład $\frac{10}{9}$
 Kochmański Stanisław
 Komierowski Julian Pa-
 wel, przyw.
 Komierowski Piotr przyw.
 Kopernicki Adam
 Krzanowski Karol
 Kudliński Tadeusz

Kulikowski Czesław
 Kulakowski Tadeusz
 Kwintowski Maryan
 Langrod Witold
 Maczyński Maciej
 Mikulski Franciszek
 Mirecki Stefan
 Nadel Norbert
 Nartowski Adam
 Novák Stanisław
 Okulczyk Władysław
 Puchala Maryan
 *Rosner Tadeusz
 Roth Bolesław
 *Rudawski Stanisław
 Rzewuski Tadeusz
 Schaitter Jan
 Silberfeld Aleksander
 Skórkowski Edward
 Zaremba-Skrzyński Ale-
 ksander

*Smreczyński Stanisław
 *Stach Karol
 Stasicki Bronisław
 Sternbach Kazimierz
 Stieber Maryan
 Stolzman Stefan zmarł
 $\frac{20}{10}$ 1912
 Surzycki Jan
 Szlachetowski Edmund
 Szymanowski Michał
 Śmiechowski Wincenty
 Tokarzewski Mieczysław
 Wereszczyński Roman
 Więckowski Tadeusz
 *Zacharski Józef
 *Zawada Jan
 Zarzycki Zbign., przyw.
 Zborowski Andrzej
 *Zoll Fryderyk
 Żeglikowski Stanisław
 Żórawski Juliusz.

Klasa IV. B.

Abdermann Mieczysław	Kozłowski Franc., przy-	*Regula Jan
Aywas Maryan	był w 2. półr.	*Reich Leopold
Bieńkowski Adam	Kuczyński Stefan	Rosner Władysław
*Blahaczek Edward	Kukiel-Krajewski Jerzy	Rudyk Tadeusz
*Brahmer Mieczysław	Lasko Juliusz	Satkowski Stefan
Chmura Jan	Leśniak Jan	Schneider Tadeusz
Chodorowski Jan	*Madejski Wilhelm	Sowiński Władysław
*Cikowski Stanisław	Mikucki Miecz., przybył	Spira Salomon, pryw.
Dąbrowiecki Tadeusz	w 2. półroczu	*Starzewski Tadeusz
Dębicki Miecz., pryw.	*Mildner Tadeusz	Stratylato Władysław
*Dorawski Jan	Miształ Stefan	Strzelecki Jan
*Dubas Józef	Młodecki Józef	Szakowski Roman
Fieldorf August, pryw.	Mroczkowski Bronisław	Szameit Tadeusz
Goldberg Tad., prywat.	*Nussbaum Witold	Szczawiński Witold
*Gołąb Feliks	Ochorowicz Władysław	Teufel Józef
Hamuliński Stanisław	Pietsch Aleksander	Wółkowski Tadeusz
*Hirschberg Jzzef	*Pipczyński Adam	Woźniak Zygmunt
*Kanarek Jakób	Pociecha Michał	*Wrześniak Karol
Kasztura Stanisław	Rakowski Jan, opuścił	Żak Rudolf
Kisielewski Juliusz	zakład ²² / ₂ 1913	*Żyła Władysław

Klasa V. A.

*Barnaś Narcyz	Leciejewicz Tadeusz	Seifert Mieczysław
*Benis Adam	ks. Lubomirski Wład.	Stachewicz Piotr
Bojarski Wiktor	Łącki Zygmunt	Stachowicz Franciszek
Chlpański Mieczysław	hr. Łoś Leszek pryw.	Stępiński Włodzimierz
Chmura Józef	Majewski Jan	Szancer Edward
*Chmura Tadeusz	Mars Krzysztof	*Tilles Henryk
Daszyński Feliks	Medvečky Stanisław	Tokarzewski Jan
*Fischinger Stef., pryw.	Obtulowicz Stanisław	Tomaszewski Stanisław
Gerzabek Adam	Ohrenstein Szym., pryw.	Turnau Stanisław
*Górski Franciszek	Pacula Zygmunt	hr. Tyszkiewicz Jan
Grobler Sewer	*Pintowski Felicyan	hr. Tyszkiewicz Stefan
Hrebenda Władysław	*Piątkowski Eugeniusz	Uhna Czesław
*Jaworski Iwo	Rusanowski Kazimierz	Wojnarowicz Rudolf
*Jentys Władysław	Russo Ludwik	*Zieliński Józef
*Kielpiński Tadeusz	Schäffer Stanisław	Żuliński Roman
*Kowalski Roch Izasław	Schmidt Henryk	
*Krókowski Jerzy	*Schoengut Jan	

Klasa V. B.

Ballenstedt Adolf	Epstein Jerzy	*Kowalczyk Teofil
Bereżyński Tadeusz	*Falter Roman	Kozak Włodzimierz
Blaschke Kazimierz	Gajewski Romuald	*Kuska Stanisław
Blatt Alfred	Goldberg Maksymilian	*Landau Stefan
Blachowski Kazimierz	Himmelblau Stefan	Lepkowski Antoni
Bobilewicz Władysław	*Holly Karol	Lepkowski Jerzy
*Broż Stanisław	Jasiński Jan	Macala Kazimierz
Bukowski Stefan	Jaškiewicz Adam	Massar Wilhelm
Dębicki Zygmunt, przy-	*Kanarek Jonasz	Mayer Stanisław
był w 2. półr.	Kirchmayer Adam	Miškiewicz Stanisław
Dunin Leszek, pryw.	Kmietowicz Stanisław	Mrowec Stanisław
Dutkiewicz Władysław	opuścił zakład ⁹ / ₂ 1913	Münz Alfred
Dwernicki Ksawery	Kolwas Waclaw	Nussbaum Wiktor

Nykolajczyk Karol
Pagacz Władysław
Schubert Jerzy
Serafin Władysław

Sekowski Andrzej
Słowiński Tadeusz
Struszyński Alfred
Szokało Józef

Śmiałowski Adam
Tellier Kazimierz
*Wegrzyn Walenty
Zychowicz Adam

Klasa V. C.

Baluk Jerzy
Berwaldt Ludwik
Biskupski Ad. | przeszedł
Brodkiewicz T. | w stud.
Bzowski H. | pryw.
Dambski Czesław
*Eibenschütz Stanisław
Furmankiewicz Stan.
Gaszyński Feliks
Gawroński Jerzy
Godawski Józef

*Gross Maksymilian
Gwizdalski Gustaw opu-
ścił zakład ¹⁴/₅ 1913
Hauser Mieczysław
Jakubowski Maciej
*Kolodziejski Bogumil
Kominkowski Aleksan.
Koniński Kazimierz
Kowalski Maryan
Krysiński Tadeusz
Łaszczyński Władysław

Lazarski Antoni
Michałowski Józef
Nartowski Jan
Novák Jan opuścił zakład
¹⁴/₅ 1913
Olas Konrad
Sadowski Kazimierz
Tokarz Aleksander
Tylko Józef
Zawadzki Adam, pryw.

Klasa VI. A.

*Antoniewicz Michał
Artwiński Stefan, opu-
ścił zakład ³¹/₁ 1913
Bardel Zbigniew
*Brodkiewicz Wiktor
*Buczkowski Kazimierz
Chodorowski Stanisław
Chodzicki Edward
*Chyliński Wojciech
Cielecki Piotr
Dydejczyk Stanisław
Franič Feliks
Geppert Stanisław
Gromnicki Julian
*Jasiewicz Zygmunt
Kaczmarek Stanisław
Kaiser Stanisław
Keller Stanisław

Kobyłański Włodzim.
*Kropaczek Stefan
*Krzetuski Artur
Kuczkiewicz Tadeusz,
przybył w 2 półr.
Lewartowski Józef
Łacki Andrzej opuścił
zakład ³¹/₁ 1913
Łoś Alfred
Lowczowski Gustaw
*Matyja Mieczysław
Mazanowski Jan
Mirecki Zygmunt
Morawski Adam
Moszyński Stefan
Mussil Paweł
Nowicki Florenty
*Nowosielski Zbigniew

*Papée Stefan
Rastawiecki Modest
Rytel Kazimierz
Sawczyński Wojciech
Siedlecki Stanisław
Smoleński Wrocisław
Sokolowski Tad, pryw.
*Stafiej Kazimierz
Stein Juliusz
*Sternbach Stanisław
Stolzman Adam
Sulikowski Aleksander
Szancer Stanisław
hr. Tyszkiewicz Józef
Urban Edward
Urbański Włodzimierz
Żmuda Alfred

Klasa VI. B.

Adler Wolf, pryw.
Atteslander Henryk
Bachner Bolesław
Baran Franciszek
*Bernacki Mieczysław
*Blachowski Roman
Bochniak Adam
Bndzynowski Aleks.
Bujas Eugeniusz
Burghardt Stanisław
Ciolkosz Jan
Czerny Stanisław

Dunaj Izaak
Federgrün Jakób
*Frischer Izaak
Gędek Piotr
Godlewski Robert
Gostomski Ludw., przy-
był w 2. półr.
Grabowski Jan
Hochbaum Ignacy
Hrebenda Jan
Konopka Maryan
Krzywdziński Stan.

*Kurnik Edward
Lödl Tadeusz
*Lysak Jan
Malec Józef
Matusik Karol
Matzke Henryk, przy-
był w 2. półr.
Modliszewski Adam
Nowak Kazimierz
*Nowosielski August
Olejczyk Tadeusz
*Ostrowski Karol

Pawłowski Józef, przy-
był w 2. półr.
Przeworski Antoni, przy-
był w 2. półr.
Rosenzweig Abr., przyw.
Rozmarny Roman
Scharoch Karol, przy-
był w 2. półr.

Schoenowitz Maryan
Stubla Antoni
Szlusarz Wojciech
Szczytnicki Witold
Śliwiński Antoni
Weber Alfred
Wejers Józef
*Werber Tadeusz

*Wojtych Rafał
*Woźniak Maryan
Wrona Franciszek
Zacharias Władysław
Znański Jan
Zubrzycki Leszek

Klasa VII. A.

Bereżyński Kazimierz
*Blatt Joachim
Bogusz Ksawery
Borzecki Adam
Bronikowski Bronisław
Cieśliewicz Józef
*Cieślewiec Kazimierz
*Czajewicz Wiesław
*Czaplicki Edward
Czechowski Eustachy
Czyniel Stanisław
Dolais Włodzimierz
Dunin Józef
*Götz-Okociński Antoni
Jasiński Henryk
Jaworski Stefan
Judkiewicz Stefan

*Kiliński Adam
Klemens Roman
Kollat Witold
*Korczyński Kazimierz
*Korczyński Ludomil
Kościński Józef
Koźmiński Kazimierz
Kozłowski Stanisław
Łaszcz Stanisław
Łodwiński Adam
Mazanowski Adam
*Męciński Józef
Niedzielski Bojomir
Niżałowski Stanisław
*Nowak Maryan
Plechnar Tadeusz
hr. Potocki Adam

Prochowski Tadeusz
Radziejowski Bogusław
*hr. Rey Wawrz., przyw.
Siedlecki Wojciech
Siemianowski Tadeusz
Straszewski Grzegorz
Studziński Franciszek
Swolkień Władysław
*Szluha Teodor
Tretiak Tadeusz
Trzeciński Jan, przyw.
hr. Tyszkiewicz Wład.
Wdowiszewski Zyg. m.
Włodek Zdzisław
Wojciechowski Jan
Zaleski Mieczysław

Klasa VII. B.

*Abrahamer Jozue
Aleksandrowicz Maur.
Bieniewski Władysław,
opuścił zakład $\frac{30}{3}$
Brandstätter Wilhelm,
opuścił zakład $\frac{10}{3}$
Breuer Tadeusz
Bronner Juliusz
*Byszewski Adam
Choroszczakowski Wład.
prywat.
*Drożdż Jan
Dworzak Stanisław opu-
ścił zakład $\frac{1}{3}$ 1913
Dyba Józef
Dziurzyński Kazimierz
Eilbaum Arnold
Fusiecki Stan., przyw.
Gologórski Jerzy
Górka Konrad
Hrebenda Stanisław
Hyży Antoni
Kieślowski Stefan

Kirsch Zygmunt, opu-
ścił zakład $\frac{1}{2}$ 1913
Kowalski Teodor Bohd.
Kozłowski Kaz., przyw.
Lehrfeld Peretz
Marfiak Tadeusz
Mikiewicz Adam
Mikucki Witold
Mirisch Salo opuścił za-
kład $\frac{18}{3}$
Modes Adam
Myszkowski Jerzy
Olas Feliks
Papée Adam
Parvi Jan
Pindelski Tadeusz
Rogoż Antoni
Romer Aleksander
Rose Izak, opuścił za-
kład $\frac{18}{3}$ 1913
Rose Jakób, opuścił za-
kład $\frac{18}{3}$ 1913
Rybak Maryan

Rybczyński Tadeusz
Rybczyński Władysław
Schubert Eugeniusz
Kozłowski Kaz., przyw.
Serafin Tadeusz
Skoda Stanisław
Skorka Aloyzy
Stankiewicz Emil
Stokłosiński Stanisław
Stokłosiński Stefan
Troczyński Stefan
Wander Aleksander
Wittig Rudolf, przyw.
Wojakowski Kazimierz,
opuścił zakł. $\frac{1}{2}$ 1913
Wolski Władysław, opu-
ścił zakład $\frac{20}{10}$ 1912
Wulkan Jakób
Zablocki Jan
*Zegartowski Jan
Zych Roman

Klasa VIII. A.

*Aschenbrenner Tomasz	Klakurka Andrzej	*Rogoziński Ernest
*Bardel Eugeniusz	Kollat Feliks	Rosenstock Józef, pryw.
Butrymowicz Juliusz	*Kropaczek Tadeusz	*Rosenzweig Gitt., pryw.
Byszewski Zygmunt	Lubański Jan, pryw.	Rutkowski Tadeusz
Chrząszczynski Wład.	ks. Lubomirski Eugen.	Schwarz Karol
Cielecki Włodz., pryw.	Łubieński Wojciech	Sobolewski Feliks
Ciszewski Tadeusz	Maćkowski Zdzisław	Stapiński Tadeusz
Schwarzenberg-Czerny	Mehoffer Tadeusz	*Starzewski Jan, pryw.
Kazimierz	*Merak Juliusz	Stobiecki Adam
*Dąbrowski Henryk	Meus Henryk	Stolzman Jerzy
Friedmann Salom., pryw.	Męciński Juliusz	*Szul Bogusław
Gadomski Adam	Michalski Ludwik	Szymanowski Ad., pryw.
*Gesing Jan	hr. Michałowski Roman	*Thun Stanisław
Golebiowski Stanisław	Mycielski Michał	Ullmann Adam
Gostomski Stefan	Najmski Ludwik	Wędrychowski Adam
Gostyński Mieczysław	bar. de Néville Franc.	Więckowski Mieczysław
Gromnicki Jan	Nowosielski Włodzim.	Wilczyński Jan
br. Heydel Adam	Potuczek Witold	Wisłocki Edward
Jaklicz Józef	Przewłocki Józef	

Klasa VIII. B.

Ablamowicz Witold	Jachimski Jan	Schmidt Oskar
Bieniek Franc., pryw.	*Jarosz Edmund	Sednik Stanisław, pryw.
Bujak Józef	Kahany Władysław	*Smolecki Tadeusz
Bujwid Stanisław	*Kaufmann Zygmunt	Szłuchówna Adela, pryw.
Czaputowicz Stanisław	Kopciński Edmund	Szmyt Stanisław
Czerny Karol	Kubalski Marceł	Tekielski Jan
Damski Tadeusz	Lieber Zygmunt	*Tobiasiewicz Antoni
Drabicki Bartłomiej	Manaczyński Stefan	Walter Zygmunt
Drapella Włodzimierz	*Markowicz Milan	Weissówna Julia, pryw.
*Dunaj Zygmunt	Matuszewski Ludwik	Więckowski Franciszek
Dygat Zygmunt	Mazur Henryk	Wilk Andrzej
*Edehmann Henryk	Mikiewicz Bolesław	Woźniak Stanisław
Feliks Wojciech	*Morgenstern Tadeusz	Wykret Stanisław
Galuszka Mieczysław	Nędza Jan	Zabłocki Aleksander
Gleisner Henryk	Nowicki Juliusz, pryw.	Zaleski Jan
Goląb Leon	Olejak Artur	Zdziechowski Edmund
Górka Ludwik	Piekłus Piotr	Łelazowski Stanisław
Gwizdalski Gustaw	Reismann Zygmunt	
Hassala Franciszek	Romański Bolesław	

XVIII.

OGŁOSZENIE.

Wpisy uczniów tak publicznych jakoteż prywatnych na rok szkolny 1913/1914 odbywać się będą w *ostatnich dwóch dniach sierpnia* od godziny 8. do 12. przed południem. Do wpisów zgłaszać się mają uczniowie osobiście w towarzystwie rodziców lub opiekunów.

a) Uczniowie *tutejszego zakładu* muszą przy wpisie wykazać się świadectwem szkolnem z ostatniego roku; płacą 2 kor. na środki naukowe.

b) Uczniowie, przybywający z innych zakładów do klas II—VIII., muszą przy wpisie przedłożyć:

1. Metrykę chrztu lub urodzenia.
2. Świadectwo szkolne z ostatniego roku, opatrzone potwierdzeniem Dyrekcyi, że można ich przyjąć do innego zakładu.
3. *Wszystkie* świadectwa z poprzedniej nauki gimnazyalnej.
4. Dekret uwolnienia od opłaty szkolnej.

Przy wpisie płacą 6 kor. 20 hal. na środki naukowe.

c) Uczniowie, *chcący uzyskać przyjęcie do klasy I.*, muszą przy wpisie przedłożyć:

1. Metrykę chrztu lub urodzenia na dowód, że ukończyli już 10. rok życia, albo ukończą go przed 1-szym stycznia 1914. roku.
2. Świadectwo szkolne z ostatniego roku, jeżeli pobierali naukę w szkołach publicznych.
3. Świadectwo powtórnego szczepienia ospy, odbytego w roku poprzedzającym wstąpienie do gimnazjum.

Przy wpisie płacą 6 kor. 20 hal. na środki naukowe.

d) Uczniowie, którzy *po dłuższej przerwie w naukach* chcą znowu uzyskać przyjęcie do gimnazjum, muszą:

1. Przedłożyć metrykę, ostatnie świadectwo szkolne, opatrzone klauzulą: »może być przyjęty do innego zakładu«.
2. *Wszystkie* świadectwa szkolne z dotychczasowej nauki.
3. Świadectwo moralności za czas, w którym nie chodzili do szkoły.
4. Świadectwo powtórnego szczepienia ospy.
5. Poddać się egzaminowi wstępnemu za złożeniem taksy egzaminacyjnej w kwocie 24 K.

Równocześnie z wpisami do zakładu odbędą się także wpisy na *bezpłatną naukę przedmiotów nadobowiązkowych*, a mianowicie: języka franskiego, śpiewu, stenografii, muzyki.

Nauka języka ruskiego będzie od początku r. szk. 1913/14 względnie obowiązkową, t. zn. uczniowie nie są obowiązani zapisywać się na naukę tegoż przedmiotu, dla zapisanych nauka ta nie różni się niczem od nauki innych przedmiotów obowiązkowych.

Gimnastyka jest dla uczniów wszystkich klas przedmiotem nauki obowiązkowej. O warunkach uwolnienia od tej nauki dowiedzą się uczniowie z początkiem roku szkolnego na pierwszej przeznaczony temu przedmiotowi godzinie, na której wszyscy muszą być obecni.

Nauka rysunków jest dla uczniów klas I—IV włącznie przedmiotem nauki obowiązkowej, dla uczniów klas V—VIII przedmiotem nauki nadobowiązkowej.

Uczniowie publiczni i prywatni obowiązani są do składania *opłaty szkolnej*, która wynosi 40 K za jedno półrocze a złożoną być musi w *pierwszych sześciu tygodniach* każdego półrocza, t. j. w I. półroczu *przed* 15. października, w II. półroczu *przed* 15. marca.

*O uwolnienie od opłaty szkolnej*¹⁾ starać się mogą uczniowie niezamożni a pilni. W tym celu muszą wnieść na ręce

¹⁾ Rozporządzenie to nie obowiązuje uczniów klasy I. w pierwszym półroczu. Zob. niżej.

Dyrekcji podanie (bez stempla) do c. k. Rady szkolnej krajowej; a do podania dołączyć:

a) Świadczenie ubóstwa dokładnie wypełnione a podpisane przez władzę polityczną i kościelną.

b) Świadczenie z ostatniego półrocza, które ma stwierdzić dobre (lub bardzo dobre) zachowanie i dobry postęp w naukach.

Podania te wnosić trzeba:

a) w pierwszym półroczu *najpóźniej* do 12-go września.

b) w drugim » » do 12-go lutego.

Podania wniesione później *nie będą* uwzględnione.

Uwaga: 1) Od opłaty nie mogą być uwolnieni:

a) uczniowie, którzy przy ostatniej klasyfikacji półrocznej lub rocznej otrzymali niedostateczny postęp w naukach, lub zachowania się notę »odpowiednie« lub »nieodpowiednie«.

b) uczniowie przyjęci na podstawie egzaminu wstępnego lub ze studium prywatnego, — a to w pierwszym półroczu po przyjęciu.

c) ci uczniowie publiczni, którzy *nie wnieśli* prośby o uwolnienie.

2) Uwolnienie od opłaty zatrzymują uczniowie (raz uwolnieni) tylko tak długo, dopóki w zachowaniu i w naukach okazuje, postęp dobry.

Uczniowie klasy I. powinni złożyć opłatę szkolną za pierwsze półrocze przed dniem 30-tym listopada, mogą jednak uzyskać *odroczenie* tego terminu do końca pierwszego półrocza, jeżeli są niezamożni, a od chwili przyjęcia do zakładu zalecają się co najmniej *dobrem zachowaniem się i dobrym postępem we wszystkich przedmiotach nauki*. Pragnący korzystać z tego dobrodziejstwa, winni do 12 go września wnieść za pośrednictwem Dyrekcji niestemplowane prośby do c. k. Rady szkolnej krajowej i załączyć do nich *dokładne* świadectwa ubóstwa. Z odroczeniem terminu łączy się definitywne uwolnienie od opłaty, jeżeli klasyfikacja za pierwsze półrocze wypadnie pomyślnie, (zachowanie dobre lub bardzo dobre, postęp we wszystkich przedmiotach nauki co najmniej dostateczny) w przeciwnym bowiem razie winien uczeń zapłacić czesne *za obydwa* półrocza, t. j. 80 koron.

Między 1. a 15. lutego obowiązany jest *każdy uczeń z wyjątkiem bardzo ubogich* złożyć 1 K. na gry i zabawy szkolne.

Egzamina poprawcze odbywają się w dwóch ostatnich dniach sierpnia od godziny 3. po południu.

Egzamina wstępne do klasy I. odbywają się przed feryami, 30. czerwca lub 1. lipca; po feryach (ewentualnie) 30. i 31. sierpnia. Powtórzenie tego egzaminu przed upływem roku nie jest dozwolone ani w tym ani w innym zakładzie.

Egzamina wstępne do klas wyższych odbywają się od 5. do 10. września.

Dla lepszego porozumienia się obu czynników wychowawczych: domu i szkoły pożądanem jest, by rodzice, opiekunowie lub odpowiedzialni nadzorcy utrzymywali ścisły kontakt ze szkołą. W tym celu przypomina się im niektóre z przepisów regulaminu:

Odpowiedzialny nadzorca winien czuwać nad tem, aby uczniowie chrześcijańscy wypełniali obowiązki religijne, aby odmawiali modlitwy z rana i wieczorem, aby uczęszczali do kościoła na Mszę świętą nie tylko wtedy, kiedy im szkoła nakazuje, ale zawsze, gdy jest po temu sposobność. Podobnie czuwać winni, aby uczniowie innych wyznań dopełniali swoich obowiązków religijnych.

Rodzice, opiekunowie lub odpowiedzialni nadzorcy winni poznać dokładnie przepisy szkolne, normujące zachowanie się uczniów w szkole i poza szkołą i ze swej strony pilnie przestrzegać, aby uczniowie do nich ściśle się stosowali.

O wykroczeniach uczniów, którym zapobiedz nie może, winien nadzorca odpowiedzialny uwiadomić rodziców lub opiekuna ucznia, aby i oni wpływali na jego poprawę. Gdyby i to nie pomogło, powinien nadzorca odpowiedzialny zawiadomić o tem Dyrektora zakładu, ks. katechetę lub gospodarza klasy i szukać u nich rady i pomocy.

Rodzice, opiekunowie lub odpowiedzialni nadzorcy czuwają nad tem, aby uczniowie dla błahych powodów nie opuszczali nauki szkolnej; w razie, gdyby uczeń musiał pozostać w domu, uwiadamia *zaraz w pierwszym dniu* gospodarza klasy lub Dyrektora zakładu o przyczynie opuszczenia szkoły. Skoro przeszkoda w uczęszczaniu do szkoły będzie usunięta, wydaje uczniowi rzetelne świadectwo, które uczeń ma wręczyć gospodarzowi klasy.

Rodzice, opiekunowie lub odpowiedzialni nadzorcy winni w dniach przez Dyrekcyę zakładu na to przeznaczonych uda-

wać się do szkoły, aby dowiedzieć się o postępach uczniów i o ich zachowaniu się. Stale ku temu celowi przeznaczona jest niedziela *po* pierwszym i *po* piętnastym każdego miesiąca. W wypadkach ważnych a nie cierpiących zwłoki, można zgłosić się do Dyrektora lub gospodarza klasy każdego dnia w godzinach przedpołudniowych. Podobnie winni rodzice lub odpowiedzialni nadzorcy zgłaszać się do zarządu szkoły na każde jej wezwanie.

Nadzorca odpowiedzialny powinien czuwać nad tem, aby uczniowie przychodzili na czas do szkoły a ze szkoły zaraz do domu powracali.

Chodzenie po ulicach w późniejszych godzinach wieczornych bez koniecznej potrzeby i bez należytego nadzoru jest uczniom wzbronione. Należy też bacznie nad tem czuwać, aby uczniowie nie dobierali sobie niewłaściwego dla nich lub szkodliwego towarzystwa.

Każdy uczeń, który z jakiegokolwiek powodu dostanie silniejszej gorączki objawiającej się podwyższoną ciepłotą skóry, obłożonym językiem i podwyższonym pragnieniem a często dreszczami, musi być bezwarunkowo odłączony od innych i oddany pod opieką lekarską.

Jeżeli lekarz sprawdzi chorobę zakaźną, należy zastosować się bezwzględnie do jego rozporządzenia co się tyczy odosobnienia ucznia lub umieszczenia go w szpitalu.

Tak pokój, w którym leżał lub przebywał uczeń dotknięty chorobą zakaźną (odra, ospa, płonica, dur osutkowy, krztusiec), jakoteż sprzęty tego pokoju muszą być podług wskazówek lekarza oczyszczone i odkażone (desinfekcyonowane). Wspólnie zaś mieszkający uczniowie nie mogą tak długo uczęszczać do szkoły, aż wykażą się świadectwem lekarskiem, że to uczęszczanie nie jest połączone z niebezpieczeństwem rozwleczenia choroby zakaźnej.

Ta sama ostrożność zastosowana musi być tem surowiej i dokładniej do ucznia dotkniętego chorobą zakaźną.

O każdym przypadku takiej choroby zakaźnej u któregośkolwiek z uczniów, z rodziny lub domowników obowiązany jest nadzorca odpowiedzialny donieść bezzwłocznie władzy sanitarnej bez względu na to, czy takie doniesienie zrobił już prywatny lekarz.

Dyrektorowi zakładu, członkom grona nauczycielskiego i deputacyi szkolnej a za wezwaniem odpowiedniej władzy i lekarzom służy prawo zwiedzania w każdym czasie mieszkań uczniów. Odpowiedzialny nadzorca winien im dać wszelkie wyjaśnienia, których zażąday.

Uczniom wolno tylko w takim domu mieszkać, w którym odpowiedzialny nadzorca stosuje się ściśle do powyższych przepisów.

Jeżeli się okaże, że odpowiedzialny nadzorca nie wypełnia swoich obowiązków, wtedy Dyrektor zakładu ma prawo zażądać od rodziców (lub opiekuna) ucznia, aby go natychmiast w innym domu umieścili, a w przeciwnym razie ma prawo wzbronić uczniowi dalszego uczęszczania do szkoły.

Rok szkolny 1912/1913 rozpocznie się **trzeciego** września uroczystem nabożeństwem, w którym wszyscy uczniowie wpisani muszą wziąć udział.

T. Sottysik.

Rozkład godzin.

L. p.	PRZEDMIOT	K l a s a								Razem
		I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	
1.	Nauka religii	2	2	2	2	2	2	2	2	16
2.	Język wykładowy	3	4	3	3	3	3	3	4	26
3.	» łaciński	6	6	6	6	6	6	5	5	46
4.	» grecki	—	—	5	4	5	5	4	5	28
5.	» niemiecki	5	4	4	4	4	4	4	4	33
6.	Historya	2	2	2	2	w I półr. 4 w II półr. 2	w I półr. 2 w II półr. 4	4	3	21
7.	Geografia	2	2	2	2	w I półr. — w II półr. 2	w I półr. 2 w II półr. —	—	—	10
8.	Matematyka	3	3	3	3	3	3	3	2	23
9.	Nauki przyrodnicze . . .	2	2	—	—	3	2	—	—	9
10.	Fizyka i chemia	—	—	2	3	—	—	4	3	12
11.	Propedeutyka filozof. . .	—	—	—	—	—	—	1	2	3
12.	Rysunki	2	2	2	2	—	—	—	—	8
13.	Kaligrafia	1	—	—	—	—	—	—	—	1
14.	Gimnastyka i zabawy . .	2	2	2	2	2	2	2	2	16
15.	Drugi język krajowy (wzgl. obow.)	(2)	(2)	(2)	(2)	(2)	(2)	(2)	(2)	15)
	Razem	30	29	33	33	32	31	32	32	252